Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

10. posiedzenie 3. sesyi IV. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 28. czerwca 1880.

Treść: Udzielenie urlopów i usprawiedliwienie nieobecności. — Wniosek p. hr. Golejewskiego w przedmiocie wyboru komisyi, celem przedłożenia zmian w ustawie o konkurencyi parafialnéj. — Wniosek p. Tyszkowskiego w przedmiocie zaprowadzenia sądów pokoju. — Dalszy ciąg spisu petycyj, wniesionych do Sejmu. — Przemówienie p. Grocholskiego i przekazanie petycyi miasta Kałusza Wydziałowi krajowemu z komisyi administracyjnéj. — Ukonstytuowanie się komisyi dla sprawy regulacyi podatku gruntowego. — Piérwsze czytanie i odesłanie do komisyi budżetowéj preliminarza funduszu szkolnego krajowego na rok 1881. — Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie odłączenia kilku gmin od sądu powiatowego w Niżankowicach i przyłączenia ich do sądu powiatowego w Przemyślu. — Przyjęcie bez dyskusyi wniosku komisyi prawniczéj. — Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie regulacyi górnego Dniestru i rzek doń wpadających. — Przemówienia pp. Grocholskiego, hr. Badeniego, Majera, Grossa Chrzanowskiego, powtórne Grossa, hr. Krukowieckiego, Onyszkiewicza, powtórne Grocholskiego i Grossa dla sprostowania faktu. — Przemówienie sprawozdawcy komisyi kultury krajowéj i zamknięcie dyskusyi ogólnéj. — Prz mówienie p. hr. Badeniego co do piérwszéj uchwały i odrzucenie téjże uchwały. — Przemówienia co do uchwały drugiéj pp. Romanowicza, Grocholskiego, hr. Badeniego, Grossa, Zyblikiewicza, Chrzanowskiego i sprawozdawcy i przyjęcie téjże uchwały według wniosku komisyi. — Przemówienie komisarza rządowego co do uchwały trzeciéj punktu a) — Przemówienie sprawozdawcy i przyjęcie tegoż punktu według wniosku komisyi. — Przyjęcie dalszych punktów uchwały drugiéj bez dyskusyi. — Przemówienie p. Chrzanowskiego z poprawką do ostatniego ustępu uchwały drugiéj. Przemówienja pp. komisarza rządowego, Zyblikiewicza, powtórne komisarza rządowego, hr. Badeniego i sprawozdawcy. — Przyjęcie ostatniego ustępu uchwały trzeciéj według wniosku komisyi w stylizacyi p. Chrzanowskiego. — Odroczenie posiedzenia do popołudnia. — Dalszy ciąg posiedzenia po południu. — Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego z zamknięciem rachunkowém funduszów krajowych za rok 1877. Przemówienia p. Henryka hr. Wodzickiego i sprawozdawcy komisyi budżetowéj. — Przemówienie radcy c. k. Namiestnictwa p. Bodakowskiego. — Przemówienia pp. hr. Krukowieckiego, Wereszczyńskiego, powtórne radcy Bodakowskiego i p. Wereszczyńskiego, ks. Buchwalda, Erazma Wolańskiego i sprawozdawcy. — Sprostowanie faktu p. Erazma Wolańskiego. — Przemówienie radcy c. k. Namiestnictwa p. Bodakowskiego. — Sprostowanie faktu p. Franciszka Jasińskiego. — Przyjęcie piérwszego wniosku komisyi budżetowéj i odrzucenie dodatku hr. Krukowieckiego. — Przyjęcie drugiego wniosku komisyi i udzielenie absolutoryum dla Wydziału krajowego za rok 1877. — Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego z zamknięciem rachunkowém funduszów krajowych za

rok 1878. — Przemówienia pp. Zyblikiewicza i Hoszarda. — Przemówienie radcy c. k. Namiestnictwa p. Bodakowskiego. — Powtórne przemówienia tychże mowców. — Przemówienia pp. hr. Krukowieckiego i sprawozdawcy komisyi budżetowéj. — Sprostowanie faktu p. hr. Krukowieckiego i odpowiedź sprawozdawcy. — Uchwalenie absolutoryum dla Wydziału krajowego za rok 1878. — Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o preliminarzu krajowego funduszu szkolnego na rok 1880. Odrzucenie wniosku zamknięcia posiedzenia. — Przemówienie p. hr. Reya i odroczenie dalszéj dyskusyi ogólnéj do następnego posiedzenia. —

Początek posiedzenia o godzinie 11 m. 20.

Przewodniczący: Marszałek krajowy JE. Ludwik hr. Wodzicki.

Sekretarze: pp. Alfons Czaykowski, Jasiński Józef, Jan hr. Stadnicki i Turzański.

Obecnych posłów 110.

Ze strony c. k. Rządu: Wiceprezydent c. k. Namiestnictwa p. Filip Zaleski.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ dostateczna liczba panów posłów jest zebrana, otwieram posiedzenie. Podaję do wiadomości Wys. Izby, że przeciw protokołowi IX. posiedzenia nie wniesiono zarzutów, jest więc przyjęty. P. Milieski z powodu stanu zdrowia prosi o urlop na 3 tygodnie. Upraszam tych panów, którzy się zgadzają na udzielenie tego urlopu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęto. P. Alexander Łukasiewicz usprawiedliwia swoję nieobecność w ciągu dni kilku. Złożono do laski marszałkowskiéj dwa wnioski, proszę o ich odczytanie.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

„Wniosek.

Zważywszy, że ustawa z dnia 15. sierpnia 1866. o budowaniu kościołów i budynków parafialnych, dz. ust l. 28, okazała się w zastosowaniu niedostateczną, zwłaszcza w §§. 13, 16, 17, 19, 20;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

W celu częściowéj zmiany ustawy z dnia 15. sierpnia 1866. o budowaniu kościołów i budynków parafialnych, wybrana zostanie komisya, celem przedłożenia Sejmowi odpowiednich zmian i wniosków.

Lwów 28. czerwca 1880.

Antoni Golejewski, wnioskodawca.

Zborowski, Wernicki, Baum, Tarnowski, Wesołowski, Gross, Chrzanowski, Janko, Hip. Czaykowski, Mochnacki, Jocz, Podlewski, Max, Fran. Jasiński, Madeyski, Raciborski, Hausner, Polanowski, Lenartowicz, Hoszard, W. Wolański, Wasilewski, Korytowski, Czaykowski, Mycielski, Grocholski, Abrahamowicz, Sawczyński.“

JE. hr. Marszałek. Ponieważ ten wniosek jest dostatecznie poparty, przeto postąpi się z nim według regulaminu. Proszę o odczytanie drugiego wniosku.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

„Wniosek.

Na podstawie motywów, wyłuszczonych w załączonym pod ·/. memoryale, raczy Wysoki Sejm powziąć uchwałę następującéj osnowy:

Wzywa się c. k. Rząd, iżby wypracował i w drodze właściwéj wniósł do konstytucyjnego traktowania projekt ustawy, mocą któréj miałyby być zaprowadzone albo sądy pokoju, albo przynajmniéj kolegia ławników przy c. k. sądach powiatowych i miejskich delegowanych, dla wyrokowania w sprawach policyi karnéj i o cywilnych sporach drobiazgowych, tudzież o wykroczeniach i przestępstwach, do zakresu orzeczeń c. k. sądów powiatowych należących.

Lwów dnia 25. czerwca 1880.

Józef Tyszkowski, wnioskodawca.

Kamiński, Zyblikiewicz, A. Gorayski, Garbaczyński, Smolka, Jaworski, Jan Jocz, Bieliński, A. Krukowiecki, Goldman, Smarzewski, Fruchtmann, Józef Baum, E. Wolański, Waygart, J. Szujski, Wesołowski, Słonecki, Weisman, Jasinicki, Abrahamowicz, Grocholski, Spławiński, Golejewski, Polanowski, W. Dzieduszycki, Ochrymowicz, Hoszard, Janko, Russocki, Wład. Wolański, Tyszkiewicz, Wolański Mikołaj, Ign. Łukasiewicz, ks. Sawa, Sanguszko, Kaczała, O. Hausner, J. Kitrys, Kieszkowski, Żywicki, Lenartowicz, Towarnicki, Onyszkiewicz, Czaykowski, T. Dzieduszycki, S. Matkowski, Zbrożek.“

JE. hr. Marszałek. Ten wniosek jest dostatecznie poparty, więc postąpi się z nim według regulaminu. Proszę o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. J. Jasiński (czyta):

„Spis petycyj

po dzień 28. czerwca 1880. do Wysokiego Sejmu krajowego wniesionych.

279. Zarząd centralny galicyjskiego Towarzystwa pszczelniczo - ogrodowego we Lwowie, przez posła Ign. Łukasiewicza, o subwencyą 1000 złt. — do komisyi kultury krajowéj.
280. Kublin Józef, nauczyciel ludowy w Leżajsku, przez p. Wodzińskiego, przedkłada tabliczkę szkolną z prośbą o uznanie i pomoc — do komisyi edukacyjnéj.
281. Ks. Antoni Ochmański, przez posła Dobrzyńskiego, o zapomogę — do komisyi petycyjnéj.
282. Gmina Smereczna, przez p. Tyszkowskiego, o zapomogę na zapłacenie datku konkurencyjnego w kwocie 622 złt. 30 ct., wymierzonego na restauracyą cerkwi — do komisyi budżetowéj.
283. Gmina Kniaźpol, przez p. Tyszkowskiego, o uznanie drogi gminnéj z Sanoka do Dobromila za powiatową — do komisyi drogowéj.
284. Gmina Smilcza, przez p. Tyszkiewicza, o zapomogę na budowę szkoły — do komisyi budżetowéj.
285. Gmina Żulin, przez p. Radzikiewicza, o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów kuracyi Eleonory Michałowskiéj — do komisyi petycyjnéj.
286. Gmytryk Hilary, katecheta w Jarosławiu, przez p. Jasinickiego, o remuneracyą za udzielanie nauki religii — do komisyi edukacyjnéj.
287. Wydział powiatowy w Dąbrowie, przez posła Mięcińskiego, o zaprowadzenie Rad szkolnych powiatowych, zamiast okręgowych — do komisyi edukacyjnéj.
288. Wydział Bractwa św. Mikołaja w Stanisławowie, przez p. Kowalskiego Bazylego, o zapomogę dla bursy tegoż bractwa—do komisyi petycyjnéj.
289. Gmina Czarny Dunajec, przez p. Pławickiego, o podniesienie szkoły tamtejszéj do 2-klasowéj i systemizowanie dwóch nauczycieli —do komisyi edukacyjnéj.
290. Friedmann Wolf Leiser i Citron Majer Józef, dzierżawcy myta w Buczaczu, przez p. Abrahamowicza, o zwolnienie ich z kontraktu dzierżawnego— do komisyi drogowéj.
291. Gmina miasta Gródka, przez p. Weismana, popiera petycyą Towarzystwa politechnicznego w sprawie reformy szkół średnich — do komisyi edukacyjnéj.
292. Ciepanowski Cypryan, emerytowany technik górniczy, przez p. Golejewskiego, z projektem ogniotrwałego pokrycia budynków— do komisyi petycyjnéj.
293. Wydział powiatowy w Sanoku, przez p. Słoneckiego, w sprawie ograniczenia wolności dzielenia gruntów włościańskich — do komisyi administracyjnéj.
294. Gorzelnicy kraju, przez p. Romanowicza, o zaprowadzenie szkoły gorzelnictwa w Tyczynie — do komisyi kultury krajowéj.
295. Robakowski Alexander, przez p. Smolkę, o spowodowanie, iżby zwlekana dotąd sprawa jego emerytowania przyspieszona została — do komisyi petycyjnéj.
296. Wydział powiatowy w Gorlicach, przez posła Męcińskiego, o subwencyą 5000 złt. na dokończenie budowy drogi z Ropy do Wysowy — do komisyi drogowéj.
297. Gmina miasta Nowego Targu, przez p. Kamińskiego, w sprawie zużytkowania soli nawozowéj bydlęcéj i kuchennéj — do komisyi administracyjnéj.
298. Paulina Krzepowska, wdowa po nauczycielu, przez p. Kuczkowskiego, o zapomogę—do komisyi petycyjnéj.
299. Szymon Borys, gospodarz w Wiedlinie, przez p. Scipiona, o bezprocentową pożyczkę w kwocie 2000 złt. na zapłacenie długów lichwiarskich — do komisyi budżetowéj.
300. Oktawia Knybel, wdowa po mandataryuszu, przez p. Jasińskiego Józefa, o zapomogę — do komisyi petycyjnéj.

JE. p. Grocholski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Wys. Izba przekazała komisyi administracyjnéj prośbę gminy miasta Kałusza o dozwolenie poboru opłat, pod nazwą dodatków gminnych od napojów spirytusowych. Komisya administracyjna pozwala sobie przezemnie postawić wniosek: „Wys. Sejm raczy tę sprawę bezpośrednio przekazać Wydziałowi krajowemu do sprawozdania“, bo nie można tego inaczéj załatwić jak tylko na przedstawienie Wydziału krajowego.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby podanie to odesłać do Wydziału krajowego, jako do komisyi. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Zawiadamiam Wys. Izbę, że komisya dla sprawy regulacyi podatku gruntowego ukonstytuowała się, obierając prezesem p. Grocholskiego, a sekretarzem p. Czaykowskiego Alfonsa.

Przystępujemy do porządku dziennego. Piérwszym przedmiotem jest:

Al. Ob. 62. „Piérwsze czytanie preliminarza funduszu szkolnego krajowego na rok 1881“.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. J. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wnoszę, aby W. Izba odesłała ten preliminarz do komisyi budżetowéj

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy się zgadzają na odesłanie tego preliminarza do komisyi budżetowéj, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęte. Z kolei następuje:

Ob. Al. 63. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie odłączenia kilku gmin od sądu powiatowego w Niżankowicach i przyłączenia ich do sądu powiatowego w Przemyślu. Sprawozdawca komisyi prawniczéj dr. Waygart.

Sprawozdawca p. Waygart (czyta sprawozdanie z allegatu l. 63).

JE. hr. Marszałek. Ponieważ uchwała z jednego ustępu się składa, przeto rozprawy ogólnéj nie ma. Rozprawa szczegółowa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy wniosek komisyi tak jak był przeczytany przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Z kolei następuje:

Ob. Al. 64. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie regulacyi górnego Dniestru i rzék, doń wpadających. Sprawozdawca komisyi kultury krajowéj p. hr. Stadnicki Jan.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki. W ustępie piérwszym sprawozdania komisyi zaszła omyłka druku: w wierszu szóstym zamiast słowa „wzięcia“ ma być powiedziane „użycia“.

P. Wesołowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Wesołowski ma głos.

P. Wesołowski. Wnoszę, aby uwolnić sprawozdawcę od czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby uwolnić sprawozdawcę od czytania. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

„I. Wysoki Sejm raczy przyjąć sprawozdanie komisyi do wiadomości.

II. Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem krakowskiém upoważnia Wydział krajowy do użycia z funduszu krajowego kwoty 6000 złt. w. a. na uzupełnienie studyów technicznych, potrzebnych do wypracowania ostatecznego projektu regulacyi górnego Dniestru i jego dopływów.
2. Sejm przeznacza z funduszu krajowego 1000 złt. w. a. na urządzenie stacyj meteorologicznych i wodoskazów, które są potrzebne do zbadania stosunków hydrotechnicznych w całém dorzeczu górnego Dniestru“.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

JE. p. Grocholski. Proszę o głos,

JE hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Ze sprawozdania Wydziału krajowego wiémy, jaki był przebieg téj sprawy. Wiémy, że regulacya Dniestru już w przeszłym wieku została poruszona, że od roku 1815. ściśle się nią zajmowano, tj. wyrobieniem projektu i że jest projekt wyrobiony w kraju, który na nieszczęście ugrzązł w Wiedniu. Z inicyatywy Sejmu na nowo sprawa ta została poruszona. Sejm wyznaczył fundusz i polecił Wydziałowi krajowemu, aby zbadał za pomocą techników tamtejsze stosunki i plan taki wypracował. Sejm dwukrotnie w tym względzie przeznaczał Wydziałowi krajowemu fundusze. Wydział krajowy w wykonaniu tego polecenia zajął się szczérze tą sprawą, zwoływał ankiety, wysyłał komisye, robił nawet układy z zagranicznemi osobistościami, a rezultat tych wszystkich starań był ten, że panowie inżynierowie nie mogli się zgodzić na nasz plan; były sprzeczne w tym względzie zdania i trudno było przyjść

do rezultatu. W skutek tego Towarzystwo politechniczne lwowskie z własnéj inicyatywy, czując, jak ważną jest ta sprawa, wyznaczyło komisyą, wysłało tę komisyą na miejsce, badało te okoliczności i przedstawiło Wydziałowi krajowemu wnioski z oświadczeniem, że, aby ostateczny plan można ułożyć i do zatwierdzenia przedstawić regulacyą Dniestru, potrzeba jeszcze dalszych dochodzeń, potrzeba niwelacyi i meteorologicznych sprawdzeń. Obliczyła daléj ta komisya, że koszta w przybliżeniu caléj pracy mogą wynosić 12.000 złt. a. w.; daléj obliczyła komisya, że koszta robót mogą wynosić dwa miliony. W skutek tego Wydział krajowy wszedł do W. Sejmu z wnioskiem, aby Sejm dał Wydziałowi krajowemu upoważnienie do użycia, na wyrobienie tych planów potrzebnych do téj regulacyi sumy 6.000 złt., jednak pod warunkiem, jeżeli dalszemi potrzebnemi 6.000 złt. Rząd przyczynić się zechce, znajdując, że jeżeli nie będzie rękojmi, że Rząd znaczniejszą kwotą przyczynić się zechce, o caléj regulacyi myśleć nie można. To sprawozdanie Wydziału krajowego zostało odesłane do komisyi kultury krajowéj, która nam w bardzo wyczerpującém sprawozdaniu przedstawia swoje na tę rzecz zapatrywania i w tém sprawozdaniu objawia zdanie, jak ma być przeprowadzona regulacya Dniestru, zdanie, którebym ja pozwolił sobie nazwać zdaniem technicznem. Daléj komisya kultury krajowéj upoważnia Wydział krajowy do użycia 6.000 złt., niekrępując go tym warunkiem, jaki proponował Wydział krajowy, a natomiast wzywa Rząd, aby datkiem 6.000 złt. do ułożenia tego planu się przyczynił. Następnie komisya kultury krajowéj wzywa Rząd, aby $^2/_3$ częściami kosztów przyczynił się do wszystkich robót. Ostatecznie wzywa Rząd, aby przedstawił nam wnioski, co do regulacyi wszystkich rzék.

Jeszcze jest jedna okoliczność, któréj pozwolę sobie dotknąć. Wydział krajowy żądał od Sejmu, aby ten wezwał komisyą fizyograficzną, pobierającą 3.000 złt. subwencyi od nas, aby zajęła się urządzeniem potrzebnych stacyj meteorologicznych. Komisya kultury krajowéj znajduje, że komisyi fizyograficznéj będzie trudno to zrobić i proponuje, aby W. Sejm wyznaczył na ten cel 1.000 złt. a. w., a Sejm dał tę sumę Towarzystwu technicznemu. Pozwoli Wysoki Sejm, że ja zastanowię się nad wszystkimi tymi wnioskami, jakie komisya kultury krajowéj przedstawiła.

Otóż piérwszy z porządku wniosek jest, że W. Sejm ma przyjąć sprawozdanie kultury krajowéj do wiadomości. W znaczeniu parlamentarném, przyjęcie sprawozdania do wiadomości jest zgodzeniem się na zapatrywania komisyi. Tu zatém, w tym wypadku, byłoby zgodzenie się na zapatrywania komisyi kultury krajowéj we względzie technicznym, iż tak, jak komisya kultury krajowéj wskazuje, ma być regulacya przeprowadzona.

Mnie się zdaje, że to przechodzi zakres i możność działania Sejmu. To należy do władzy administracyjnéj, a nigdy do ustawodawczéj. Władza ustawodawcza nie ma środków, aby decydować jak techniczna, jak rzecz przeprowadzić. Jakkolwiek bynajmniéj w wątpliwość nie chcę podawać zdania, przez komisyą tu przedstawionego, jakkolwiek chcę wierzyć, że według tych wskazówek przeprowadzenie planu regulacyi Dniestru będzie dobre i pożyteczne, to zdaje się, że Sejm nie może dziś uchwalać, że w ten sposób ma być ta regulacya przeprowadzona, a to dlatego, że dajemy pieniądze na to, aby według wniosku komisyi technicznéj, na który się zgadza komisya kultury krajowéj, zrobić niwelacye, dochodzenia i dopiéro na tych podstawach orzec, w jaki sposób ten plan ma być zrobiony. (P. Badeni. Proszę o głos.)

Dlatego ja przeciw temu I. ustępowi głosować będę i sądzę, że i W. Semj to uczyni. Przyjąć do wiadomości tylko dlatego, że się wie, to każdy, który to przeczytał będzie wiedział, ale uchwalić, że się przyjmuje do wiadomości, znaczy, że plan się zatwierdza, a Sejm tego uczynić nie może.

Co do wniosku drugiego, zmieniającego wniosek Wydziału krajowego, iżby nie krępować Wydziału krajowego, co do upoważnienia wydania tych 6.000 złt., przyczynia się Rządu, najzupełniéj się zgadzam z komisyą kultury krajowéj. Idę nawet daléj i powiem, że Wydział krajowy przedwcześnie powiedział, że regulacya Dniestru nie będzie mogła być dokonana, jeżeli państwo jakimś bardzo wielkim udziałem do tego się nie przyczyni. Jeżeli jest prawą, a nie mam powodu o tém wątpić, iż kosztem 2 milionów złotych przestrzeń 60 do 80 tysięcy morgów dzisiaj nie użytecznych, ma być zamieniona na urodzajną i użyteczną, wiemy bowiem, że takie przestrzenie stają się bardzo urodzajnemi, to zdaje się, że nie można już dzisiaj mówić, że tych pieniędzy nie będzie sposobu znaleść. Chodzi o to przedewszystkiem, aby plan zrobić. Nie dlatego to mówię, abym chciał utrzymywać, że Rząd nie powinien się do tego przyczynić, przeciwnie, jestem zdania, że Rząd powinien się przyczynić, ale jeżeliby z jakich-

kolwiek powodów się nie przyczynił, to stąd nie wypływa, abyśmy téj roboty zaniechali.

Jest jeszcze jeden wzgląd. Dzisiaj Rada państwa nie zebrana, kto wie, czy Rząd przestrzegając ściśle form parlamentarnych nie powie, że niema kredytu przez Radę państwa uchwalonego, więc dziś tych 6.000 złt. dać nie może. Rzecz więc poszłaby w odwłokę na cały rok. Z tego więc względu komisya kultury krajowéj postąpiła słusznie, iż nie chce krępować Wydziału krajowego, a swoją drogą wzywa Rząd o przyczynienie się.

Co do uchwały II. puktu 2., nie mogę się zgodzić z wnioskiem komisyi. Jeżeli Wydział krajowy nie żądał żadnéj sumy na stacye meteorologiczne, jeżeli ma nadzieję, że komisya fizyograficzna może to zrobić i zrobi, to nie widzę powodu, dlaczego Sejm z własnéj inicyatywy ma robić taki wydatek. Na ostatniém posiedzeniu wykazywał szanowny sprawozdawca komisyi budżetowéj, jakie skutki nas czekają, musimy więc być bardzo oględni i przedewszystkiém bardzo oszczędni, dlatego nie jestem zdania, aby tych 1.000 złt. uchwalać, a to tém bardziéj, iż gdybyśmy dali tę kwotę jednego roku, toby się przemieniła w stałą dotacyą i musielibyśmy dawać i lat następnych i co roku. Tu więc nie chodzi o wydatek 1.000 złt., ale o stałe obciążenie funduszu krajowego ciągłemi dotacyami na przyszłość po 1.000 złt. rocznie. Dlatego ja przeciw temu ustępowi głosować będę.

Wezwanie do komisyi fizyograficznéj, które Wydział krajowy w swojém sprawozdaniu proponuje, uważam za zbyteczne i dlatego nie będę wnosił przy szczegółowéj rozprawie, aby natomiast tamto przyjąć, bo sądzę, że komisya fizyograficzna zrobi co będzie można; zresztą Wydział krajowy sam wezwie ją, jeżeli suma 1.000 złt. nie będzie wyznaczona. Zdaje się więc, że w ten sposób to się załatwi.

Co do dwóch dalszych punktów pozwolę sobie powiedzieć, że się najzupełniéj na nie zgadzam. Zgadzam się także na literę *b*, aby jak najspieszniéj Rząd przeprowadził regulacyą dolnego Dniestru, poniżéj Żurawna, albowiem od tego miejsca Dniestr jest spławny, więc jest to rzeczą państwa, i jeżeli tam regulacyi nie będzie, tylko regulowałby się Dniestr wyżéj Żurawna, z natury rzeczy nastąpiłaby anormalność.

Co do punktu *c*, aby Rząd przyczynił się w $^2/_3$ częściach do kosztów regulacyi Dniestru, to za tym ustępem, jakkolwiek bardzo go sobie życzę, głosować nie będę. Zdaje mi się, że jest dzisiaj przedwcześnie mówić, jakim datkim ma się Rząd do tego przyczynić. Sądzę daléj, że Sejm gdy wzywa Rząd, powinien mieć przynajmniéj to przeświadczenie, że Rząd to, do czego go się wzywa, wykonać powinien, i wykonać może. Ja mam to przekonanie, że wezwanie do Rządu dzisiaj, kiedy nie ma jeszcze planu, kiedy nie ma funduszów na regulacyą, kiedy nie ma spółek zawiązanych, byłoby przedwczesne, bo Rząd może tylko powiedzieć: „Ja fundusz dam, ale Reprezentacya państwowa jeszcze na to nie pozwoliła.“ A my sami, gdybyśmy byli w miejscu reprezentacyi państwowéj w dzisiejszém stadium sprawy, czy moglibyśmy uchwalić datek? Nie moglibyśmy, bo nie wiémy, co będzie cała rzecz kosztowała; więc zdaje mi się, że to jest przedwczesne i dla tego nie będę za tém głosował.

Co do punktu 2. uchwały trzeciéj, to proszę Panów, rzecz ta jest rzeczywiście ogólnikowa. Z powodu szczegółowego żąda się tutaj rzeczy ogólnikowéj. Ten ustęp bowiem nie żąda od Rządu czegoś tyczącego się li tylko Dniestru, ale żąda w ogóle regulacyi wszystkich rzék w Galicyi. Sądzę Panowie, że tego z natury rzeczy będzie się Sejm od Rządu domagał i ostatecznie nie mam nic przeciwko temu, aby i dzisiaj to stało się. Jednakże w téj formie i w tém brzmieniu, jak przedstawia nam komisya kultury krajowéj, Wysoki Sejm tego nie będzie mógł uchwalić. Ustęp ten brzmi (czyta):

„Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Księstwem krakowskiém wzywa Wysoki c.k. Rząd, aby stosowne wnioski i program regulacyi rzék galicyjskich, do któréj skarb państwa przyczynić się winien, wypracował i takowe Sejmowi na najbliższéj sesyi przedłożył.“

Przedłożenie znaczy w ustawodawczym terminie przedłożenie do uchwalenia. Wniosek przedkłada się wtenczas, jeżeli go Sejm ma uchwalać. Tego zaś wniosku, gdzie państwo ma się przyczynić funduszami państwowymi, uchwalać nie możemy i nam takich wniosków Rządowi przedkładać nie wolno. Rząd sam takie wnioski musi przedkładać Radzie państwa. W téj mierze, gdy przyjdzie do szczegółowéj dyskusyi, pozwolę sobie zaproponować zmianę tego ustępu w ten sposób, aby brzmiał:

„Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księst. krakowskiém wzywa Wysoki c.k. Rząd, aby wypracował projekt regulacyi rzék galicyjskich w ogóle i takowy Sejmowi na najbliższéj sesyi udzielił.“ To jest zupełnie inna rzecz udzielić, jak przedłożyć.

JE. hr. Marszałek. P. hr. Badeni ma głos.

P. hr. Badeni. Wnioski komisyi kultury krajowéj, o ile dotyczą regulacyi górnego Dniestru, w ogólności zgodne są z zapatrywaniami Wydziału krajowego. W niektórych szczegółach komisya wyprzedza nawet intencyą Wydziału krajowego. Wnioski zaś, które mają stosować do Rządu rezolucyą, aby przyczynił się w $^2/_3$ częściach do kosztów regulacyi Dniestru i aby stosowny program regulacyi rzék galicyjskich wypracował, nie wchodząc w to, czy one są dziś na czasie, czy nie i jaką formę nadać by im należało — to jednak skonstatować muszę, że te wnioski i dla Wydziału krajowego pożądane są o tyle, że popiérają one usiłowania, jego w tym kierunku już przedsięwzięte.

Już bowiem w roku zeszłym Wydział kraj. rozpoczął rokowania z Rządem. Szczegółów tych rokowań nie mam potrzeby tutaj przedstawiać, ponieważ zawarte są już w sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego w roku bieżącym, a mianowicie 27. kwietnia wysłał do Rządu memoryał obszerny, w którym wszystkie zdaniem jego potrzeby regulacyjne tego kraju poszczególnił i wskazał na program i na sposób, jak miałby być ułożony; zarazem wskazał, w jakiéj mierze przy tych robotach, które nie mają na oku celów nawigacyjnych, fundusz krajowy miałby do kosztów tych robót kontrybuować. Jedna jest i to nie znaczna różnica między wnioskiem Wydziału kraj. a wnioskiem komisyi, a mianowicie co do urządzenia stacyj meteorologicznych i wodoskazów w dorzeczu górnego Dniestru. Wydział krajowy mniemał, że urządzenie tych stacyj może być powierzone komisyi fizyograficznéj akademii krakowskiéj, która przez długi szereg lat pobiera znaczniejsze subwencye z funduszu krajowego. Komisya przeciwnie była zdania, że urządzenie tych stacyj należy powierzyć osobom, bliżéj okolicy Dniestru zamieszkałym. Czy jednak Wysoki Sejm w myśl wniosku Wydziału krajowego zechce powierzyć urządzenie tych stacyj komisyi fizyograficznéj, czy w myśl wniosku komisyi wyznaczy na ten cel osobną dotacyą w sumie 1000 złt., ocenienie téj alternatywy pozostawiam zupełnie Wys. Sejmowi.

Jeżeli w zasadzie co do wniosków samych nie ma przeto znacznych różnic między zapatrywaniami komisyi a zapatrywaniami Wydziału kraj., to wszakże co do poglądów technicznych, zawartych w sprawozdaniu, Wydział krajowy zajmuje to samo stanowisko, jakie tutaj podniósł JE. p. Grocholski. Myśli i poglądy techniczne, w tém sprawozdaniu zawarte, obejmują nie tylko program postępywania, ale zarazem i projekt, w jaki sposób roboty mają być dokonane. Skoro w tych poglądach technicznych powiedziane jest, że koryto dzisiejsze pozostawić należy tylko dla Strwiąża, że Dniestr, nowo otworzyć się mającym kanałem, przez środek błot przeprowadzić należy, że wody Tyśmienicy i Bystrzycy należy ująć w osobny kanał w okolicy Tynowa, to rzecz jasna, że gdyby Wys. Sejm sprawozdanie to zatwierdzająco przyjął do wiadomości, już tém samem projekt wykonania robót byłby przesądzony. Nie śmiałbym dzisiaj już występować merytorycznie bądź w obronie, bądź téż przeciw poglądom tym technicznym, a to już dlatego, że sam nie mam wiadomości fachowych; przeciwnie komisya przedstawia nam poglądy swoje przez usta sprawozdawcy, który słusznie za znawcę kompetentnego i za powagę fachową może być uważany. Jednak bacząc na doświadczenia, zrobione w kraju ościennym, gdzie regulacya Cisy zamiast korzyści przyniosła nieobliczone szkody krajowi, sądzę, że w tym przedmiocie jak dotąd tak i nadal z wielką oględnością i z wielką ostrożnością postępować należy, że w każdym razie spożytkować należy radę tych sił zbiorowych, które Wydziałowi krajowemu służą do dyspozycyi.

Zniewolony zatém jestem oświadczyć, że jeżeli Wys. Sejm inaczéj nie postanowi, to gdyby nawet ustęp ten pierwszy orzekający, że Wysoki Sejm przyjmuje sprawozdanie komisyi do wiadomości utrzymał się, Wydział krajowy poglądy techniczne, w sprawozdaniu zawarte, jakkolwiek poświęci im uwagę, która im się należy i jakkolwiek poleci je wziąć pod ścisłe ocenienie, — jednak uważać je będzie za kwestyą otwartą i decyzyą nad ostatecznym projektem zastrzedz musi dla władzy wykonawczéj z tém że w swoim czasie Wys. Sejmowi do ratyfikacyi ją przedłoży. Wydział krajowy zamierza w téj sprawie, jak dotąd tak i nadal, korzystać z chętnéj gotowości Towarzystwa tutejszego politechnicznego, które, co miło mi tu w obec Wysokiéj Reprezentacyi kraju publicznie podnieść, sprawą regulacyi Dniestru zajmuje się gorąco, bardzo pracowicie i zupełnie bezinteresownie, jedynie tylko mając na celu pożytek, jaki rokuje dla kraju pomyślne załatwienie téj tak ważnéj sprawy.

P. Majer. Proszę o głos.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Majer ma głos.

P. Majer. O całości wniosku komisyi kultury kraj. mówić nie zamierzam. Chciałbym tylko objawić swe zdanie co do niektórych szczegółów, a mianowicie: Był jednak szczegół w ogólnéj nad tym wnioskiem rozprawie, względem którego wypada mi dać niejakie objaśnienie, aby Wys. Izba lepiéj co do jego znaczenia zorientować się mogła. Dotyczy on komisyi fizyograficznéj Akad. umiejętn. w Krakowie.

Z powodu uznanéj dla regulacyi Dniestru potrzeby przeprowadzenia szczegółowych w tym celu obserwacyj meteorologicznych i hydrotechnicznych, tak sprawozdania Wydziału kraj. jak i komisyi kultury kraj. zwracają uwagę na komisyą fizyograficzną, z tą jednak różnicą, że kiedy pierwsze, na zasadzie udzielanego jéj stosunkowo znacznego zasiłku z funduszów krajowych, wyraźnie orzeka, że od niéj oczekiwać należy dokonania właśnie nadmienionych obserwacyj przez pomnożenie stacyj meteorologicznych, tudzież zaprowadzenia stanowisk do robienia spostrzeżeń nad stanem rzék; — to znowu komisya kultury kraj. uwalnia ją od tego, uważając za właściwsze powierzenie téj czynności siłom, bliżéj samego miejsca badania istniejącym.

Otóż moi Panowie, ażeby orzec w téj mierze dobrze, trzeba sobie przedstawić, czém rozporządza komisya fizyograficzna, jakie ma do spełnienia zadanie? Nieraz miałem już zaszczyt oświadczyć wdzięczność w téj Wys. Izbie, że uchwałą swoją raczyła być pomocną usiłowaniom Akademii w kierunku, jaki wytknęła sobie komisya fizyograficzna. Jakiż to był cel? Celem tym było i jest ogólne zbadanie kraju pod względem fizyograficznym. Krótkie to wyrażenie, ale bardzo szerokie jest jego znaczenie. Do ogólnego bowiem zbadania kraju pod względem fizyograficznym należy bardzo wiele, bo wszystko co w kraju żyje, co się w nim znajduje na ziemi i w ziemi, w powietrzu i w wodzie.

Łatwo stąd Panowie wystawicie sobie obszar przedmiotu i rozciągłość zadania komisyi fizyograficznéj. Wszystkie jéj badania, dla tego samego, że to są badania a nie przepisywania z tego, co ktoś trafnie lub mylnie dorywkowo a zawsze niedostatecznie mógł o tém powiedzieć, nie mogą być dokonywane, jak to mówią, przy zielonym stoliku w miejscu jéj pobytu. Muszą one być załatwiane przez siły tam działające, gdzie tego miejsce badane wymaga. Albo zatém robią się przez zarządzanie wycieczek z grona saméj komisyi, albo wyszukują się osoby w tym celu przydatne w téj właśnie okolicy, która ma być przedmiotem badania.

Zobowiązanie proste dla miłości nauki, moi Panowie, tutaj nie wystarcza, ponieważ i dla osoby, która je przyjmuje, łączy się to nie tylko ze stratą czasu, ale nadto z pewnym kosztem, trudem i nakładem siły. Wiele zapewne dokonać może sama miłość nauki, wszystkiemu jednak podołać nie potrafi i z tego właśnie względu materyalna pomoc ze strony komisyi fizyograficznéj staje się niezbędna. Zważcie więc Panowie, jeżeli na te wszystkie cele, jakimi są: badania florystyczne, faunistyczne, fito- i zoofenologiczne, chemiczne, geologiczno-górnicze i mineralogiczne, rozdzieli się zasiłek, przez Wys. Sejm komisyi udzielany, ile pozostanie na badania w kierunku meteorologicznym i na badanie stanu rzék? Wszak do tego to jeszcze dodaję, że przed innymi jest jeden kierunek, który szczególnie winna jest uwzględniać komisya fizyograficzna, a mianowicie badanie kraju pod względem geologiczno-górniczym. Albowiem była o tém osobno mowa w téj Wys. Izbie i osobny też w tym celu uczyniony dodatek dla komisyi fizyograficznéj, wchodzący do jéj ogólnéj subwencyi. Dlatego to komisya, zdając rok rocznie sprawę z dokonanych ogółem czynności i otrzymanych funduszów w swych sprawozdaniach drukowanych, wykazuje oprócz tego jeszcze szczegółowo w sprawozdaniach pisemnych, składanych Wydziałowi krajowemu, jakie badania pod względem geologiczno-górniczym w ciągu roku przedsięwzięte i dokonane zostały.

Co się tyczy badania, które nas bliżéj obecnie obchodzi, tj. meteorologicznego tudzież technicznego, a mianowicie stanu wody w rzekach, komisya również i tu nie zaniedbała niczego, na co tylko siły jéj starczyły. Ustanowiła ona i zaopatrzyła 30 stacyj tego rodzaju w kraju. W sprawozdaniu Wydziału krajowego nadmieniono, że z tych stacyj 8 tylko przypada na wschodnią część kraju. Prawda! Ale jakaż tego przyczyna? Nie wystarcza tu samo oświadczenie chęci podjęcia się prowadzenia takich obserwacyj, do czego, kto wie, czy sama nadzieja wynagrodzenia nie raz nie byłaby pobudką, lecz trzeba tu pewności, potrzeba rękojmi, że osoba biorąca to na siebie, obok rzetelnego zamiłowania w przedmiocie jest do tego należycie usposobiona. Bo moi Panowie, lepiéj nie mieć żadnéj obserwacyi, niż mieć ją fałszywą. Gdy nie mam żadnéj, to wiem czego mi brakuje i starać się będę tym lub owym sposobem brakowi zaradzić, jeśli zaś mam mylnie podaną i taką do rachunku wprowadzę, to oczywiście dójdę do wypadków fałszywych, wniosków bałamutnych. Trzeba więc było rozglądać się za osobami nie tylko chętnemi, ale zarazem zdatnemi

do spełniania podjętego zadania. A że takich nie mamy do zbytku, łatwo to panowie przyznacie. Ponieważ, czy dla bliższéj znajomości stosunków, czy z innych powodów, więcéj takich pracowników znaleść się dało w zachodniéj części kraju, więcéj téż dało się tam zaprowadzić stacyj meteorologicznych; że zaś w téj mierze większa zachodziła trudność w okolicach wschodnich, mniejsza téż wypaść musiała w tych stronach ich liczba. Mamy je wszelako dokładnie urządzone w Tarnopolu, Złoczowie, Drohobyczu, zgoła wszędzie, gdziekolwiek warunki były po temu, a mianowicie gdzie upatrzono osoby, ku temu uzdolnione i chętne.

Urządzenie stacyj nie obejdzie się bez znacznego nakładu. Jeżeli tylko idzie o ilość opadów, przyrządy wprawdzie nie są tak kosztowne, zawsze jednak w całości kraju setkami złotych wydatek opędzany być musi. A cóż powiedzieć, jeśli urządza się stacye meteorologiczne, przeznaczone dla tyle ważnych dla nauki i gospodarstwa kraju obserwacyj barometrycznych, termometrycznych i hydrometrycznych? Tu moi panowie potrzeba narzędzi w ogóle kosztownych, a tém kosztowniejszych, im więcéj wymaga się od nich dokładności, odpowiedniéj ścisłości badań naukowych. Wszakże nie dosyć na tém, że zaprowadziło się i uposażyło stacye; niezbędną tu jeszcze potrzeba przekonywania się od czasu do czasu, czy narzędzia nie uległy zepsuciu, czy umieszczenie ich właściwe, czy obserwacye odbywają się jak należy według podanych wskazówek? Od czasu do czasu muszą więc zarządzać się wycieczki kierowników odpowiedniéj sekcyi w komisyi fizyograficznéj, aby to wszystko sprawdzić i co należy uzupełnić. Że to znowu nie obejdzie się bez kosztu, o tém podobno mówić byłoby zbytecznie.

Z tego wszystkiego chciéjcie Panowie osądzić, o ile słuszne byłoby żądanie, objawione w sprawozdaniu Wydziału krajowego, ażeby komisya przy dotychczasowém swojém uposażeniu od kraju, rozszerzyła swą czynność przez zaprowadzenie licznych stacyj meteorologicznych i hydrotechnicznych w wyłącznym kierunku obserwacyj, mających stanowić jednę z prac przygotowawczych do regulacyi Dniestru?

Nie chcę ja w tém, co napisano w sprawozdaniu Wydziału krajowego, upatrywać zarzutu, jakoby komisya nie dosyć pamiętała o swojém zadaniu, widzę tylko życzenie, ażeby czynność swoją rozszerzyła w wyżéj wytkniętym kierunku.

Jakie zresztą owoce wynikły z dotychczasowéj pracy komisyi, dowody tego, prócz piśmiennych sprawozdań, składanych Wydziałowi krajowemu, znajdują się w sprawozdaniach rok rocznie, obok bogatego materyału fizyograficznego, drukiem ogłaszanych. Szłoby więc tylko o to, czyli przeprowadzenie obserwacyj, w kierunku przez Wydział krajowy wskazanym, dałoby się dokonać dotychczasowemi siłami komisyi fizyograficznéj, bez potrzeby nowego w tym celu zasiłku. Zdaje mi się, że po tém, co powiedziałnm, odpowiedź na to pytanie nie trudna. Zwrócenie sił i zasobów komisyi ku tak wyłącznemu zadaniu, zrobiłoby przerwę w systematycznym postępie badań kraju we wszelkich kierunkach, która z trudnością potém po wielu latach wynagrodzićby się dała.

Kraj musi być badany we wszelkich kierunkach, bo te badania uzupełniają się nawzajem. Skoro zaś wyczerpują one w swoim dotychczasowym zakresie kwotę, przez Sejm przeznaczoną, tak dalece, że Akademia, aby je utrzymać i poprzeć, zmuszoną się widzi z własnych funduszów drugie tyle, a jak w tym roku więcéj nawet dodawać, to jakże można na zasadzie udzielanego jéj dotychczas od kraju zasiłku, wymagać od niéj jeszcze czynności, bez stosunkowo znacznego nakładu przeprowadzić się nie dającéj.

Jeżeli zatém obserwacye meteorologiczne i hydrotehczniczne rozszerzone byćby miały w szczegółowym celu prac przygotowawczych do regulacyi Dniestru, to bez przeznaczenia jakiego osobnego funduszu obejść się nie będzie można.

W jaki sposób kwota, którąby Wysoki Sejm na ten cel przeznaczył, miałaby być użyta, a mianowicie komu miałaby być powierzona do właściwego użycia, zostawiam to zupełnie uznaniu Wysokiego Sejmu. Wiém, że w gronie komisyi kultury krajowéj złożony był memoryał, który wskazywał i usprawiedliwiał niemożność, wobec teraźniejszego funduszu komisyi fizyograficznéj, rozszerzenia i przeprowadzenia obserwacyj w sposób, w sprawozdaniu Wydziału krajowego od niéj zażądany. Za tém zapewne poszło, że komisya kultury krajowéj uznała potrzebę wyznaczenia w tym celu przez Wysoki Sejm 1000 złt. w. a. Otóż jeśli Panowie przychylicie się do tego, to powtarzam, że zostawiam to zupełnie ich ocenieniu i woli, czy zamierzone urządzenie stacyj i prowadzenie spostrzeżeń ma być powierzone komisyi fizyograficznéj, czy siłom, na które we wniosku komisyi kultury krajowéj zwrócono uwagę. Ponieważ memoryał, o którym mówiłem, wyszedł od jednego z członków komisyi fizyograficznéj i to właśnie od tego, na którego prawdopodobnie przypadłoby w téj czynności kierownictwo,

sądzę więc, że komisya fizyograficzna mogłaby temu zadaniu podołać. Jeżeli jednak Wysoki Sejm nie zechce zwrócić się w téj mierze do komisyi fizyograficznéj, to byle skutek był dobry, na jedno wyjdzie, komu ta sprawa będzie powierzona.

Tyle uważałem za stosowne oświadczyć, aby Wysoka Izba wiedziała, jaki jest stan rzeczy, a znając go, mogła swoje zdanie z jasną świadomością wypowiedzieć.

P. Gross. Proszę o głos.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Zapisany jest do głosu p. Chrzanowski, więc p. Chrzanowski ma teraz głos.

P. Chrzanowski. Co się tyczy piérwszego wniosku komisyi, aby Sejm uchwalał, iż przyjmuje jéj sprawozdanie do wiadomości, jestem przeciwny temu wnioskowi z powodów, które poseł Grocholski i członek Wydziału krajowego wyrazili. Ale bliżéj jeszcze powody te wykażę.

Gdy sprawozdanie jest w téj Wysokiéj Izbie odczytane lub jéj tylko przedłożone, dochodzi już przez to do wiadomości Sejmu. Ale gdy komisya wnosi o powzięcie przez Sejm oddzielnéj, wyraźnéj uchwały, iż „Sejm bierze jéj sprawozdanie do wiadomości," w takim razie albo ta uchwała jest zbyteczna, jeżeli idzie tylko o poświadczenie, że sprawozdanie doszło do wiadomości Sejmu, bo już same przedłożenie sprawozdania Sejmowi jest takiém poświadczeniem; albo téż idzie komisyi lub jéj sprawozdawcy o to, aby Sejm uchwałą taką wyraził, iż podziela i potwierdza zapatrywania i myśli wypowiedziane nietylko we wnioskach, poddanych pod jego uchwałę, ale w samém sprawozdaniu. Otóż w danym razie uchwałę, iż „Sejm bierze do wiadomości sprawozdanie komisyi" uważam za przedwczesną i szkodliwą, bo Sejm potwierdziłby zapatrywania, wyrażone w sprawozdaniu przez sprawozdawcę co do planu robót regulacyjnych nad Dniestrem, mianowicie: w jakim kierunku mają być kopane kanały, osuszające bagna, w jakim kierunku powinny być prowadzone kanały nawodniające i namulające torfowisko, gdzie ma być Dniestr połączony ze Strwiążem i t. d.

Uchwała taka, potwierdzająca w tym względzie poniekąd zapatrywania się i zdania sprawozdawcy, byłaby przedwczesna, albowiem Sejm w uchwałach, które na dalsze wnioski komisyi ma powziąć, nakazuje dopiéro badania przedwstępne, mające służyć za materyał do obmyślenia planu regulacyi i na te badania uchwalić pieniądze, a tymczasem uchwałą na ten piérwszy wniosek zatwierdzałby już główny zarys planu. Nadto obmyślenie i nakréślenie planu robót regulacyjnych, nie jest zadaniem Sejmu i jego komisyi, ale zadaniem władzy wykonawczéj. A jestem i będę zawsze przeciwny temu, aby Sejm lub władza ustawodawcza przyjmowała na siebie odpowiedzialność, ciążącą na władzy wykonawczéj. Dla tego jestem przeciw piérwszemu wnioskowi komisyi.

Co do rezolucyi, proponowanéj przez komisyą we wniosku III. w ustępie c), uważam ją nie szkodliwą, ale przedwczesną z powodów, przytoczonych przez szanownego posła Grocholskiego. Powinnibyśmy w tym ustępie uchwalić tylko rezolucyą, aby Rząd przedsięwziął jak najrychléj regulacyą Dniestru między Nadjatyczami i Żurawnem.

Przedewszystkiém zapisałem się do głosu z powodu rezolucyi, proponowanéj przez komisyą w drugim ustępie jéj wniosku III. W rezolucyi téj ma Sejm wezwać Rząd, aby przedłożył „Sejmowi program regulacyi rzék galicyjskich, do któréj skarb państwa przyczynić się winien."

Zapewne szanownym posłom wiadomo, że delegacya polska w Radzie państwa wniosła rezolucyą, którą powtórzyła w memoryale, aby Rząd program regulacyi rzék galicyjskich wypracował i Radzie państwa przedłożył. Zażądała delegacya, aby ten program regulacyi Rząd przedłożył Radzie państwa, gdyż zdaniem delegacyi polskiéj, które podzielałem i podzielam, wydatki na regulacyą znaczniejszych rzék w Galicyi winien ponieść głównie skarb państwa (a nie skarb kraju).

W innych krajach monarchii austryackiéj Rząd nakładem ze skarbu państwa uregulował znaczniejsze rzéki i wielkie sumy daje corocznie ze wspólnego skarbu państwa na utrzymanie tych robót wodnych i na nowe roboty regulacyjne. Natomiast od czasu przyłączenia Galicyi do Austryi postępował Rząd z krajem naszym po macoszemu przez całe lat sto i prawie nic nie zrobił pod względem regulacyi rzék, dla uczynienia ich spławnemi, dla zapobieżenia wylewom, niszczącym najżyźniejsze okolice kraju. Wprawdzie w ostatnich latach kilkunastu po ogłoszeniu konstytucyi, zajął się Rząd nieco regulacyą rzék w Galicyi; Rada państwa przeznaczała ze skarbu państwowego po 200.000 złt. na nowe roboty wodne dla regulacyi rzék w Galicyi. Lecz ponieważ Rząd polecił, aby każdy plan regulacyi, wypracowany na miejscu na wiosnę odpowiednio zmienionemu przez wylew wiosenny terenowi i zatwierdzony przez techniczny

oddział w Namiestnictwie, posyłać do Wiednia do zatwierdzenia w ministerstwie spraw wewnętrznych, a dopiéro po powrocie z Wiednia tego zatwierdzonego planu, można roboty wodne rozpoczynać, przeto gdy w najlepszym razie plany zatwierdzone wracały z Wiednia dopiéro w jesieni, więc zaledwie miesiąc, a czasem tylko dni kilkanaście pozostawało sposobnego czasu do robót; można było zaledwie za część wyznaczonéj sumy wykonać roboty wodne, które zaczęte a nieskończone, wiosenna powódź znów niszczyła i brzegi rzéki zmieniała tak, iż znów potrzeba było nowego planu. W tém błędném kole krążące roboty wodne w celu regulacyi rzék nie posuwały się naprzód.

Z powodu, że te 200 tysięcy złt. wyznaczane corocznie na regulacyą rzék galicyjskich, a wydawane tylko w części, wracały corocznie w drugiéj części do skarbu, zmniejszyła Rada państwa do 150 tysięcy złt. sumę, wyznaczoną corocznie ze skarbu państwa na nowe roboty dla regulacyi rzék w Galicyi. Ale i ta suma nie bywa corocznie wydawana z powodu, wyżéj wskazanego. Delegacya polska przedstawiła to wszystko Radzie państwa i Rządowi, wskazała sposoby zaradzenia złemu, zażądała uproszczenia manipulacyi i administracyi, nadania większéj władzy Namiestnictwu i jego technicznemu bióru; zażądała wyznaczania corocznie większych sum ze skarbu państwa przez Radę państwa na regulacyą rzék w Galicyi, słowem zażądała zdecentralizowania administracyi, a zcentralizowania robót i posuwania ich naprzód energiczniéj: większemi siłami finansowemi i inżynierskiemi. Przedewszystkiém zażądała wypracowania przez Rząd i przedłożenia programu regulacyi rzék w Galicyi Radzie państwa, bo pieniądze na roboty regulacyjne winien dać skarb państwa, którym Rada państwa rozporządza. Gdybyśmy zażądali dzisiaj, aby Rząd przedłożył Sejmowi „program regulacyi rzék galicyjskich, do któréj skarb państwa przyczyniać się winien“ — jak to wnosi komisya w proponowanéj przez siebie rezolucyi, podsunęlibyśmy wymówkę temu, który jest niechętny dać pieniądze ze skarbu państwa na regulacyą rzék w Galicyi, iż powiedziałby: gdy Sejm żąda, aby jemu przedłożono program regulacyi rzék w Galicyi, to naturalnie czuje on obowiązek dać pieniądze na wykonanie tego programu, bo ten zatwierdza program i plan, kto daje pieniądze. Jeżeli sądzimy, że na regulacyą rzék w Galicyi, uspławnienie rzék znaczniejszych, na poczynienie przekopów i ubezpieczenie brzegów powinien głównie dać pieniądze skarb państwa, w takim razie program tych robót, program regulacyi rzék w Galicyi powinien Rząd przedłożyć Radzie państwa, tém więcéj, gdy program regulacyi tyczy się tych rzék, „na które skarb państwa ma dawać pieniądze,“ jak to wyraźnie czytamy w rezolucyi, zaproponowanéj przez komisyą. Powinienby tylko Sejm zawezwać ponownie Rząd do wypracowania jak najrychléj takiego programu.

Jestem więc za opuszczeniem rezolucyi drugiéj, zaproponowanéj we wniosku III. w takiéj osnowie, jak projektuje komisya, a gdy przyjdzie do rozprawy szczegółowéj nad tym wnioskiem, zastrzegam sobie głos do zaproponowania rezolucyi.

JE. hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Pozwolę sobie przeciw uwagom tu zrobionym poczynić inne uwagi, które skłoniły komisyą kultury krajowéj do przedstawienia swych wniosków Wysokiéj Izbie.

Najpiérw nie wiém, dla czego niektórzy członkowie Wysokiego Sejmu uważają piérwszy wniosek komisyi, jako nader niebezpieczny i niejako Sejm obowiązujący. Wszakże komisya mówiąc o tém, aby Wysoki Sejm przyjął sprawozdanie do wiadomości, nic innego nie chciała powiedzieć, tylko to, co tam jest zawarte. Wyszczególnienie prac technicznych posłużyło sprawozdawcy tylko do dowodu, że koszta znaczniejsze będą potrzebne. Udowodniwszy to tylko prawdopodobnemi w zarysie danemi pracami, przychodzi komisya kultury krajowéj daléj do tego, że w myśl wniosku, uczynionego przez Wydział krajowy uznaje, iż do ostatecznego projektu potrzebne będą pewne dane i dokładniejsze studya, żąda więc od Wysokiego Sejmu pewnéj na ten cel obliczonéj sumy. Zatém faktycznie komisya nic innego nie żąda, jak tylko, aby to uznanie potrzeby ponownych dokładniejszych robót i badań technicznych Wysoki Sejm przyjął do wiadomości. Ażeby Sejm był tém zobowiązany, nie można w żaden sposób ze sprawozdania komisyi wywnioskować. Jestto bowiem tylko wskazówka, dana na podstawie około 6 robionych projektów, jestto wskazówka dana raczéj Wydziałowi krajowemu, jaką drogą daléj iść powinien.

Zresztą na pominięciu tego I. wniosku komisyi nicby mi nie zależało. Bardzo się jednak cieszę, że nikt przeciw 1. ustępowi II. wniosku komisyi głosu nie podnosił, z czego wynika uznanie, iż 6000 złt. na uzupełnienie studyów technicznych nie mogą być dane warunkowo, to jest nie mogą być zależne od tego, jaką decyzyą Wysoki Rząd powezmie. Mnie się zdaje, że komisya dobrze sobie postąpiła, jeżeli tylko z prośbą do Wysokiego Rządu

się udaje; bo jestem przekonany, że wobec poczucia téj winy, która na przeszłym Rządzie cięży, gdy 80 lat mija od powzięcia tego pomysłu, a do tego czasu nic nie wykonano; w tém przekonaniu, że Wysoki Rząd, jak tutaj w sprawozdaniu Wydziału krajowego jest powiedziane „chęć oświadczył zapomożenia funduszami téj pracy;“ w przekonaniu daléj że wobec sterników Rządu naszego w kraju spodziéwać się możemy najsilniejszego i najlepszego poparcia z innych stron, zdaje mi się, że prośba nasza o udzielenie téj dodatkowéj kwoty niezawodnie uwzględniona będzie. Komisya nie występuje w téj rażącéj formie, jaka była we wniosku Wydziału krajowego. Nie wiém, czy to miało być w tym wniosku Wydziału krajowego zawarte przestrzeżenie Rządu, czy przymuszenie. Forma zarzutu „dla czegoś nie zrobił,“ nie jest odpowiednia, tylko forma prośby, mimo to nawet, że rzeczywiście należy się ten zasiłek.

Dziwna rzecz, że ustęp 2. wniosku II. komisyi uległ tak długiéi dyskusyi. Zdaje mi się, że komisya kultury krajowéj najlepiéj zrobiła, że taki wniosek przedkłada. Wydział krajowy także uznaje, że koszta z tém badaniem będą połączone témbardziéj, że tak jak jest w tym wniosku zawarte, mają być urządzone stacye meteorologiczne i wodoskazy, tylko Wydział krajowy chciał zwalić te koszta na komisyą fizyograficzną. Dla czego ten obowiązek miałby ciężyć na komisyi fizyograficznéj, nie rozumiem. Mnie się zdaje, że wszyscy ci, którzy będą powołani do urządzenia téj stacyi meteorologicznéj, będą niezawodnie cennéj Rady komisyi fizyograficznéj zasięgać. Byłbym nawet zdania, ażeby i przewodnictwo jednemu z członków komisyi fizyograficznéj było oddane, ale żądać od niéj funduszów na ten cel czysto-specyalny, odrębny od całości jéj zadań, tego nie pojmuję. Fundusze są potrzebne, ale nie są objęte preliminarzem, przedstawionym przez Wydział krajowy, gdzie jest mowa o 12.000 złt., a nie są objęte dla tego, bo Wydział krajowy zwalił te koszta na komisyą fizyograficzną. Koszta te jednak muszą być poniesione głównie dla tego, ponieważ muszą być urządzone wodoskazy i stacye meteorologiczne, a niechaj panowie wiedzą, że tu nie chodzi o przedsięwzięcie tych obserwacyj wzdłuż jednego tylko Dniestru, ale że jest to teren, ciągnący się od cyrkułu sanockiego do kołomyjskiego. Są tam rzéki: Dniestr, Stryj, Bystrzyca, Tyśmienica, Błozewka i wszystkie rzéki, wpadające do Dniestru, jest więc niezliczona liczba punktów obserwacyjnych. (P. Onyszkiewicz. Proszę o głos). I my mamy to komisyi fizyograficznéj narzucać? Alboż panowie sądzicie, że to bez żadnego zasiłku, bez żadnego wydatku stać się może? Mnie się zdaje, że komisya kultury krajowéj nie przesądziła niczego, nie przesądziła okoliczności: kto to robić ma, nie wykluczyła komisyi fizyograficznéj, bo owszém z ochotą ją powołała, ale słusznie żąda dodatku téj cyfry, która pominięta była w sprawozdaniu Wydziału krajowego. I dlatego mnie się zdaje, że Wysoki Sejm..... (P. Grocholski. Proszę o głos).

Wysoki Sejm chcąc, aby te roboty były wykonane, raczy dać te 1.000 złt.

Nie zachodzi, mojém zdaniem daléj obawa, że ten wydatek corocznie powtarzać się będzie. Wszak tu powiedziano: „na urządzenie stacyj meteorologicznych i wodoskazów“, więc chodzi tylko o jednorazowe urządzenie, które jednak jest aktém piérwszym i niezbędnym. Zresztą jeżeli te tysiąc złt. na ten cel użyte zostaną, to nie mówi się, ażeby obserwacye same tylko tyle kosztowały, jestem bowiem zdania, że do tego, w celu polepszenia dobrobytu kraju, więksi właściciele gruntu i inteligencya chętnie za darmo przyczyniać się będą.

Uważam zatém ten punkt sprawy jako bardzo ważny i konieczny.

Co do rezolucyi trzeciéj, zawierającéj wezwanie do Rządu, to razi niektórych panów ustęp, aby Rząd przyczynił się przynajmniéj w $^2/_3$ do kosztów regulacyi Dniestru miedzy Nadiatyczami a Żurawnem, tak, ażeby ta regulacya najspieszniéj, najdaléj za 6 lat dokonana została. To wciągnięcie Rządu do większych wydatków na téj przestrzeni między Nadiatyczami a Żurawnem usprawiedliwić można dwoma względami. Piérwszym względem jest to, że ta linia, powiedziałbym ten punkt, który dzieli spławną rzékę od niespławnéj, stanowczo nie da się oznaczyć. Nie można powiedzieć, że pod Czartoryą zaczyna się spławność rzéki, bo gdyby była uregulowana, punkt ten spławności daleko więcéj w górę posunąć się może.

Najlepszym dowodem, że Dniestr był spławny, jest to, że w przeszłym wieku już od Dołubowa wieziono na tratwach transporta dla wojska austryackiego do Mołdawii Dniestrem. A zatém z pewnością granica spławności może się zmienić i zmieni się podług regulacyi.

To jest piérwszy powód, dlaczego można żądać dla téj części, prawdopodobnie spławną być mogącéj, większego datku ze strony Rządu. Drugi

powód, drugi wzgląd był ten, że ta regulacya musi być jak najspieszniéj wykonana, bo bez niéj tamta większa musi czekać i znowu lata się przeciągnie ta praca; jeżeli ta mniejsza część czekać będzie 15. lat na regulacyą, to regulacya drugich 80. lat się doczeka.

Otóż nagłość téj pracy usprawiedliwia wniosek komisyi kultury krajowéj. Wyrażenie „w dwóch trzecich częściach“, jest może tylko przykładem z dawniejszych przepisów administracyjnych, — można je zmienić, ale na żaden sposób nie mógłbym się przychylić do tego, ażeby ten punkt, żądający większego współudziału Rządu w regulacyi téj niższéj części, był pominięty.

Drugi punkt trzeciego wniosku, który mówi, aby stosowne wnioski i program regulacyi Rząd przedłożył, jest prawdziwe piuu desiderium, które jednak zawsze powtarzać nam wypada. Widzimy bowiem, jak te roboty się wykonują, widzimy, jakie zniszczenia pomimo tych robót zawsze następują, słyszymy, jak nasza delegacya rok rocznie o to się upomina, a niestety bezskutecznie, więc Sejm także powinien coś powiedzieć, powinien zażądać pewności, że ta sprawa do jakiegoś rezultatu doprowadzi — a stać się to może jedynie przez ustalenie programu. Dla zaspokojenia kraju, który ciągle zniszczeniu podlega, dla wzmocnienia żądań delegacyi, jestem zdania, że Wysoki Sejm powinien wnieść prośbę, aby raz jasny program przyszłych, wykonać się mających robót, był nam jako Reprezentacyi krajowéj przedłożony.

JE. hr. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Żądałem głosu, ażeby poprzeć jak najmocniéj wnioski Wydziału krajowego oraz wnioski komisyi, nie tak bowiem daleko odbiegają one od siebie i wzajemnie wzmacniają:

Muszę położyć nacisk na to, że to jest bardzo ważna sprawa i dlatego właśnie zabieram głos, ażeby położyć ten nacisk i żeby przypomnieć, że wniosek dzisiejszego referenta komisyi już dawniéj bardzo dosadną uchwałą Wys. Izby został przedstawiony Rządowi. Jednak Rząd odpowiedział nam bardzo lakonicznie, że nie życzy sobie, ażeby pracy wodne były oddane krajowi. Ja myślę, że jeżeli pod jakim względem decentralizacya jest ważna, to najważniejsza jest w sprawach regulacyi rzék. Jak to jest prawdziwe, to dowód mamy w tém, że drogi, które budują się w zarządzie naszym, są daleko lepiéj i taniéj budowane, jak poprzednio.

Dlatego najmocniéj pochwalam ten nacisk i nie mogę się zgodzić z tymi panami, którzy mówią, że byłoby zanadto wymagać od Rządu $^2/_3$ kosztów. Mnie się zdaje, że najmocniéj powinniśmy poprzeć tę sprawę, — zwłaszcza, że słyszymy głosy, że ta sprawa jest bardzo ważna dla kraju, że kraj powinien znaleść pieniądze, że może zrobić to nawet, gdyby Rząd nie przyszedł z pomocą.

Sądzę, że Rząd ma obowiązek przyjść nam z pomocą, dlatego, że dla naszego kraju — jak to podniósł poprzedni mowca, — od 80 lat nic pod tym względem nie zrobiono, że zawsze przychodzą dotacye Rady państwa, które nie mogą być wykonane, bo nim przyjdzie termin, w którym mogą być użyte wyasygnowane sumy, nie wszystko jest jeszcze gotowe i trzeba żądać drugiéj uchwały. Sądzę więc, że mamy prawo żądać, ażeby państwo więcéj dla nas łożyło, niż to dotąd miało miejsce.

Zdaje mi się, że sprawa regulowania rzék nie jest sprawą małéj wagi i jeżeli tak daléj będzie prowadzona jak dotąd, to możemy być pewni, że nigdy regulacya rzék u nas nie nastąpi.

Dlatego jak najmocniéj jestem za tém, ażebyśmy domagali się od Rządu pewnéj decentralizacyi pod tym względem i przyczynienia się do załatwienia téj sprawy. Państwo ma w tém interes, bo tu idzie o regulacyą Dniestru, o 80.000 morgów, które potém będą przedmiotem opodatkowania.

Co do uwagi, że Sejm nie może uchwalić piérwszego punktu, to myślę, że kiedyż Sejm będzie dość fachowym, ażeby mógł to powiedzieć. Sejm może to przyjąć do wiadomości, tém bardziéj, iż przypuścić należy, że komisya kultury krajowéj jest wybrana z członków, którzy mniéj więcéj znają sie na prowadzeniu rzeczy technicznych.

Co do punktu, że komisya fizyograficzna ma się zająć tém, a nie Wydział krajowy, to jestem zdania, że ten 1.000 złt., który na to przeznaczyć mamy, byłby bardzo pożądany. Jestem za wyznaczeniem tych pieniędzy, jednak jest pożądane, ażeby komisya fizyograficzna wzięła te zadanie na siebie, bo — jak słusznie powiedział szan. Rektor akademii, — trzeba do tego znajomości tych rzeczy. Albowiem, jeżeli te spostrzeżenia będą robione niedokładnie, to przyjdzie się do pewnych wypadków, które wzięte w rachunek inaczéj mogą rzecz przedstawić, niż jest rzeczywiście. Dlatego

popiéram wszystkie wnioski komisyi kultury krajowéj. (Głos: proszę o zamknięcie dyskusyi).

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Zapisani są do głosu: pp. Onyszkiewicz, Grocholski, Chrzanowski.

Kto jest za zamknięciem dyskusyi, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

P. Onyszkiewicz ma głos.

P. Onyszkiewicz. Zabieram głos i będę się starał wykazać, że pomysłów technicznych, przez komisyą w sprawozdaniu naprowadzonych, a zdaniem posła Grossa mających być przykładami dla uzasadnienia potrzeby dalszych wydatków, nie podobna inaczéj rozumieć, tylko tak, jak komisya to przedstawiła w sprawozdaniu, w jednym z wstępnych ustępów. Dowiadujemy się tam, jaki sobie komisya wytknęła cel i założenie.

Z tego wiemy, ze komisya jako założenie wytknęła sobie wskazać kierunek dalszych prac, a następnie (w drugim ustepie) wskazuje program regulacyi wód, na podstawie niniejszego sprawozdania. Skoro zatém komisya żąda, ażeby przyjąć sprawozdanie to do wiadomości, a znaczenie takiéj uchwały szan. p. Grocholski i członek Wydziału krajowego bardzo trafnie ocenili, to nie mogłoby to być niczem inném, jak tylko zatwierdzeniem tego, jak się komisya wyraziła w sprawozdaniu, ogólnego programu regulacyjnego.

Nie myślę, ażeby było odpowiedniém przesądzać te sprawy i nie uważam za rzecz właściwą, ażeby Sejm stając na tém stanowisku przysądzał sobie prawo rozstrzygania w sprawach, które są kwestyami nauki fachowéj wiedzy. A zdaniem mojém Sejm przyjmując tę właśnie uchwałę bardzo niewłaściwie przysądzałby sobie prawo decydowania w sprawach, które są wyłącznie naukowe, bo jakkolwiek wysoko stawiać można powagę Wysokiéj Izby i światłość jéj członków, to jednak zdaje mi się, że byłoby niewłaściwém, ażeby Sejm podejmował się rozwiązywania naukowych zagadnień.

Z tych to względów oświadczam się przeciw piérwszemu ustępowi wniosku komisyi.

JE. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Prosiłem o głos dla przedmiotowego sprostowania.

Członek komisyi kultury krajowéj twierdził, że według jego przekonania przyjęcie sprawozdania do wiadomości zupełnie rzeczy nie przesądza. Pozwolę sobie odczytać ustęp ze sprawozdania, który panów przekona, że zupełnie o co innego chodzi. Może JE. hr. Marszałek mi na to pozwoli (czyta):

Wobec sprawy, ciągnącéj się od roku 1796., wobec kilku czy kilkunastu projektów, wypracowanych przez ludzi fachowych; wobec obrad wyczerpujących komisyi towarzystwa politechnicznego, które doprowadziły do rezultatu w sprawozdaniu Wydziału krajowego na stronie 6téj wymienionych; wobec ankiet kilkakrotnie zwoływanych, wobec petycyi mieszkańców okolic górnego Dniestru, wreszcie wobec żywszego zainteresowania się rolników przyszłością chowu bydła krajowego, do któréj to produkcyi okolica górnego Dniestru nadewszystko się nadaje, sądziła komisya kultury krajowéj, że winna jest Wysokiemu Sejmowi przedłożyć sprawozdanie, oparte na gruntownem zbadaniu okolicy, o któréj mowa, a zarazem wskazać kierunek, w którym zdaniem komisyi dalsze studya odbywać się i cel do jakiego zmierzać winny.

Komisya kultury krajowéj mniema, że Wysoki Sejm, przyjmując obszerniejsze i bardziéj szczegółowe sprawozdanie komisyi do wiadomości, wyświéci sprawę regulacyi górnego Dniestru z tego nieco chaotycznego stanu, w jakim się ta sprawa w skutek wielu bardzo odmiennych a równie poważnych zdań znalazła".

(Mówi): To znaczy innemi słowami, że jeżeli Sejm zgodzi się na zdanie komisyi, to rzecz wyjdzie ze stanu chaotycznego, bo wtenczas wytknięty będzie kierunek i te wszystkie przekopy będą poprowadzone we wskązanych liniach.

Wszystkie pomysły, które nam komisya przedstawiła, są bardzo słuszne, ale Sejm tego nie może przesądzać, będzie to bowiem nowe koryto wodne dla Dniestru, w tém zaś korycie, w którém dziś Dniestr płynie, pozostanie tylko Strwiąż i druga rzéka.

Drugą rzeczą, którą chciałbym także sprostować, jest twierdzenie członka komisyi, który utrzymywał, że Wydział krajowy zapomniał wskazać potrzebny fundusz na meteorologiczne dochodzenia. Otóż tak nie jest, Wydział krajowy nie zapomniał, bo zrobił te wnioski na podstawie zdania, przedstawienia i wniosków Towarzystwa technicznego. Towarzystwo techniczne, jak wiemy, powiedziało, że potrzeba robić studya, a do tych studyów należy:

„e) urządzenie stacyj meteorologicznych w ca-

łém dorzeczu górnego Dniestru, dla zbadania ilości opadów atmosferycznych.“

Daléj powiedziała komisya techniczna, że koszt na studya uzupełniające wynosi 10.500 złt., a zatém te koszta meteorologiczne mieszczą się w tych 12.000 złt., które nam Wydział krajowy zaproponował. Zatém Wydział krajowy zupełnie o tém nie zapomniał, bo to wyraźnie jest powiedziane w sprawozdaniu.

Daléj Wydział proponuje, ażeby tę rzecz oddać komisyi fizyograficznéj, która pobiéra subwencyą 3000 złt. i która zdaniem Wydziału krajowego i szanownego prezesa akademii umiejętności chętnie się tego podejmie. Ale koszta, jakie przez to poniesie, mają być téj komisyi zwrócone z tych 12.000 złt., bo one się już w nich mieszczą. Mojém zdaniem, ponieważ te koszta już mieszczą się w 12.000 złt., przeto osobnego 1000 złt. uchwalać nie trzeba.

P. Gross. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

JE. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Szanowny p. Gross dowodził, że należy komisyi fizyograficznéj dać 1000 złt. na urządzenie stacyj meteorologicznych, ale zarazem żądał, ażeby Wysoki Sejm oddzielną uchwałą wziął sprawozdanie komisyi do wiadomości, to jest, aby zatwierdził zdania, w tém sprawozdaniu wyrażone. Ale właśnie w sprawozdaniu komisyi wyrażono jest zdanie, aby nie komisya fizyograficzna, ale Towarzystwo techniczne urządziło stacyą meteorologiczną nad Dniestrem i otrzymałoby te 1000 złt. na urządzenie i utrzymanie téj stacyi meteorologicznéj. A zatém dowodzeniem, iż należy oddzielną uchwałą wziąć sprawozdanie komisyi do wiadomości, obalał swoje słuszne żądanie, aby dać subwencyą 1000 złt. komisyi fizyograficznéj, bo drugi wniosek komisyi pozostawiał nierozstrzygnięte pytanie: komu dać te 1000 złt. na urządzenie stacyi meteorologicznéj. Daléj dowodził tak p. Gross jak i p. Krukowiecki, że Rząd powinien wypracować program regulacyi rzék w Galicyi, do tak bez programu postępować nie można. Ależ to dowodzenie niepotrzebne, bo nie tylko nikt z przemawiających tu nie zaprzeczał, że należy domagać się, aby Rząd wypracował ogólny program regulacyi rzék w Galicyi, ale nawet przypomniałem, że delegacya polska w Radzie państwa żądała już w r. 1878., następnie w r. 1879, aby Rząd wypracował taki program i przedłożył go Radzie państwa. W interesie naszym leży, aby Rząd przedłożył ten program Radzie państwa, bo zdaniem naszém ze skarbu państwa powinny być dane pieniądze na wykonanie tego programu, na regulacyą rzék w Galicyi, a wydatki ze skarbu państwa uchwala tylko Rada państwa. Wysoka Izba osądzi z tego co mówiłem, iż wcale nie zrozumiał mnie szanowny p. Krukowiecki, gdy twierdził, jakobym ja mówił, iż komisya żąda za wiele pieniędzy ze skarbu państwa, bo właśnie dla tego, iż sądzę, że skarb państwa powinien dać pieniądze na regulacyą rzék w Galicyi, przeto także mniemam, iż program regulacyi rzék należy, aby Rząd przedłożył Radzie państwa, która rozporządza skarbem państwa i wszelkie wydatki z tego skarbu ona tylko uchwala.

Z tych właśnie powodów żądam, aby rezolucyą w ustępie 2gim wniosku III. zaproponowaną przez komisyą, opuszczono, albo zmieniono, jak to będę wnosił w szczegółowéj rozprawie nad tą rezolucyą.

JE. hr. Marszałek. P. Gross ma głos dla sprostowania faktu.

P. Gross. Chciałbym sprostować okoliczność, podniesioną przez p. Grocholskiego, iż koszta urządzenia stacyj meteorologicznych są już w tych 12.000 złt. zawarte. Na stronie 7. sprawozdania Wydziału napisane (czyta):

„Koszta te, wedle przybliżonych obliczeń naszego oddziału technicznego, są następujące:

1.	Wydatki na studya uzupełniające	10.500 złt.
2.	Koszta studyów, wymienionych w punktach 3. i 4. wniosków komisyi hydrotechnicznéj	1.500 „
	Razem .	12.000 złt.

Wydatek ten nie obejmuje jednak kosztów wodoskazów i stacyj meteorologicznych, których urządzeniem mogłaby się zająć komisya fizyograficzna w Krakowie, powołana do utrzymywania stacyj meteorologicznych w kraju i pobierająca z funduszu krajowego roczną subwencyą w sumie 3000 złt.

(Mówi): Z tego widać, że koszta nie mieszczą się w téj sumie.

Co do p. Chrzanowskiego chciałbym sprostować, że powiedział, iż wniosek ten, mówi, należy dać tę kwotę komisyi technicznéj, a nie komisyi fizyograficznéj, w tym wniosku zaś nic o tém nie ma.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca J. hr. Stadnicki. Pocie-

szającém jest zjawiskiem, że co do kosztów, wniesionych przez komisyą, wszyscy mniéj więcéj się zgadzają. Jeżeli co do kwestyi kosztów się zgadzają, to co do reszty łatwo się można porozumieć.

Jednak nie mogę bez odpowiedzi zostawić zarzutów, które czyniono komisyi, jakoby chciała popchnąć Sejm na drogę niewłaściwą, zalecając mu do przyjęcia do wiadomości sprawozdanie. Przyznać muszę, że życzeniem komisyi i mojém, jako referenta jéj było, ażeby Sejm tę sprawę rozstrzygnął, przyjmując sprawozdanie do wiadomości.

Niezawodnie, gdyby nasze władze autonomiczne w kraju posiadały aparat inżynierski, jak gdzieindziéj, to należałoby zostawić naszym władzom autonomicznym wypracowanie ostatecznego projektu, zdecydowanie kierunku, w jakim ma być wypracowany, a odpowiedzialność za takowy, pozostałaby przy Wydziale krajowym.

Jednak nie trzeba zapominać, że Wydział krajowy takiego aparatu inżynierskiego do spraw wodnych nie posiada.

Bióro melioracyjne, założone przed 2 laty, posiada dwóch czy trzech inżynierów. Żądać więc od Wydzialu krajowego, ażeby zapomocą tych dwu inżynierów rozstrzygał tak doniosły projekt, bez podzielenia się odpowiedzialnością z Sejmem, byłoby może wkładać na niego ciężar, któryby się okazał zbyt wielkim.

Myślę, proszę panów, że bardzo często spory między profesorami przybierają taki charakter akademiczny, iż dyskutując o rozmaitych projektach, zajęci są jedynie stroną czysto teoretyczną tych projektów. Dla tego téż zdaniem mojém było zadaniem komisyi kultury krajowéj: wydobyć cały ten projekt regulacyi Dniestru z tych czysto akademicznych rozpraw, z tego czysto akademicznego stanowiska, w którym wśród obrad członków towarzystwa politechnicznego sprawa ta się znalazła. Jest rzeczą niezawodną, że bardzo często profesorowie długo dyskutują, a prosty chłop przyjdzie z prostym rozumem i rozstrzygnie praktycznie tam, gdzie profesorowie na rozstrzygnięcie zdobyć się nie mogli.

Otóż pozwoliłem sobie w tém sprawozdaniu jako sprawozdawca wyjść ze stanowiska prostego rozumu i zdaje mi się, że to sprawozdanie, które mam zaszczyt Wysokiéj Izbie w imieniu komisyi kultury krajowéj przedłożyć, co do głównych zasad projektu, jest jedyném możliwém rozstrzygnięciem téj sprawy, która nas zajmuje.

Zanadto bym się daleko zapuścił, gdybym chciał panom opisywać całą dolinę Dniestru, cały stan, w jakim się ta dolina znajduje w skutek napływu wody z górnéj części Dniestru, Strwiąża, Tyśmienicy i Bystrzycy. Faktem jest jednak, że tam, gdzie jedno koryto tych wód pomieścić nie może, potrzeba wody rozdzielić. Komisya kultury krajowéj nie przesądzając ostatecznego projektu, jaki może być wypracowany, przedkłada Wysokiéj Izbie ogólną zasadę, t. j. że tam, gdzie jedno koryto nie może pomieścić wody, potrzeba otworzyć dwa lub trzy koryta, aby niémi wodę odprowadzać. Zdaniem zaś wszystkich mieszkańców naddniestrzańskich, osuszanie błot bez częściowego tychże zamulenia, sśałoby się klęską, którąby się o tyle spotęgowała, że na sprowadzenie téj klęski, musieliby znaczne kwoty wydać. Jeśliby poprowadzono kanał środkiem tych wód idący, to w takiém razie torfowiska dzisiaj zupełnie nie pożyteczne, pozostałyby i nadal nieużytecznémi, gdyby nie zostały namulone. Stąd téż był wniosek komisyi kultury krajowéj, że prócz dwóch kanałów odprowadzających wodę, potrzeba jeszcze otworzyć trzeci kanał, którymby te błota namulone być mogły. Dlatego komisya kultury krajowéj przedłożyła szczegółowe sprawozdanie i pragnęła, aby Wysoki Sejm swém postanowieniem raz tę sprawę rozstrzygnął. Ktoś musi być odpowiedzialny, t. j. albo Sejm, albo Wydział krajowy, ale aby władza administracyjna spychała tę odpowiedzialość na towarzystwa czysto prywatnéj natury, jakiém jest towarzystwo politechniczne, to nie wydaje mi się zgodném ani z interesem, ani nawet z godnością reprezentacyi kraju i Wydziału krajowego. Co do zarzutów, które spotkały komisyą kultury krajowéj, jakoby te 1000 złt., których żąda na studya meterologiczne, były zbyteczne, to już dostatecznie odpowiedział poseł Majer. Ze swéj strony mogę tylko dodać, że w mém posiadaniu jest memoryał p. Karlińskiego, który powiada, że jeżeli jednorazowy datek na przedsięwzięcie tych studyów będzie dany z téj subwencyi 3000 złt., które Sejm rok rocznie udziela na ten cel, to komisya fizyograficzna nie byłaby w stanie podjąć sią tych czynności dla tego, że fundusze na toby nie wystarczyły. Zdaniem zaś komisyi kultury krajowéj i mojém w szczególności jest, że komisya fizyograficzna nie jest organem powołanym do przedsiębrania tego rodzaju studyów, bo jest to kwestya inżynierów, techników, konduktorów, którzy tego rodzaju studya przedsiębrać winni.

Nie wielkiego uczonego na to potrzeba, aby wodę zmierzył; potrafi to także konduktor i leśniczy, jeśli mu dadzą instrumenta i jeśli jego pracy

będą wynagrodzone. Otóż na te instrumenta i wynagrodzenie komisya kultury krajowéj proponowała 1000 złt., ale ostatecznie przy téj cyfrze opierać się nie będzie. Zdaniem komisyi kultury krajowéj 12.000 złt. na dalsze studya byłyby zupełnie dostateczne i komisya byłaby gotowa wniosek 1000 złt. cofnąć, gdyby Rząd dał owe 6000 złt. Te 1000 złt. komisya kultury krajowéj dla tego wniosła, ponieważ nie możemy być pewni, czy Rząd da, gdyż do tego ostatecznie nie jest obowiązany. Kwota zaś 6000 złt. pozostawiona Wydziałowi krajowemu — mogłaby być nie wystarczająca, i dla tego wnieśliśmy ten dodatek. Gdybyśmy byli jednak pewni, że Rząd się przyczyni z tym datkiem, to myślę, że te 12.000 złt. — zupełnie by wystarczyły.

Bardzo doniosły jest zarzut szanownego posła Grocholskiego, a zwłaszcza p. Chrzanowskiego co do trzeciego punktu sprawozdania komisyi, w którym wzywamy Rząd o przedłożenie Sejmowi wniosków i programu regulacyi rzék. Otóż według przekonania komisyi kultury krajowéj, punkt ten dla tego był postawiony, aby nie opuścić najmniejszéj sposobności wezwania Rządu, aby swym obowiązkom zadość uczynił.

To, że delegacya wzywa Rząd do przedłożenia téj sprawy Radzie państwa, mojém zdaniem przeszkadzać nie może, aby Sejm ze swojéj strony tego rodzaju żądań Rządowi nie przedstawiał — bo Rada państwa rozstrzygać może o funduszach przez skarb państwa ponosić się mających, przeznaczonych na regulacyą rzék, uznanych za spławne, albo co do rzék, przy których skarb państwa $^1/_3$ część kosztów by poniósł. Sejm zaś, gdyby mu Rząd wniosek postawił, byłby prawdopodobnie powołany do rostrzygnięcia o współdziałaniu kraju przy regulacyi rzék pomniejszych, w każdym zaś razie do obowiązku konkurencyi co do regulacyi rzék mniejszych, lub większych w ich części nie spławnéj.

Jest zaś rzeczą pożyteczną dla nas, aby tego rodzaju wnioski co do obowiązku konkurencyi, od Sejmu wychodziły, aby sprawa ta nie była pozostawiona losowi, przypadkowéj większości, która w ostatecznym razie w Radzie państwa jest możebna. Tysiąc razy wolę, abyśmy obowiązku konkurencyi, tak właścicieli jak i mieszkańców nadbrzeżnych i kraju całego decydowali sami w piérwszéj linii. Zaś aby dopiero w drugiéj linii Rada państwa decydowała o funduszach, które ze skarbu państwa się należą na rzéki spławne albo téż na rzéki niespławne, do których utrzymania Rząd w $^1/_3$ części przyczynić się jest obowiązany.

To jest powód, dla czego ten drugi punkt rezolucyi został przez komisyą kultury krajowéj umieszczony. W ogólności jako ostateczny dodatek zdawałoby się nam, iż raz należałoby wyjść z tego sposobu traktowania spraw, że wszystkie sprawy traktujemy tak ostrożnie, tak połowicznie, tak platonicznie, iż rzeczywistego skutku i rezultatu nie ma. Otóż przyjmując raz na siebie odpowiedzialność, przyjmuje się odpowiedzialność co do dalszych przedłożeń, jakieby czy to ze strony Wydziału krajowego, czy to ze strony Rządu, były wniesione; a mnie się zdaje, że powaga Sejmu na tém nie straci, gdy tego rodzaju męskie postanowienie w tym wypadku poweźmiemy.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowéj. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie piérwszego punktu wniosku.

Sprawozdawca p. hr. Jan Stadnicki (czyta): „Wysoki Sejm raczy przyjąć sprawozdanie komisyi do wiadomości“.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Badeni. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. hr. Badeni ma głos.

P. hr. Badeni. Ponieważ z dyskusyi okazało się, że brzmienie tego ustępu może podlegać różnéj interpretacyi, gdyż jeden z członków komisyi kultury krajowéj oświadczył, że ustęp ten nie znaczy nic innego, jak tylko to, co orzeka, t. j. że Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie komisyi; przeciwnie zaś pan sprawozdawca, przypisał mu daleko większe znaczenie, dla tego muszę sprawę tę postawić jasno i doniosłość jéj określić. W obec tedy dyskusyi, jaka została przeprowadzona, przyjęcie tego wniosku znaczyłoby — zdjąć odpowiedzialność z Wydziału krajowego. Gdyby więc ustęp ten tak, jak jest proponowany, został przyjęty, Wydział krajowy przyjęcie to musiałoby tak interpretować.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta — a gdy nie było żadnego odmiennego wniosku, gdyż ci panowie, którzy przemawiali, oświadczyli się tylko, że będą przeciw téj uchwale głosować, przeto poddam ten wniosek pod głosowanie. Upra-

szam tych panów, którzy ten ustęp przyjmują, aby zechcieli powstać. (Po obliczeniu). Proszę o próbę przeciwną. Upraszam tych panów, którzy ustępu tego nie przyjmują, aby zechcieli powstać. (Po obliczeniu). Wniosek ten upadł 54 głosami przeciwko 44 głosom.

Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie drugiego ustępu wniosku.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

„II. Wysoki Sejm raczy uchwalić:

2) Sejm krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. księstwem krakowskiém, upoważnia Wydział krajowy do użycia z funduszu krajowego kwoty 6000 złt. w. a. na uzupełnienie studyów technicznych, potrzebnych do wypracowania ostatecznego projektu regulacyi górnego Dniestru i jego dopływów.

2) Sejm przeznacza z funduszu krajowego 1000 złt. w. a. na urządzenie stacyj meteorologicznych i wodoskazów, które są potrzebne do zbadania stosunków hydrotechnicznych w całém dorzeczu górnego Dniestru".

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Proszę o oddzielenie drugiego ustępu wniosku.

JE. hr. Marszałek. Obydwa ustępy wniosku muszą być razem odczytane, bo słowa „Wysoki Sejm uchwali" do obydwóch kwot się stosują, pod głosowanie zaś będą oddzielnie podane. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Co do drugiego punktu czynię wniosek, aby po słowach 1000 zł., dodać „komisyi fizyograficznéj", ponieważ sprawozdanie inaczéj mówi, a p. Gross inaczéj mniema.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek posła Chrzanowskiego, aby w drugim ustępie wniosku komisyi kultury krajowéj po słowach 1000 zł., dodać — „komisyi fizyograficznéj". Upraszam tych panów, którzy ten wniosek popierają, aby zechcieli rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek ten jest dostatecznie poparty.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Mnie jednak więcéj zdaje się odpowiedniem wniosek komisyi z téj przyczyny, że nie uprzedza i nie przesądza sprawy. Uchwalając wniosek komisyi, poruczymy Wydziałowi krajowemu użycie tych 1000 zł. w sposób, jaki uzna za najlepszy, bo Wydział krajowy rozporządzając technicznemi siłami może lepiéj osądzić, jakie użycie 1000 zł. będzie najwłaściwsze i komu to poruczyć, aniżeli my tutaj bez dokładnego i bliższego rozpatrzenia rzeczy. Czy potrzeba kwotę tę dać komisyi fizyograficznéj, czy Towarzystwu politechnicznemu, czy komu innemu, tego my tutaj przesądzać nie możemy. Sądzę, że najwłaściwszym sposobem załatwienia jest, oddanie téj kwoty 1000 zł, z wyraźném na ten cel przeznaczeniem do rozporządzalności Wydziału krajowego. Czy zaś będzie mógł Wydział krajowy przeprowadzić wyłącznie tę rzecz przez komisyą fizyograficzną, czy może połączy działalność komisyi fizyograficznéj z działalnością innéj instytucyi, tego my tutaj nie przesądzajmy a przyjmijmy wniosek komisyi kultury krajowéj.

JE. p. Grocholski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Muszę jeszcze powstać w obronie mego poprzedniego zapatrywania, które mnie skłania do głosowania przeciw temu ustępowi,

Szanowny sprawozdawca komisyi kultury krajowéj powiedział, że gdyby był przekonany, że Rząd da 6000 zł., w takim razie nie miałby nic przeciwko temu, bo ma nadzieję, że 12000 zł. na wszystkie wydatki wystarczą. Otóż co do mnie sądzę, że Rząd powinien dać i da 6000 zł., a gdyby nie dał, to sądzę, że 1000 zł., o które my podwyższamy dotacyą nie załatwią sprawy. Mniemam zresztą, że gdyby o to chodziło, to Wydział krajowy na swoją odpowiedzialność przekroczy budżet, albo jak myślę, przeciągnie się robienie planów, będziemy więc w możności przy najbliższém zebraniu się, uzupełnić tę sumę.

Nie widzę zatém potrzeby, ażeby 1000 zł., osobno jeszcze uchwalać, dajmy 6000 zł. a zobaczymy, czy i o ile potrzeba będzie dać więcéj.

P. hr. Badeni. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Władysław hr. Badeni ma głos.

P. Władysław hr. Badeni. Już w najpierwszém przemówieniu powiedziałem, że Wydział krajowy nie przywiązuje tak wielkiéj wagi do tego, czy sprawa w ten lub ów sposób będzie zadecydodowana i że ocenienie téj alternatywy pozostawia Wysokiemu Sejmowi. Ponieważ jednak Wydziałowi krajowemu zrobiono stąd zarzut, że chciał pracy te komisyi fizyograficznéj poruczyć, przeto poczuwam się do obowiązku usprawiedliwienia Wydziału krajowego, dlaczego tak chciał zrobić. Myśmy sądzili, że dla komisyi fizyograficznéj będzie pożądanem, ażeby mogła wykazać się przed krajem, że pracy jéj naukowe do jakiegoś praktycznego rezultatu doprowadzają i sądziliśmy, że gdyby komisya fizyograficzna w tym roku chciała się tém zająć, mogłoby się to stać z poświęceniem nawet pewnéj części teoretycznych badań naukowych téj komisyi.

Jakkolwiek jednak Wysoki Sejm sprawę tę rozsądzi, prosiłbym Wysokiéj Izby na wypadek gdyby specyalna dotacya na ten cel miała być przeznaczoną, ażeby rozrządzenie tą dotacyą pozostawiono Wydziałowi krajowemu. Niewątpliwie, jeżeli rzecz ta ma kosztować osobno, dogodniéj będzie Wydziałowi krajowemu poruczyć tę sprawę osobom, które bliżéj Dniestru mieszkają, w ten sposób bowiem z mniejszymi kosztami uskutecznić może zadanie mu poruczone.

P. Gross. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Muszę zwrócić uwagę Wysokiego Sejmu na konsekwencyą, wynikającą z bezwzględnego opuszczenia punktu drugiego. W piérwszym punkcie jest mowa, że daje się 6000 zł. na uzupełnienie rozpoczętych przez Wydział krajowy studyów technicznych, potrzebnych do wypracowania ostatecznego projektu regulacyi górnego Dniestru i jego dopływów.

Punkt drugi mówi (czyta): „Sejm przeznacza z funduszu krajowego 1000 zł. w. a. na urządzenie stacyj meteorologicznych i wodoskazów, które są potrzebne do zbadania stosunków hydrotechnicznych w całém dorzeczu górnego Dniestru“.

A zatém, jeżeli to opuścimy w dalszéj konsekwencyi musiałby Wydział krajowy mniemać po téj dyskusyi, że te roboty nie powinny być rzeczywiście przedsiębrane. Według zaś mego zdania te roboty przedewszystkiém robione być muszą, bo te wszystkie doświadczenia dopiéro po latach do pewnych rezultatów doprowadzają, podczas kiedy niwelowanie jest pracą tego rodzaju, że na lata rozłożone być musi. Im wcześniéj się meteorologiczne i hydrograficzne prace uskutecznią, tém lepiéj bo tém prędzéj dojdziemy do pewnych wiadomości.

Otóż jeżeliby Panowie byli za opuszczeniem, to prosiłbym JE. hr. Marszałka, ażeby zarządził tak głosowanie aby najprzód głosować co się tyczy sumy 6000 czy 7000 zł., a przy sumie 6000 zł., prosiłbym o dodanie w pierwszym punkcie po słowach (czyta) „na uzupełnienie przez Wydział krajowy studyów technicznych, potrzebnych do wypracowania ostatecznego projektu regulacyi górnego Dniestru i jego dopływów „słów“ oraz na urządzenie stacyj meterologicznych i wodoskazów“.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Jakkolwiek tego roku przemawiam wszędzie, w obec stanu funduszów naszych, za zmniejszeniem wydatków, to tu jednak nie mogę się zgodzić z p. Grocholskim, ażeby nie wydać tych 1000 zł., na stacye meterologiczne. Tam bowiem gdzie idzie o melioracye, o kulturę kraju, o dobrobyt, tam dajmy spokój Panowie ze źle może zrozumianą oszczędnością.

Czy Rząd da te 6000 zł., czy nie da, lub o to, czy Wydziałowi krajowemu wystarczy te 12000 zł., czy nie, o to zdaje mi się teraz sprzeczać się nie należy. Studya takie zrobić trzeba, a zatém i wydatek ponieść trzeba, a to z powodu, że na dobrobyt kraju tak małe kwoty dajemy, w porównaniu z innymi wydatkami, iż rzeczywiście nic dziwnego, że kraj jest wstanie ubóstwa, bo za mało dla niego poświęcamy. Otóż nie szczędźmy na to, co się zwróci w przyszłości i odważmy się na ten nie wielki wydatek.

Daléj zgadzam się z p. Romanowiczem, ażeby tę rzecz zostawić Wydziałowi krajowemu i nie umieszczać dodatku, któryby z góry przyznawał to komisyi fizyograficznéj, bo Wydział krajowy będzie się mógł porozumieć z Akademią umiejętności lub z Towarzystwem techniczném we Lwowie, które ten projekt podało, i oceni i osądzi, komu trzeba będzie tę pracę powierzyć. Wyznaczmy więc 1000 zł. ażeby było z czego te studya fizyograficzne przedsięwziąć a jak Wydział krajowy postąpi, to już jemu zostawić musimy.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Po oświadczeniu szanownego członka Wydziału krajowego, cofam mój dodatek do drugiéj uchwały, pozostawiając zupełną odpowiedzialność Wydziałowi krajowemu pod tym względem, komu? czy komisyi fizyograficznéj krakowskiéj, czy lwowskiemu Towarzystwu technicznemu udzieli zasiłek tysiąca złt. na urządzenie stacyj meteorologicznych.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki. Mnie się zdaje, że skoro rozstrzygnięta jest kwestya, co do pozostawienia Wydziałowi krajowemu utworzenia odpowiednich stacyj meterologicznych, to kwestya 1.000 złt. jest kwestyą podrzędną. A to z tego powodu, tak sobie mniemać pozwolę, że mieliśmy dowód, iż Wydział krajowy nie mógł zużytkować kwoty, przeznaczonéj na studya i jak w sprawozdaniu Wydziału wyrażono, tę kwotę zaoszczędził, zaczém nie wydał jéj marnie. Otóż kwota 6.000 złt. przeznaczona na studya techniczne w r. 1876. na studya do regulacyi Dniestru; z tych 6.000 złt. przeznaczonych, Wydział krajowy wydał dotąd 2.300 złt. a 3.700 złt. zaoszczędził. Jeżeli zatém teraz Wydziałowi krajowemu przeznaczymy 6.000 złt. i na stacye meterologiczne i na studya techniczne, to ta kwota zapewnie wystarczy i tych 1.000 złt. Wydział krajowy nie zużytkuje, owszem zaoszczędzi, jak zaoszczędził w r. 1876. kwotę 3.700 złt.

Lepiéj więc pozostawić Wydziałowi krajowemu możność użycia tych pieniędzy, według swego ocenienia, a gdyby nie wystarczyło na studya techniczne, użyć na urządzenie stacyj meterologicznych, bez których studya techniczne nie mogą być rozpoczęte. Albowiem jeżeli się nie zna ilości wody, która spada w danym czasie na danéj przestrzeni, jeżeli się nie obliczy chyżości wody, to wszelkie studya techniczne są połowiczne i do rezultatu nie prowadzą.

JE. hr. Marszałek. P. Gross uczynił wniosek co do głosowania, ażeby naprzód głosować nad punktem drugim z tego powodu, że gdyby wniosek komisyi odrzucono, a podniesiono poprawkę, ażeby była w pierwszym punkcie postawiona kwota 7.000 złt.

Głosy. Cofnij pan swój wniosek.

P. Gross. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. W nadziei, że Wysoka Izba to przyjmie, cofam swój wniosek.

JE. hr. Marszałek. Będziemy naprzód głosowali nad ustępem piérwszym, późniéj zaś przystąpimy do głosowania nad ustępem drugim.

Upraszam więc tych panów, którzy przyjmują ustęp piérwszy drugiego punktu, który brzmi (czyta):

„1. Sejm krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém Księstwem krakowskiém upoważnia Wydział krajowy do użycia z funduszu krajowego kwoty 6.000 złt. w. a. na uzupełnienie studyów technicznych, potrzebnych do wypracowania ostatecznego projektu regulacyi górnego Dniestru i jego dopływów.“

przyjmują, żeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Upraszam tych panów, którzy przyjmują drugi ustęp punktu drugiego téj treści (czyta):

„2. Sejm przeznacza z funduszu krajowego 1.000 złt. w. a. na urządzenie stacyj meterologicznych i wodoskazów, które są potrzebne do zbadania stosunków hydrotechnicznych w całém dorzeczu górnego Dniestru.“

ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Z kolei przychodzimy do punktu trzeciego, który p. sprawozdawca zechce odczytać.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

„III. Wysoki Sejm raczy uchwalić następujące dwie rezolucye:

1. Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z z Wielkiem Księstwem krakowskiém wzywa c k. Rząd:

a) Aby udzielił kwotę 6,000 złt. w. a. tytułem subwencyi państwowéj na uzupełnienie rozpoczętych przez Wydział krajowy studyów technicznych, potrzebnych do wypracowania ostatecznego projektu regulacyi górnego Dniestru i jego dopływów;

b) aby jak najspieszniéj przeprowadził regulacyą dolnego Dniestru poniżéj Żurawna;

c) aby przyczynił się w $^2/_3$ częściach do kosztów

regulacyi Dniestru między Nadiatyczami a Żurawnem tak, aby ta regulacya jak najspieszniéj, najdaléj do lat 6ciu dokonana została.

2. Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkém Księstwem krakowskiém wzywa Wysoki c. k. Rząd, aby stosowne wnioski i program regulacyi rzék galicyjskich, do któréj skarb państwa przyczynić się winien, wypracował i takowe Sejmowi na najbliższéj sesyi przedłożył. "

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Chrzanowski. Proszę o głos, co do ostatniego punktu.

JE. hr. Marszałek. Czy nikt nie żąda głosu co do punktu a. i b.?

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski. Proszę o głos co do punktu a.

JE. hr. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

P. komisarz rządowy Filip Zaleski. Pozwolę sobie zabrać głos, żeby złożyć oświadczenie, iż staraniem Rządu będzie najusilniejszém, ażeby uzyskać kwotę 6.000 złt. tytułem subwencyi państwowéj na uzupełnienie rozpoczętych przez Wydział krajowy studyów technicznych, potrzebnych do ostatecznego wypracowania projektu regulacyi górnego Dniestru i jego dopływów. (Brawo).

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu do ustępu a. i b. i c.? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

P. Jan hr. Stadnicki. Zwrócić muszę uwagę szanownego posła Grocholskiego na pewną pomyłkę, a w każdym razie na małe nieporozumienie, jakie zaszło pomiędzy nami. P. Grocholski był przeciwny temu, ażeby wezwać rząd do przyczynienia się $^2/_3$ częściami kosztów do uskutecznienia regulacyi Dniestru, a motywował swoje zdanie tak, jak gdyby zrozumiał, że regulacya między Nadiatyczami a Żurawnem obejmuje całą przestrzeń górnego Dniestru. Muszę zwrócić uwagę szanownego posła Grocholskiego, że tak nie jest. Komisya kultury krajowéj wprowadzając ten wniosek do Sejmu, nie rozumiała tego wniosku w ten sposób, ażeby wezwać Rząd do ponoszenia $^2/_3$ części kosztów, połączonych z regulacyą Dniestru na całéj przestrzeni błot naddniestrzańskich, tylko ażeby część łożyska między Nadiatyczami a Żurawnem, która przez Rząd dotychczas jako spławna uznaną nie została, uczynić spławną i ażeby wezwać Rząd do przyczynienia się w tym celu poniesieniem $^2/_3$ części kosztów.

Kwestya bowiem jak dotychczas tak stoi, iż Rząd uznał za spławną rzékę Dniestr od Żurawna począwszy na dół, i zamierza prowadzić regulacyą téj części własnymi kosztami. Już jednak między Nadiatyczami a Żurawnem, Dniestr jest dość wielki, szczególnie zaś, jeśli kanał od Hordyni ewentualnie po Nadiatycze przeprowadzony zostanie i tém samém daleko większą masę wody do Dniestru się wprowadzi, a woda po błotach pobliskich rozlewać się nie będzie, koryto Dniestru już od Nadiatycz począwszy będzie tak szérokie i głębokie, że rzéka niemniéj w tém miejscu za spławną uznana być może. Koszta regulacyi w tém miejscu jednak byłyby tak wielkie, że strony konkurujące, a ewentualnie kraj nie mogłby téj regulacyi swoimi własnymi kosztami przeprowadzać. Dlatego to komisya umieściła w rezolucyi swéj ten punkt, aby wezwać Rząd, ażeby regulacyą Dniestru między Nadiatyczami a Żurawnem w $^2/_3$ częściach wziął na siebie. Regulacya ta między Nadiatyczami a Żurawnem jest tak pilna i pożyteczna, że o regulacyi górnego Dniestru powyżéj Nadiatycz mowy być nie może, póki właśnie przestrzeń od Nadiatycz do Żurawna uregulowaną nie zostanie, gdyż na téj przestrzeni Dniestr w takich serpentynach się kręci, że gdyby pozostawiono ją bez regulacyi, możnaby obawiać się takiego rodzaju katastrof, o jakich wspomniał szanowny referent Wydziału krajowego, przyprowadzając nam na pamięć zgubne skutki regulacyi Cisy na Węgrzech. Ażeby właśnie takich katastrof uniknąć, koniecznie musi być przeprowadzona regulacya Dniestru powyżéj Żurawna, od Nadiatycz począwszy, i w tym to celu wzywamy Rząd, ażeby w $^2/_3$ do kosztów téj regulacyi przyczynić się zechciał.

JE. hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania; będę poddawał pod głosowanie pojedyńcze litery a. b. c. Upraszam tych panów, którzy przyjmują wniosek piérwszy litera a. (czyta): „Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiém Księstwem krakowskiém wzywa c. k. Rząd: a) Aby udzielił kwotę 6.000 złt. w. a. tytułem subwencyi państwowéj na uzupełnienie rozpoczętych przez Wydział krajowy studyów technicznych, potrzebnych do wypracowania ostatecznego projektu regulacyi

górnego Dniestru i jego dopływów“, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Upraszam tych panów, którzy przyjmują literę b. „aby jak najspieszniéj przeprowadził regulacyą dolnego Dniestru poniżéj Żurawna“, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Upraszam tych panów, którzy przyjmują literę c.: „aby przyczynił się w $^2/_3$ częściach do kosztów regulacyi Dniestru między Nadiatyczami a Żurawnem tak, aby ta regulacya jak najspieszniéj, najdaléj do lat sześciu dokonana została“, aby zechcieli powstać (większość). Przyjęta.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

„(III. 2.). Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiém Księstwem krakowskiém wzywa Wysoki c. k. Rząd, aby stosowne wnioski i program regulacyi rzék galicyjskich, do któréj skarb państwa przyczynić się winien, wypracował i takowe Sejmowi na najbliższéj sesyi przedłożył.“

JE. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. P. sprawozdawca w przemowie swojéj i inni posłowie, zabierający głos w téj sprawie udowodniali, że potrzeba wezwać Rząd, aby wypracował program regulacyi rzék galicyjskich, bo program taki jest bardzo potrzebny. Ależ temu nikt się nie sprzeciwiał, owszem wszyscy na to się zgodzili. Wystąpiłem przeciw drugiéj części téj rezolucyi, która to część we wniosku komisyi brzmi, aby ten program regulacyi rzék galicyjskich, do któréj skarb państwa ma się przyczynić, przedłożył Rząd Sejmowi.

Przedstawiałem już w poprzedniéj méj przemowie, iż właśnie dla tego, że pragnę i pragniemy wszyscy, aby skarb państwa łożył pieniądze na regulacyą rzék w Galicy, program téj regulacyi musi być przedłożony Radzie państwa, która wydatki ze skarbu państwowego uchwala. Tylko na częściową regulacyą mniejszych rzék, lub na regulacyą w celu osuszenia bagien, musi Sejm z krajowego funduszu uchwalać wydatki i do niego należy zatwierdzanie planów takiéj regulacyi. Jednak, aby wszystkiem tu wyrażonym żądaniom dogodzić, propouuję tę roztrząsaną rezolucyą uchwalić w następującém brzmieniu:

„Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiém Księstwem krakowskiém wzywa Wysoki c. k. Rząd, aby program regulacyi rzék galicyjskich, jak najrychléj wypracował i zomu należy przedłożył.“

Mniemam, że p. sprawozdawca z tak sformułowanym wnioskiem się zgodzi.

JE. hr. Marszałek. Podam do poparcia poprawkę p. Chrzanowskiego. Poprawka p. Chrzanowskiego brzmi jak następuje:

„Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiém Księstwem krakowskiém wzywa Wysoki c. k. Rząd, aby program rezolucyi rzék galicyjskich jak najrychléj wypracował i komu należy przedłożył.“

Upraszam tych panów, którzy tę poprawkę popiérają, aby zechcieli rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest należycie poparta.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski. Co do rezolucyi nie mam żadnéj uwagi do zrobienia, chciałem się tylko zastrzéc przeciw wezwaniu, aby Rząd na najbliższéj sesyi taki program przedłożył. Program ten tak daleko jest zakreślony i jest tak wielkim operatem, że Rząd nie mógłby przyjąć na siebie obowiązku przedstawienia go już na najbliższéj sesyi. Ta najbliższa sesya może być za pięć lub sześć miesięcy. Roboty przedwstępne zajmą dwa do trzech miesięcy, tymczasem nadejdzie zima, gdzie już tylko możliwe są roboty w biórze.

Chciałem tylko zwrócić uwagę Wysokiego Zgromadzenia na to, że takiemu wezwaniu Rząd w żadnym rasie nie mógłby nadość uczynić.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz Regulacya rzék dwojakiego jest rodzaju i stosownie do tego należy do zakresu władz centralnych, Rady państwa i Sejmów. O ile się tyczy spławności rzék, to jeszcze w r. 1870. rzecz ta została skończona, projekta regulacyi i jéj koszta zostały obmyślane i rozłożone. Tylko niestety taka regulacya, a mianowicie Wisły i Sanu, o ile są spławne, nie zbyt wielkie zrobiła postępy. Co się zaś tyczy téj drugiéj regulacyi, tyczącéj się samego kraju, w dziedzinie kultury krajowéj — a taką tylko regulacyą mogła mieć komisya na myśli, to taka regulacya należy do Sejmu. Co innego stylizacya, a co innego rzeczywista myśl wniosku. Na myśli miała komisya

kultury krajowéj nie spławność, nie to, co należy do państwa, tylko to, co odnosi się do kultury krajowéj, a zatém to, czém kraj jest obowiązany się zająć. Otóż zadawałem sobie pytanie, jak przyszlibyśmy do projektu regulacyi, gdyż żeby nam ze strony Rządu został przedłożony, na to możemy długo poczekać. Pod tym względem nie ma wątpliwości, zwłaszcza że tu idzie o projekt, który się tyczy samego tylko kraju. Tamte, o które się dopominają w Radzie państwa, a zatém, które się tyczą spławności, są rzeczą Rady państwa; tu zaś potrzeba więcéj nacisku i trochę więcéj sprężystości a zwłaszcza trzeba rzecz skierować bliżéj. Gdybyśmy to polecili Namiestnictwu, to rzecz możnaby do ładu doprowadzić, ale jeśli Rząd będziemy wzywali, to bardzo długo poczekamy. Na jakiéjże drodze dojdziemy do projektu? Jeżeli Namiestnictwo każe go zrobić. To bowiem jest pewną rzeczą, że Rząd centralny nie będzie robił tego sam, bo on nawet nie ma wyobrażenia o rzékach, które odnoszą się do kultury — lecz odeszle tę sprawę do Namiestnictwa. Na cóż więc mamy chodzić takiemi drogami. Najlepiéj wezwać Namiestnictwo, aby ono projekt kazało wypracować. Niech Namiestnictwo nie żąda upoważnienia od Wiednia do wypracowania projektu, lecz niech samo przedkłada, bo i tak Rząd by mu to polecił, gdyż to musi być tutaj wykonane.

C. k. Komisarz rządowy p. Filip Zaleski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

C. k. Komisarz rządowy p. Filip Zaleski. Muszę tu tylko zwrócić uwagę na nadzwyczajne trudności, jakie tu zachodzą. — Namiestnictwo ma oddział techniczny, ściśle obliczony do potrzeb zwykłych czynności administracyjnych; dla przedsięwzięcia tak ogromnéj roboty potrzebaby podwoić personal techniczny, czego Namiestnictwo bez upoważnienia Rządu zrobić nie może.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Poseł Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Skoro do skutku projekt przyjść nie może, cofam mój wniosek. Zresztą wiedziałem, że do skutku nie przyjdzie.

P. hr. Badeni. Proszę o głos.

JE. P. Grocholski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. hr. Badeni ma głos.

P. hr. Badeni. Gdyby szło o projekta regulacyi już wykończone, to istotnie nie możnaby żądać, aby na najbliższéj sesyi mogły być wykonane i przedłożone. Mnieby jednak zależało na tém, aby przed wykończeniem projektów technicznych był ułożony program postępowania, aby przynajmniéj mogło być ustalone, które roboty Rząd uzna za takie, do którychby się przyczynił i aby było porozumienie Rządu z Wydziałem krajowym, w jakim porządku te dzieła mają się wykonać, w jakiéj mierze i do których z tych robót fundusz rządowy kontrybuowałby. Do tego jedynie wyrobienia planów nie potrzeba. Gdyby tylko taki program minędzy Rządem a Wydziałem krajowym był ułożony, sprawa już o wieleby postąpiła naprzód.

JE. hr. Marszałek. JE. p. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski Zrzekam się głosu — będę głosował przeciw rezolucyi.

JE. hr. Marszałek. Gdy nikt więcéj głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki. Przychylam się twierdzenia, podniesionego przez p. Badeniego, że co innego program, a co innego projekt. Do projektu potrzeba studyów; czasu i personalu technicznego, którego Namiestnictwo nie ma. Aby wyrobić program co do postępu robót, na lat 20 rozłożyć się mających i sposobu, w jaki mają się przyczyniać w zasadzie kontrybuenci, zdaje mi się, iż na to nie potrzeba wiele pracy, lecz za 5 miesięcy mogłaby ta rzecz być nam przedłożona. A zresztą nieraz dopominamy się u Rządu o rzeczy takie, których on zrobić nie jest wstanie — a jednak w stan oskarzenia nie stawiamy go, bo przedewszystkiém nie mamy do tego prawa ale choćbyśmy nawet mieli prawo, to takżebyśmy z niego użytku nie zrobili. Nie przedłoży Rząd na najbliższéj sesyi tego projektu, to będziemy prosili, aby przedłożył na następnéj. Zdaje mi się, że żądać mamy prawo, a Rząd ma obowiązek tém się zająć. Otóż my wzywamy Rząd, aby dopełnił swego obowiązku i sprawą tą się zajął. Co do wniosku p. Chrzanowskiego, to się z takowym w imieniu komisyi zgadzam.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ szanowny p. sprawozdawca oświadczył, iż się przychyla do

poprawki p. Chrzanowskiego, przeto zdaje mi się, że możemy wprost głosować nad poprawką tak, jak p. Chrzanowski ją ustylizował, chyba że ktoś podniesie wniosek komisyi. Upraszam przeto tych panów, którzy chcą przyjąć rezolucyą drugą z poprawką p. Chrzanowskiego (czyta);

„Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiém Księstwem krakowskiém wzywa Wys. c. k. Rząd, aby program regulacyi rzék galicyjskich jak najrychléj wypracował i komu należy przedłożył," aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęta.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Józef Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wnoszę przystspienie do trzeciego czytania bez czytania.

Regulamin nie odróżnia pomiędzy ustawami a uchwałami, lecz w ogóle żąda, aby przy wnioskach, które się składają z kilku części, było trzecie czytanie.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy się z tém zgadzają, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Upraszam tych panów, którzy przyjmują tę uchwałę w trzeciém czytaniu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Ponieważ mamy już teraz porządek dzienny bardzo obfity w przedmioty na środę, przeto chciałbym bardzo dzisiejszy porządek dzienny na dzisiejszém posiedzeniu wyczerpać, zwłaszcza, że jutro jest święto; a gdy nie mam żadnéj nadziei, aby to mogło nastąpić, gdybyśmy teraz siedzieli dłużéj, przeto przerywam posiedzenie i upraszam, abyście panowie byli łaskawi zebrać się o godzinie w pół do szóstéj na dalszy ciąg dzisiejszego posiedzenia.

Posiedzenie przerwano o godzinie drugiéj.

Dalszy ciąg posiedzenia o godzinie 6. min. 11 po południu.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów zebrana, posiedzenie, przerwane w południe, otwieram na nowo. Z porządku dziennego następuje: Sprawozdanie komisyi budżetowéj o zamknięciu rachunków za rok 1877 funduszu krajowego, oraz funduszów, uposażonych ze skarbu krajowego lub budżetem objętych. Sprawozdawca p. Chrzanowski.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta początek sprawozdania z allegatu l. 66.):

„Wysoki Sejmie!

Uchwałą Twoją z 8. czerwca r. b. przekazałeś komisyi budżetowéj do zbadania sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków za lata 1877. i 1878. funduszu krajowego i wszystkich funduszów, zostających pod zarządem lub kontrolą Wydziału krajowego.

Wszystkie te fundusze, których zamknięcie rachunków ma zbadać komisya budżetowa, dzielą się na dwa wielkie działy: do pierwszego działu należą fundusze, zostające pod bezpośrednim zarządem Sejmu i Wydziału krajowego, a Reprezentacya kraju uchwala dla nich corocznie budżet wydatków i dochodów; drugi dział obejmuje fundusze samoistne, dla których Sejm nie uchwala budżetu i nie rozrządza ich dochodami i wydatkami, lecz ma tylko zwierzchni nadzór, aby zarząd funduszami był dobry i odpowiedni ustawom, a ich dochody używane były na cele, przez fundatorów wskazane.

Komisya budżetowa pragnąc zadanie sobie poruczone spełnić lepiéj i rychléj, podzieliła swoją pracę i podobnie jak dawniéj, uwagi i wnioski swoje o zamknięciu rachunków każdego z tych dwóch działów funduszów przedłoży w oddzielném sprawozdaniu z każdego roku budżetowego. Mianowicie komisya w niniejszém sprawozdaniu ma zaszczyt zdać sprawę z zamknięcia rachunków za r. 1877. pierwszego działu funduszów, to jest funduszu krajowego w ściślejszém znaczeniu, oraz wszystkich funduszów, budżetem objętych; następnie zaś komisya w oddzielnym raporcie zda sprawę z zamknięcia rachunków za tenże r. 1877. funduszów, nie uposażonych ze skarbu krajowego i budżetem nie objętych. W tenże sam sposób złoży komisya Wys. Izbie dwa sprawozdania o zamknięciu rachunków za rok 1878. tych dwóch działów funduszów.

Co do formy przedłożonego przez Wydział krajowy zamknięcia rachunków za rok 1877., komisya ujrzała z zadowoleniem, że zastosowano się do uchwał, w tym względzie powziętych przez Wys. Sejm 14. października 1874., w marcu 1876. i 14. października 1878. i formę tę za odpowiednią uznaje. Jednak musi komisya uczynić uwagę, że nazwiska niektórych pozycyj wydatków i dochodów nie odpowiadają istocie pozycyi oznaczonéj tém nazwiskiem. Np. w zamknięciu rachunków funduszu pożyczki z 1873 roku, w wykazie należytości czynnych, „kapitały wypożyczone powiatom", nazwano

„zwrot kapitałów“, a przecież kapitały te nie zostały jeszcze zwrócone; zasiłek dany przez fundusz pożyczki funduszu budowy kulparkowskiéj, nazwano niewłaściwie „zwrotem zasiłku“, zamiast „należytością od funduszu budowy kulparkowskiéj.“

Przechodząc do istoty rzeczy, przystąpiła komisya najprzód do zbadania zamknięcia rachunków

„funduszu krajowego w ściślejszém znaczeniu.“

Z przedłożonego Wys. Sejmowi przez Wydział krajowy zamknięcia rachunków za r. 1877. okazuje się, iż wydatki zwyczajne i nadzwyczajne funduszu krajowego w ściślejszém znaczeniu w roku budżetowym 1877. wynosiły rzeczywiście ogółem 2,868.730 złt. 10 ct. Ponieważ zaś na wszystkie pozycye wydatków z funduszu krajowego w budżecie uchwalonym na r. 1877. wraz z kredytami dodatkowymi na tenże rok preliminowano 2,790.056 złt,. przeto wydatki rzeczywiste były większe od oznaczonych w budżecie o 78.674 złt. 10 ct.; jak to przedstawia bióro obrachunkowe Wydziału krajowego Wys. Sejmowi w przedłożoném mu zamknięciu rachunków za rok 1877. Ale komisya budżetowa zważywszy, że kredyt 120.424 złt., przyznany w budżecie szkolnym uchwałą Sejmu z 28. sierpnia 1877., dany byt na przeciąg dwóch lat budżetowych 1877. i 1878. r. na zaliczki zwrotne gminom na budowę szkół; zważywszy daléj, że w r. 1877. nic z tego kredytu na ten cel nie użyto, ale całkowity w sumie 120.424 złt. przeniesiono na rok 1878, jak to zamknięcie rachunków za rok 1877 na str. 221 i zamknięcie rachunków za r. 1878 na str. 181 poświadcza; przeto należy kredyty dodatkowe na r. 1877. dane, zmniejszyć o tę kwotę 120.424 złt., którą przeniesiono jako kredyt dodatkowy na r. 1878. Po takiém przeniesieniu kredytu dodatkowego 120.424 złt. z r. 1877 na 1878 wydatki, przyzwolone budżetem i kredytami dodatkowymi na r. 1877, wynosiły istotnie nie 2,790.050 złt., ale tylko 2,669.662 złt., przeto wydatki rzeczywiste tworzące sumę 2,868.730 złt., były większe od preliminowanych nie o 78.674 złt. ale o 199 098 złt.“

P. Romer. Proszę uwolnić sprawozdawcę od czytania.

P. Henryk hr. Wodzicki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. Henryk hr. Wodzicki. Pojmuję bardzo dobrze, że Wysoka Izba nie koniecznie potrzebuje całego sprawozdania, bo zapewne suponować można, że wszyscy Panowie przeczytali sprawozdanie. Zdaje mi się jednak, że są pewne punkta w tém sprawozdaniu, które przeczytane być powinny, a na szczególną uwagę téj Wysokiéj Izby zasługują. Są to szczegółowe motywa do tych ustępów, które przedstawiają zmianę zestawienia sum. Następnie są ustępy, które okazują powody przekroczeń w budżecie. Wszakże to jest rzecz, która najbardziéj zająć powinna Wysoką Izbę, tém bardziéj, że krążą rozmaite wieści, które do wysokich sum doprowadzają przekroczenia. Ten ustęp znajduje się na stronicy 9. Proszę Panów, abyście zechcieli wysłuchać ze sprawozdania komisyi budżetowéj tych ustępów zawierających powody przekroczenia budżetu.

Sprawozdawca p. Chrzanowki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Łączę się z wnioskiem przewodniczącego komisyi budżetowéj i proszę Wysokiéj Izby, aby raczyła wysłuchać tych ustępów sprawozdania mojego, w których komisya budżetowa poprawiła i sprostowała zamknięcie rachunków przedłożone przez Wydział krajowy, uzasadniła te swoje poprawki i sprostowania, oraz aby Wysoki Sejm wysłuchał odczytania tych ustępów sprawozdania w których komisya motywuje wnioski, jakie w ciągu lub w końcu sprawozdania przedstawia Wysokiemu Sejmowi do uchwalenia. Jeżeli Wysoka Izba zgodzi się nato, skończyłbym najprzód czytać rozpoczęty ustęp na str. 2 sprawozdania; następnie odczytałbym ustęp na str. 3 przedstawiający wzrost „kosztów leczenia“; daléj ustępy na str. 7 w których w imieniu komisyi budżetowéj wykazałem wydatek z powodu braku dotacyi kasy krajowéj i potrzebę téj dotacyi, oraz ustęp prostujący zamknięcie rachunków dochodów funduszu krajowego za r. 1877; daléj ustęp na str. 9 przedstawiający jaki był niedobór istotny w r. 1877 oraz powody tego niedoboru i niedoborów w latach następnych; wreszcie odczytałbym na str. 12 uwagi co do zamknięcia rachunków funduszu szkolnego i wnioski w tych uwagach uzasadnione; nakoniec zamykający sprawozdanie komisyi wniosek, aby dać Wydziałowi krajowemu absolutorium z rachunków za rok 1877.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy się zgadzają, aby sprawozdanie nie było odczytane w całości, tylko te ustępy, które są wskazane przez przewodniczącego komisyi i sprawozdawcę komisyi budżetowéj, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęte. Upraszam o odczytanie tych ustępów, które były proponowane.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

„Takie ścisłe obrachowanie przewyżki ogółu wydatków rzeczywistych nad ogół preliminowanych, ujrzymy potwierdzone szczegółowém a przez komisyą budżetową sprostowaném zamknięciem rachunków funduszu szkolnego, w którym istotnie wydatki rzeczywiste nie były mniejsze od preliminowanych o 76.971 zł., ale większe o 43.453 zł. Również z tegoż samego powodu w tytule VII. wydatków z funduszu krajowego, wydatki rzeczywiste nie były mniejsze od preliminowanych o 104·386 zł., ale większe o 16.038 zł.

Szczegółowo rozpatrując działy wydatków funduszu krajowego w 1877 r. widzimy, że wydatki rzeczywiste w tytułach budżetowych II., III., IV., IX., X., XI., a nadto i VII., były większe niż preliminowano w budżecie, i kredytach dodatkowych, o 259.965 zł. Lecz ponieważ w tytułach budżetowych I., V., VIII., XII., XIII., wydano mniéj, niż wyznaczono w budżecie tylko o 60.867 zł., przeto w ogóle wydatki rzeczywiste były większe od wyznaczonych o 199.098 zł., jak to wyżéj wskazaliśmy, prostując zamknięcie rachunków, przedłożone przez bióro obrachunkowe Wydziału krajowego.

W przedłożoném zamknięciu rachunków, przy każdéj pozycyi, w któréj wydatek rzeczywisty różnił się od wyznaczonego w budżecie, Wydział krajowy uzasadniając te różnice, przytoczył powody, dla których wydatek rzeczywisty był większy lub mniéjszy od preliminowanego. misya budżetowa roztrząsnąwszy te powody i zasięgnąwszy jeszcze wyjaśnień, szczegółowych wykazów i rachunków co do kilkunastu pozycyj, przy których przytoczone powody dla uzasadnienia różnicy wydatku rzeczywistego od preliminowanego uważała za ogólnikowe i niedostateczne, — uznała wszystkie te różnicy usprawiedliwionemi. Przeniesienie zaś kwot wyznaczonych na wydatki zwyczajne w jednych pozycyach a nawet tytułach, dla pokrycia zwiększonych wydatków w innych pozycyach, uzasadnione jest upoważnieniem, daném Wydziałowi krajowemu przez wysoki Sejm w ustawie skarbowéj na r. 1877. Jedynie tylko komisya budżetowa nie może uznać za prawidłowe wydatków, czynionych przez Radę szkolną krajową, na zasiłki zwrotne funduszom szkolnym okręgowym za gminy i powiaty, oraz pokrywania tych wydatków kwotą, wyznaczoną w kredycie wyłącznie na zasiłki gminom na budowę szkół ludowych, a którzy to kredyt, uchwalony na lat dwa w sumie 120.424 zł., a. i nie zużytkowany w najmniejszéj części na ten cel w 1877 r., przeniesiony został w całości na rok 1878.

Wymienimy tu różnicy wydatków rzeczywistych od preliminowanych, a najprzód wskażemy tytuły i pozycye, w których rzeczywiście wydano więcéj niż wyznaczono w budżecie i przytoczymy powody, usprawiedliwiające każdy z tych zwiększonych wydatków".

(Mówi): Opuszczam tu część sprawozdania i odczytam z końca str. 3. uwagi komisyi, co do ważnego III. tytułu wydatków „Koszta leczenia", które coraz wzrastają.

(Czyta): „W tytule „Koszta leczenia" oznaczono w budżecie wydatki na 300.000 złt. r. a., wydano zaś rzeczywiście 429.966 złt. 75 ct., przeto więcéj o 129.966 złt. 75 ct. To powiększenie wydatku Wydział krajowy szczegółowo i dokładnie uzasadnił w następujący sposób: W budżecie na 1877. preliminowano koszta leczenia na 300.000 złt., na zasadzie rzeczywistego wydatku 305.547 złt. na te koszta w 1874. r., z którego to roku było gotowe już zamknięcie rachunków przed uchwaleniem w 1876. r. tego budżetu na r. 1878, lecz w owym r. 1874., który służył za podstawę do preliminarza na 1877. r., zlikwidowano we wszystkich szpitalach krajowych należytość za 435.802 dni leczenia, zaś w 1877. r. liczba zlikwidowanych dni leczenia w szpitalach krajowych wzrosła do 711.741, t. j. było takich dni leczenia, za które obowiązany jest płacić fundusz krajowy, więcéj o 275.939 dni niż w r. 1874. Z tego powodu wydatek rzeczywisty w 1877. r. był o 129.966 złt. większy, niż preliminowany na ten rok, na na podstawie wydatku rzeczywistego w 1874. r.

Nadmienić tu winniśmy, że po wydaniu w 1875 r. ustawy, która postanowiła, iż cały wydatek za leczenie ubogich chorych w szpitalach krajowych ma ponosić skarb krajowy, oraz po lepszém urządzeniu szpitali krajowych, a także w skutek wzmagania się ubóstwa w kraju, wzrasta liczba takich dni leczenia, za które płaci skarb krajowy. W 1875 r. zlikwidowano koszta za 475.245 dni leczenia ubogich chorych w szpitalach krajowych; w 1876 r. za 526.608 dni leczenia; w 1877 r. za 711.741 dni, a w r. 1878 za 776.997 dni leczenia. Z powodu tego ciągłego zwrostu liczby dni leczenia, oraz z powodu, że wskutek lepszego urządzenia szpitali krajowych i większych w nich wygód dla chorych, podniósł się także wydatek za jeden dzień leczenia, wzrastają corocznie wydatki ze skarbu krajowego na leczenie ubogich chorych. I tak

n. p. w 1870 r. ściśle obrachowane wydatki ze skarbu krajowego za leczenie ubogich chorych w szpitalach krajowych wynosiły 191.797 złt., w 1874 r. 305 547 złt., w 1877 r. 429 966 złt., w 1878 r. 498.585 złt., a w 1879 r. przybliżenie obrachowane (bo zamknięcie rachunków jeszcze nie jest gotowe) 536.272 złt. Ten coroczny wzrost wydatków ze skarbu krajowego na koszta leczenia ubogich chorych jest jednym z kilku głównych powodów powtarzającego się niedoboru w budzetach od r. 1877. Albowiem przy układaniu budżetu wydatków na r. przyszły preliminuje się „Koszta leczenia“ według rzeczywistego wydatku w roku zeszłym, a tymczasem koszta rzeczywiste w roku następnym są znacznie wyższe niż w roku bieżącym, a jeszcze wyższe niż w roku zeszłym, który służył za podstawę obrachowania“.

(Mówi): Ustęp dalszy sprawozdania naszego na str. 7. zwracający uwagę Wysokiéj Izby na wydatek, z powodu braku dotacyi kasy krajowéj, brzmi:

(Czyta): „Kasa krajowa nie posiada stałéj dotacyi, jaką posiadają wszystkie prawie kasy państw i krajów, aby bez zaciągania pożyczek bieżących pokrywać regularnie wydatki bieżące, choćby nie wpływały regularnie dochody bieżące. Aż do 1876 r. zastępowały tę brakującą dotacyą kasy reszty kasowe, a raczéj pozostałości z rachunków z lat ubiegłych. Lecz gdy te pozostałości z rachunków lat ubiegłych, wzrosłe do sumy 867.762 złt., Sejm uchwałą z 5. kwiet. 1876 r. przeznaczył w wartości oddzielny fundusz budowy gmachu sejmowego z wyłączeniem tylko kwot 51.462 i 58.323 złt., przeznaczonych na pokrycie niedoborów w 1876 i w 1877 r., od téj chwili została kasa krajowa bez żadnéj dotacyi, a nawet bez tymczasowego zapasu gotówki. Przeto gdy w ciągu 1877 r. nie wypływały regularnie dochody bieżące, musiał Wydział krajowy dla pokrywania regularnie wydatków bieżących, zaciągać pożyczki z różnych funduszów i opłacać od nich procenta. Także musiał zaciągnąć pożyczkę z innych funduszów dla pokrycia przewyżki wydatków rzeczywistych nad rzeczywiste dochody roku 1877. Otóż odsetki od tych chwilowych pożyczek, zaciągniętych i w części spłaconych w ciagu roku 1877, wynoszą 48.721 złt. Tu komisya budżetowa musi uczynić uwagę, że już ten sam wypadek, który ponawiać się musiał w latach następnych, co przedstawią zamknięcia rachunków z tych lat, wykazuje nieodzowną potrzebę i korzyść finansową utworzenia stałéj dotacyi kasy krajowéj. Potrzeba ta okaże się tém nieodzowniejsza, jeżeli zważymy, że brak dotacyi kasy i stąd wynikająca konieczność zaciągania od innych funduszów licznych pożyczek chwilowych, dla zaradzenia chwilowemu brakowi gotówki, pociąga za sobą wielkie zawikłania w rachunkach“.

(Mówi): Następnie komisya budżetowa roztrząsała zamknięcie rachunków dochodów funduszu krajowego i w sprawozdaniu tém, przechodząc do uwag nad tą częścią zamknięcia rachunków za rok 1877., prostuje ogół dochodów rzeczywistych według tych rachunków i uchwał Wysokiego Sejmu.

(Czyta): „Dochody funduszu krajowego w ściślejszém znaczeniu obrachowano w budżecie na rok 1877. ogółem na 2,527.895 złt., rzeczywiste zaś dochody na r. 1877. wynosiły 2,727.730 złt. Albowiem do rzeczywistych dochodów, powziętych w r. 1877., liczymy niecałą sumę 199.322 złt. 74 ct., daną jako zasiłek przez fundusz budowy gmachu sejmowego funduszowi krajowemu, ale tylko za 58.323 złt., które zostały zwrócone stale funduszowi krajowemu przez fundusz budowy gmachu sejmowego, odpowiednio uchwale sejmowéj z 26. kwiet. 1876. i budżetowi na 1877. r.; resztę zaś owego zasiłku 140.999 złt. 74 ct. t. j. w okrągłéj sumie 141.000 złt. uważać należy za chwilową pożyczkę. Przeto dochody rzeczywiste większe były od preliminowanych w budżecie o 199.835 złt.

Szczegółowo roztrząsając widzimy, że dochody rzeczywiste były większe od obrachowanych w budżecie w tytułach II., III., IV., VI., VII. i VIII., a mniejsze tylko w tytule I., równe zaś z preliminarzem w tytule V.“

(Mówi): Przytoczę tu uwagi komisyi nad najważniejszym tytułem dochodów.

(Czyta): Jakkolwiek tytuł VI. dochodów, t. j, „Dochód z dodatku krajowego do podatków“ (po 34 ct. od każdego 1 złt. podatku) obrachowano przy układaniu budżetu tak na 1876. jak i na 1877. r. ściśléj a wyżéj jak w latach dawniejszych, bo na 2,244.000 złt., jednak rzeczywisty dochód z tego tytułu przyniósł w 1876. r. 2,345.070 złt., zaś w r. 1877. 2,345 939 złt., przeto w tym roku 1877., który nas tu wyłącznie zajmuje, o 101.939 złt. więcéj niż preliminowano. Powody tego większego dochodu z dodatku krajowego w obu wspomnionych latach, niż preliminowano, były następujące: „po piérwsze, że w skutek pociągnięcia przez władzy podatkowe nowych kontrybuentów do opłaty podatków i wyszukania nowych przedmiotów opodatkowania, należytości bieżące tak podatków jak doda-

tku krajowego, tak za r. 1876. jak i r. 1877. były większe. Powtóre, że należytości bieżące za rok budżetowy, jak i zaległe należytości z lat dawniejszych ściągano energiczniéj. I tak: należytość bieżąca dodatku krajowego za rok 1877. wynosiła 2,383.271 złt. 41 ct., zaś nie ściągnięte do początku r. 1877., zaległe należytości dodatku krajowego z lat dawniejszych, wynosiły 296.234 złt.; w ciągu roku budżetowego 1877. pobrano na rachunek należytości bieżącéj za ten rok 2,225.194 złt. 98 ct., a na rachunek zaległości z lat dawniejszych pobrano 133.714 złt. 70 ct.; ogółem przeto pobrano dodatku w ciągu 1877. r. 2,358.909 złt. 68 ct. Lecz ponieważ zwrócono opodatkowanym 12.970 zł., przeto dochód rzeczywisty z dodatku krajowego w 1877. roku był 2,345.938 złt. 86 ct. Pozostało zaś z końcem roku budżetowego 1877., jako zaległość należytości z lat dawniejszych 162 519 złt. 64 ct., jako zaległość należytości z r. 1877. 158.076 złt. 43 ct., przeto ogółem zaległość dodatku krajowego z końcem 1877. r. wynosiła 320.596 złt. 7 ct. Komisya budżetowa z zadowoleniem zaznaczyć tu winna, że odpowiednio do życzenia, wyrażonego przez nią w sprawozdaniu o zamknięciu rachunków za r. 1876., Wydział krajowy dołączył do zamknięcia rachunków dokładne wykazy, które pozwoliły podać powyższe cyfry, będące ważną wskazówką przy układaniu budżetu.“

(Mówi): Teraz pozwolą Panowie, że odczytam ze sprawozdania ustęp na str. 9., t. j. zestawienie rzeczywistych dochodów z rzeczywistymi wydatkami, wykazujące przewyżkę wydatków, t. j. niedobór; a daléj w tym ustępie zwracam w imieniu komisyi budżetowéj uwagę Wysokiéj Izby na powody tego niedboru w 1877. r. i niedoborów w latach następnych (czyta):

„Jeżeli ogół rzeczywistych wydatków w 1877 roku, wykazany zamknięciem rachunków za tenże rok w sumie 2,868.730 złt., porównamy z ogółem dochodów rzeczywistych, wynoszących 2,727.730 zł., ujrzymy, że przewyżka rzeczywistych wydatków nad rzeczywiste dochody czyli istotny niedobór w r. budżetowym 1877., wynosi 141.000 złt. Niedobór ten pokryty został tymczasowo zasiłkiem zwrotnym czyli pożyczką z funduszu budowy gmachu sejmowego w kwocie 141.000 złt.

Komisya budżetowa czuje powinność zwrócenia tu uwagi Wysokiego Sejmu na główne powody tego niedoboru w 1877. r. i niedoborów, występujących w coraz większych sumach w latach następnych 1878. i 1879. Pierwszym powodem tych niedoborów jest ciągły a wielki wzrost wydatków ze skarbu krajowego na koszta leczenia ubogich chorych, tak, że gdy w 1875. r. rzeczywisty wydatek na ten cel ze skarbu krajowego wynosił 292.611 zł., już w 1877. r. wynosił 429.966 złt., zaś w 1879. r. 536.000 złt. Miała już komisya zaszczyt wykazać powody tego wzrostu wydatków, oraz w jaki sposób wpływa to na utworzenie rzeczywistego niedoboru, gdyż budżet na rok następny preliminuje się na podstawie rzeczywistego wydatku z roku poprzedniego. Drugim powodem niedoboru w 1877 r. i rosnących niedoborów w latach następnych, nie jest wzrost wydatków ze skarbu krajowego na utrzymanie szkół ludowych w miarę pomnażania się liczby szkół zorganizowanych, gdyż powiększenie się wydatków z tego powodu przewidziano i obrachowano w budżetach, ale jest nieprawidłowe dawanie przez Radę szkolną krajową funduszom szkolnym okręgowym z sumy, przeznaczonéj na inny cel, coraz znaczniejszych zasiłków zwrotnych w zastępstwie gmin i powiatów, które ciążącego na nich względem szkół obowiązku nie spełniają regularnie, to jest, które nie płacą w właściwym czasie funduszom szkolnym okręgowym kwot należnych, na mocy ustawy o utrzymywaniu szkół ludowych. Na takie właśnie zasiłki zwrotne w zastępstwie gmin i powiatów, wypłacono funduszom szkolnym okręgowym w 1877. r. 48.200 złt. które wprawdzie w 1878. r. funduszowi szkolnemu zwrócono, lecz równocześnie w tymże 1878. r. znów na takie zaliczki zwrotne dano 103,305 złt., a na ten wydatek nie uchwalono w budżecie żadnego kredytu, bo Rada szkolna krajowa, która projekt budżetu szkolnego układa, nie żądała wcale kredytu na ten wydatek. Bliższe wyjaśnienie tego nieprawidłowego wydatkowania przedstawi komisya budżetowa poniżéj, zdając sprawę z zamknięcia rachunków funduszu szkolnego. Trzecim powodem zwiększania się wydatków i niedoborów od 1879. r. jest włożenie na kraj przez ustawę kwaterunkową z 11. czerwca 1879. nowego wydatku, który corocznie wynosi około 80.000 złt., a który w budżecie, układanym przed wydaniem wspomnionéj ustawy, przewidzianym nie był. Wreszcie powodem niedoboru jest także fakt, że po uchwaleniu na rok następny budżetu, w którym to budżecie przewidziane i obrachowane dochody wyrównywały postanowionym wydatkom (jak np. w budżecie na 1877 r.. wydatki uchwalone wynosiły ogółem 2,527.894 złt., a dochody przewidziane i preliminowane na takąż samą sumę, nie były przesadnie obrachowane, bo większą nawet istotnie przyniosły), uchwalano późniéj kredyty dodatkowe, bez obmyślenia dla nich pokrycia,

chociaż członkowie komisyi budżetowéj zwracali na to uwagę Wysokiéj Izby".

(Mówi): W drugiéj połowie sprawozdania niniejszego komisya budżetowa przedstawia rezultat swego badania zamknięcia rachunków za r. 1877. szpitali krajowych, zakładów i funduszów, dla których Wysoki Sejm uchwala budżet. Odczytam tu z téj połowy sprawozdania uwagi komisyi o zamknięciu rachunków funduszu szkolnego i wnioski, z tych uwag wypływające, a pod uchwałę Wysokiéj Izby przedłożone przez komisyą naszą.

(Czyta): „Zdanie sprawy z zamknięcia zachunków funduszu szkolnego musi nas dłużéj zatrzymać. W przedłożoném zamknięciu rachunków przedstawiono, że wydatki funduszu szkolnego, wyznaczone na r. 1877 w budżecie i w kredytach dodatkowych, wynosiły ogółem 484.366 złt., gdy zaś ogółem wydano rzeczywiście 407.396 złt., przeto wydano mniéj niż preliminowano o 76.971 złt. Taki korzystny wynik zamknięcia rachunków funduszu szkolnego za r. 1877 przedstawiono w skutek tego, że kredyt dodatkowy 120.424 złt., uchwalony przez Sejm 28. sierpnia 1877 r. a dany na dwa lata 1877. i 1878. i dany tylko na zasiłki dla gmin na budowę domów szkolnych, wciągnięto mylnie przy zamykaniu rachunków całkowicie w sumę kredytów, uchwalonych wyłącznie na r. 1877, i od tak zestawionego ogółu wydatków, wyznaczonych na ów rok, odjęto ogół wydatków rzeczywistych, chociaż nawet w załącznikach do tego zamknięcia rachunków funduszu szkolnego za 1877. napisano wyraźnie, że ów kredyt 120.424 złt. dany na dwa lata, na cel wyłączny, a nieużyty wcale na ten cel w r. 1877, przeniesiono w całości na r. 1878 Jakoż w zamknięciu rachunków za r. 1878 znajdujemy ten kredyt w pełnéj sumie 120.424 złt.

Komisya budżetowa zważając na przytoczone wyżéj fakta, musi sprostować przedłożone zamknięcie rachunków funduszu szkolnego na rok 1877. w ten sposób, że od kredytów preliminowanych na r. 1877. należy odjąć przy zamknięciu rachunków za ów rok kredyt 120.424 złt., dany na dwa lata, nieużyty w r. 1877. i przeniesiony w całości na r. 1878; a po takiém sprostowaniu zamknięcia rachunków, wydatki preliminowane na r. 1877. w budżecie i kredytach dodatkowych wynosiły ogółem 363.942, gdy zaś wydano rzeczywiście 407.396 złt., przeto istotnie wydano więcéj niż preliminowano o 43.454 złt.

To przekroczenie budżetu funduszu szkolnego o 43.454 złt. powstało z powodu nieprawidłowego dania przez Radę szkolną krajową z kredytów, wyznaczonych w I. rubryce. sumy 48.200 złt. na wydatek wprawdzie potrzebny, na który jednak kredyt, w téj rubryce uchwalony, nie był wcale przeznaczony, i na który to wydatek Rada szkolna w budżecie, przez siebie układanym, nie wstawiła żadnéj sumy. Mianowicie: odpowiednio do projektu budżetu, przedłożonego przez Radę szkolną, uchwalił Wysoki Sejm w I. rubryce wydatków na zasiłki dla funduszów szkolnych okręgowych 160.000 złt. w budżecie, zaś 25.000 w kredycie dodatkowym, razem 185.000 złt., przeznaczając tę sumę dla pokrycia należytości, jaką ustawa o utrzymaniu szkół ludowych nakłada na skarb krajowy, tj. na pokrycie téj przewyżki wydatków na utrzymanie szkół ludowych, któréj nie zdołały pokryć kwoty, jakie na swoją szkołę obowiązane są płacić: gmina (12% podatków bezpośrednich), obszar dworski (4 % podatków bezpośrednich) i powiat (4% podatków bezpośrednich). Tymczasem gdy kwoty należne od gmin i powiatów na utrzymanie szkół nie wpływały regularnie do funduszów szkolnych okręgowych, Rada szkolna krajowa z owego kredytu 185 000 złt., uchwalonego w rubryce I. na wyżéj wykazany cel, asygnowała funduszom szkolnym okręgowym 48.200 złt. w takich zaliczkach, które mają zwrócić gminy i powiaty; to jest z funduszu, przeznaczonego przez Sejm na spełnienie obowiązku, nałożonego na skarb krajowy przez ustawę o utrzymywaniu szkół, dawała Rada szkolna zaliczki na rachunek obowiązku, który względem szkół powinny spełnić gminy i powiaty. Z tego powodu wydatek rzeczywisty w rubryce I. wynosił 221.124 złt. i w rubryce téj nastąpiło przekroczenie preliminarza o 36.124 złt., a powinno było nastąpić zaoszczędzenie 12.076 złt., gdyby pieniądze z téj rubryki dawane były tylko ściśle na cel, na który były preliminowane.

Komisya budżetowa przyznaje w zupełności, że Rada szkolna krajowa znalazła się w bardzo trudném położeniu, gdy kwoty, należne funduszom szkolnym okręgowym od gmin i powiatów, nie wpływały regularnie do tych funduszów okręgowych, a wydatki bieżące nieodzowne dla utrzymania szkół ludowych, tj. na płace nauczycieli, opał itd. trzeba było regularnie zaspakajać. Lecz jeżeli Rada szkolna krajowa sądzi, że w takim razie mu skarb krajowy dać funduszom okręgowym szkolnym zaliczki zwrotne aż zostaną ściągnione należytości od gmin, to powinna Rada szkolna krajowa w projekcie budżetu, przez siebie układanym, zaproponować wstawienie oddzielnéj pozycyi wydatków i oddzielnego kredytu na dawanie tych zaliczek zwro-

tnych, tak jak w budżecie dochodów wstawia oddzielną pozycyą dochodu ze zwrotu tych zaliczek. Wówczas Wys. Sejm roztrząsnąłby taką propozycyą Rady szkolnéj i całą tę sprawę, albo przychyliłby się do proponowanego wstawienia oddzielnéj pozycyi wydatków na te zaliczki zwrotne, albo obmyśliłby inny sposób zaradzenia chwilowemu brakowi w funduszach szkolnych okręgowzch, sposób uporządkowania ich rachunków i ściągania należytości na szkoły. Z nieprawidłowego zaś i niezgodnego z zasadami budżetowemi wydatkowania z téj I. rubryki wydatków funduszu szkolnego, wynikł w 1877 r. niedobór w téj rubryce, wynoszący 36.124 złt., a w 1878 r. już wydatki rzeczywiste w téj rubryce były większe od preliminowanych o 111.241 złt., gdyż dano z téj rubryki funduszom szkolnym okręgowym 103 306 na zaliczki zwrotne w zastępstwie gmin, ściągnąwszy równocześnie zaliczki dane w r. 1877 w kwocie 48.200 złt

Miała wprawdzie Rada szkolna krajowa upoważnienie do przenoszenia kwot zaoszczędzonych w jednych rubrykach na pokrycie wydatków zwiększonych w innych rubrykach; ale ponieważ budżet nie obejmował wcale rubryki wydatków na wspomnione zaliczki zwrotne w zastępstwie prestacyi gmin dane, więc nie można było do niestniejącéj rubryki przenosić zaoszczędzeń z innych rubryk. Zresztą zaoszczędzenia w kilku rubrykach były bardzo drobne, a przeciwnie w dwóch rubrykach były znaczne przewyżki wydatków rzeczywistych nad preliminarz, (wprawdzie przewyżki uzasadnione, jak to ujrzemy) przeto nie można było nawet pokryć powiększenia wydatków w rubryce. I oszczędnościami w innych. Kredyt zaś dodatkowy w rubryce XIV., przeznaczony na zasiłki i zaliczki dla gmin na budynki szkolne, był dany przez W. Sejm na ten cel wyłącznie i na dwa lata, z zabronieniem przenoszenia oszczędnosci w téj rubryce na pokrycie innych wydatków, a nie wydany, był i musiał być w całosci przeniesiony na rok następny 1878.

Po tych uwagach, które Wys. Sejm raczył wziąć do wiadomości i w których rezultacie przedłoży niżéj komisya budżetowa odpowiednie, zdaniem jéj, wnioski Wys. Sejmowi do uchwalenia, przychodzimy do roztrząśnienia innych rubryk zamknięcia rachunków funduszu szkolnego.

W II. rubryce wydatków „Na substytucye“ preliminowano 15.000 złt,, wydano rzeczywiście 31.410 złt., więcéj o 16.410 złt. Ta przewyżka wydatku rzeczywistego nad preliminowany, jest uzasadniona potrzebą ustanowienia znacznéj liczby zastępców nauczycieli dla klas równorzędnych, które urządzić musiano z powodu wielkiéj liczby uczniów w wielu szkołach ludowych. W rubryce XIII „Rozmaite wydatki“ preliminowano 2.500 złt., wydano 5.432 złt., z powodu iż zwroty mylnie pobranych dochodów były daleko znaczniejsze, niż przewidziano. W rubryce XIV. „zasiłki bezzwrotne i zaliczki zwrotne dla gmin na budynki szkolne“ preliminowano (oprócz owego tylekrotnie wspomnionego kredytu dodatkowego 120.424 złt.), kredyt pierwotny 100.000 złt., mianowicie; 30.000 złt. na zasiłki bezzwrotne, 70.000 złt. na zaliczki zwrotne. Rada szkolna krajowa wydała z téj rubryki 28.030 złt. na zasiłki bezzwrotne, 66.909 na zaliczki zwrotne, razem 94.939 złt., reszty zaś 5.601 złt. użyła na pokrycie przewyżki wydatków w innych rubrykach, a przeto użyła nieodpowiednio ustawie skarbowéj na r. 1877, która kredyt ten przeznaczyła wyłącznie na cel powyżéj wskazany, to jest na zasiłki bezzwrotne i zaliczki zwrotne gminom na budowę szkół i pozwoliła tylko na „virement“ w granicach téj rubryki, czyli na przenoszenie zaoszczędzeń w jednéj pozycyi na wydatki drugiéj pozycyi ale tylko w téj rubryce.

Postępując ściśle wedle zasad budżetowych, komisya budżetowa powinnaby żądać pod względem formalnym, aby to zaoszczędzenie w XIV. rubryce wydatków 5.601 złt, których budżet na rok 1877 nie pozwalał wydawać na pokrycie przewyżki wydatków w innych rubrykach, były zwrócone do skarbu krajowego jako pozostałość z rachunków roku 1877., a przeto powinnaby komisya i w tym także punkcie żądać sprostowania w zamknięciu rachunków funduszu szkolnego za rok 1877. Jednak zważywszy, że z powodu niezwołania Sejmu w roku zeszłym, przedłożone jest teraz Wysokiéj Izbie zamknięcie rachunków za dwa lata i do zamknięcia rachunków za rok 1877 zastosowano już rachunki na rok 1878., przeto przeprowadzenie powyższéj formalnéj poprawki, wymagałoby przerobienia rachunków zamknięć rachunkowych; zważywszy daléj, że pod względem rzeczywistego wydatku ze skarbu krajowego nie stałby się wydatek mniejszy w danym tu razie przez tę formalną poprawkę zamknięcia rachunków, albowiem gdyby przelano oszczędności w rubryce XIV. 5.601 złt. napowrót do skarbu krajowego, wykazane wówczas większe o 5.601 złt. przekroczenie w innych rubrykach, trzebaby znów pokryć powiększeniem o tę kwotę dodatku z skarbu krajowego, a tylko rachunki byłyby odpowiednio do zasad budżetowych zamknięte — z tych powodów nie żąda komisya sprostowania i

w tym także punkcie zamknięcia rachunków, ale w uwagach powyższych wskazuje nowy motyw do wniosku, który niżéj przedstawi.

W rubrykach III, IV, V, VI, VII, VIII, X i XI poczyniła Rada szkolna krajowa zaoszczędzenia, wynoszące razem 6.151 złt.; a te zaoszczędzenia, odpowiednio ustawie skarbowéj, użyła na pokrycie przewyżki wydatków w innych rubrykach.

Własne dochody funduszu szkolnego, preliminowane w sumie 87.095 złt., przyniosły rzeczywiście 101.002 złt., lecz ponieważ wydatki rzeczywiste wynosiły 407.395 złt., przeto fundusz krajowy zamiast dodatku za rok 1877 preliminowanego (po odjęciu owego kredytu 120.424 złt., przeniesionego na rok 1878) w sumie 276.847 złt., dodał istotnie 306.393 złt., jak to już wykazaliśmy roztrząsając VII. tytuł wydatków funduszu krajowego.

W rezultacie powyższych uwag komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1. Sejm wyraża ubolewanie, iż przekroczono budżet funduszu szkolnego na rok 1877.
2. Wzywa się c. k. Rząd, aby polecił uporządkować rachunki funduszów szkolnych okręgowych.“

(Mówi): Sprawozdanie nasze przedstawia daléj wynik zamknięcia rachunków za rok 1877 funduszów samoistnych nieuposażonych; następnie: funduszu pożyczki z r. 1873, funduszu budowy szpitala kulparkowskiego, funduszu budowy gmachu sejmowego i wykazuje stan tych funduszów z końcem 1877 r. Wreszcie komisya wnosi o udzielenie Wydziałowi krajowemu absolutoryum, a wniosek ten odczytam. (Czyta):

„Komisya budżetowa zdawszy Wysokiéj Izbie sprawę w powyższy sposób z zamknięcia rachunków za rok 1877 funduszu krajowego, oraz funduszów uposażonych ze skarbu krajowego lub budżetem objętych, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Udziela się Wydziałowi krajowemu absolutoryum z rachunków za rok 1877 funduszu krajowego i funduszów uposażonych ze skarbu krajowego lub budżetem objętych.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Mam zaszczyt przedstawić Wysokiéj Izbie ze strony Rządu Radcę Namiestnictwa p. Bodakowskiego.

P. Radca Namiestnictwa Bodakowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Bodakowski ma głos.

P. Bodakowski. Imieniem Rady szkolnéj wystąpić muszę przeciw dość ostrym zarzutom, z którymi spotkałem się w sprawozdaniu. Chodzi tu mianowicie o ustęp ten, który dotyczy zaliczek, dawanych okręgowym funduszom szkolnym. W sprawozdaniu jest mowa o tém, że krajowa Rada szkolna, udzielając tych zaliczek, postępuje sobie nie prawidłowo i naraża skarb krajowy na straty.

Co się tyczy téj nieprawidłowości muszę nadmienić przedewszystkiém, że krajowa Rada szkolna jest zniewolona koniecznością dawać zaliczki okręgowym radom szkolnym, a właściwie zasiłki zwrotne. Pochodzi to stąd, że dochody miejscowych funduszów szkolnych mianowicie prestacye gmin i obszarów dworskich nie wpływają regularnie do okręgowego funduszu szkolnego z powodu nie właściwego ustroju miejscowych rad szkolnych.

Stąd okazują się braki zapasów pieniężnych w kasie okręgowego funduszu szkolnego na pokrycie bieżących i nagłych wydadków.

Miejscowym funduszem szkolnym jak wiadomo zawiaduje miejscowa Rada szkolna, a przedewszystkiém jéj przewodniczący, który w piérwszym rzędzie powołany jest do ściągania dochodów miejscowych funduszów szkolnych. Od tego obowiązku uchyla się on, ażeby siebie nie narażać kontrybuentom. Dyscypliny żadnéj nie ma Rada szkolna okręgowa, ani nad miejscową Radą szkolną, ani nad jéj przewodniczącym. Jeżeli swoje obowiązki zaniedbuje miejscowa Rada — nie ma żadnéj na nią dyscypliny, nie można jéj rozwiązać, nie można téż odebrać od niéj spraw, do których jest powołana.

Stąd to pochodzi, że dochody miejscowych funduszów szkolnych nie bywają regularnie ściągane przez miejscowe rady szkolne, pomimo ciągle ponawianych nakazów. A stąd téż i brak gotówki w kasie okręgowego funduszu szkolnego.

Jest jeszcze i drugi powód tego braku gotówki w kasie okręgowego funduszu szkolnego. Wiadomo, że szkolnictwo w naszym kraju jest jeszcze ciągle w rozwoju. Dochody na cele szkolne w preliminarzach wykazywane są w bardzo wielu miejscach, szczególnie po miastach, zakwestyonowane.

Liczne rekursy, których ostateczne załatwienie strony we własnym interesie, ażeby nie płaciły, w nieskończoność przewlekać starają się,

uniemożliwiając ściąganie zakwestyonowanych prestacyj.

Tymczasem przychodzi wypłata należytości nauczycielom. Ta nie może być zastanowiona i odmówiona, gdyż smutne następstwa mogłaby pociągnąć za sobą.

Udaje się tedy Rada szkolna okręgowa do Rady szkolnéj krajowéj o zasiłek, a ta jest zniewolona i w konieczności, asygnować zaliczki z funduszu krajowego, aby umożebnić nauczycielom wypłatę należytości. Do tego upoważnia krajową Radę szkolną artykuł 38. ustawy o zakładaniu szkół publicznych, w którym jest wzmianka, że w nadzwyczajnych wypadkach Rada szkolna może udzielać z krajowego funduszu szkolnego miejscowym funduszom szkolnym zapomogi t. j zasiłków, czy to zwrotnych, czy nie zwrotnych. Na téj to podstawie asygnuje krajowa Rada szkolna okręgowym funduszom szkolnym zaliczki.

Krajowa Rada szkolna ma prawo w granicach preliminarza rozporządzać pozwolonym jéj kredytem a skutkiem tego i zasiilać okręgowe fundusze szkolne, jeżeli tego zachodzi potrzeba, zaliczkami, które wciągu roku budżetowego zwrócone być mogą.

W tym względzie jest taka manipulacya, że krajowa Rada szkolna asygnując zaliczki, uwiadamia o tém Wydział krajowy, który zwroty z tych zaliczek zapisuje do swych ksiąg. Okręgowa Rada szkolna zaś, któréj udzielono zaliczki, otrzymuje polecenie, ażeby przyzwoloną zaliczkę zwróciła krajowemu funduszowi. Terminu do zwrotu tych zaliczek nie wyznacza się. Lecz Wydział krajowy, który dochodami krajowego funduszu zawiaduje, może sobie ustanawiać termin do zwrotu i od czasu do czasu upominać się o zwrot. Takie przypomnienia Wydziału krajowego nie wchodziły do krajowéj Rady szkolnéj i dla tego znaczne kwoty z zaliczek, danych w latach 1876. 1877. 1878. i 1879., nie zostały zwrócone. Krajowa Rada szkolna bez takiego przypomnienia nie ma wiadomości, czy zaliczki zostały już spłacone, gdyż nie prowadzi ewidencyi dochodów krajowego funduszu szkolnego.

Przychodzę teraz do gorzkiego wyrzutu, jakoby krajowy fundusz, przez udzielanie zaliczek, byt na straty narażony. Mnie się zdaje, że tego nie ma, pod żadnym względem. Na zwłokę jest narażony, ale na stratę pod żadnym warunkiem.

Jeżeli dane zaliczki nie mogą być ściągnięte z tego powodu, że gminy lub obszary dworskie nie są w stanie uiścić się z długu, to nic innego nie pozostaje, jak przyjść im w pomoc w myśl art. 38. ustawy o zakładaniu szkół publicznych i umorzyć tym sposobem zaliczki. Jeżeli zaś zaliczki były dane z powodu zakwestyonowania a skutkiem tego i nie ściągnięcia dochodów miejscowych funduszów szkolnych, to zależy od tego, czy słuszność nałożenia zakwestyonowanych prestacyj będzie uznana lub nie. W piérwszym wypadku zakwestyonowane prestacye zawsze będą ściągnięte i fundusz krajowy dozna tylko zwłoki a nie straty, w drugim zaś wypadku ubytek w dochodach miejscowego funduszu szkolnego, z powodu odpisania niesłusznie na stronę nałożonych prestacyi, z krajowego funduszu szkolnego pokryty być musi, gdyż fundusz szkolny krajowy powołany jest pokrywać potrzeby szkolne tam, gdzie na pokrycie tych potrzeb fundusze miejscowe a względnie powiatowe nie wystarczają.

Ażeby zwroty danych zaliczek raźniéj wpływały i zaliczki niedorastały do tak znacznéj kwoty jak dotąd, porozumi się krajowa Rada szkolna z Wydziałem krajowym, celem ustanowienia terminów do zwrotu danych zaliczek i ściągania tych zaliczek z upływem ustanowionych terminów.

W téj sprawie bardzo byłoby pożądane, ażeby dochody miejscowych funduszów szkolnych nie były ściągane, jak dotąd, przez przewodniczących, lecz aby bezpośrednio wpływały do urzędów podatkowych.

W tym względzie są już w toku rokowania z Wydziałem krajowym, a przy ankiecie wysadzonéj w tym celu, będzie w piérwszym rzędzie rozpoznana kwestya, w jaki sposób usunąćby wypadało miejscową Radę szkolną od zawiadywania miejscowymi funduszami szkolnymi.

Według dotychczasowéj kilkoletniéj praktyki, okręgowe fundusze szkolne bez zaliczek obejść się nie mogą, a ponieważ sprawozdanie komisyi budżetowéj dotychczasową praktykę przy udzielaniu tych zaliczek uważa jako nieprawidłową, więc nic innego nie pozostaje, jak do rubryki I. preliminarza krajowego funduszu szkolnego wstawić odpowiednią kwotę na takie zaliczki, a właściwie zasiłki zwrotne. Krajowa Rada szkolna nie omieszka w tym względzie odnieść się do Wydziału krajowego.

Ponieważ jednak preliminarze krajowego funduszu szkolnego tak na rok 1880. jako téż na rok 1881. przedłożone już są Wysokiemu Sejmowi, a z zamknięcia rachunków funduszu szkolnego krajowego wiadome są kwoty danych w ostatnich trzech latach zaliczek, przeto można by na te zaliczki przy uchwalaniu budżetu krajowego funduszu

szkolnego wstawić w rubrykę I. budżetu przeciętną cyfrę owych zaliczek, na nadzwyczajne zasiłki zwrotne dla okręgowych funduszów szkolnych.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

P. Wereszczyński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowieki. Mamy przed sobą przedmiot, który jest jednym z najprzykrzejszych do przyjęcia. Nie myślę tu rozwodzić się nad tém, jakim sposobem doprowadzić do tego, aby zapobiedz rokrocznie powtarzającym się objawom, że z oszczędności, któreśmy mieli przed trzema laty w sumie 800.000 złt., jesteśmy w dwu milionowym deficycie. Przedewszystkiém muszę powiedzieć, że znajduję w tém trzy ciała potrosze winne, a mianowicie Wydział krajowy, potém trochę zawiniła komisya budżetowa, a potém co najwięcéj cały Sejm. Przedewszystkiém w budżecie preliminuje się sumę, nie dość wystarczającą na pokrycie. Wydział krajowy jest w obawie, że komisya budżetowa a następnie sam Sejm obetnie preliminowaną sumę i stawia ją nie w takiéj wysokości jak byłaby konieczna. Następnie komisya budżetowa przychodzi i powiada: „jeszcze za dużo, trzeba obciąć“ i obcina, w skutek czego jesteśmy kontenci, że w budżecie tak nam się składa, że nic nam przy uchwalaniu nie braknie. Następnie nim komisya budżetowa przedstawi nam preliminarz na rok przyszły, my uchwalamy różne wydatki, które w żaden sposób późniéj w przedstawieniu, przez rachunkową komisyą przedstawioném, już nie mogą się pomieścić. Dlatego więc mając bardzo ładne i z sobą licujące preliminarze, przychodzimy po 2 latach do zamknięć, które w końcu bardzo smutne okazują braki.

Najprzód muszę powiedzieć, że co do kwoty dla szpitalów, ten jest błąd w układaniu preliminarza na rok przyszły, że w ostatnich kilku latach progressyjnie zwiększały się koszta leczenia ubogich chorych, a my bierzemy przecięcie z lat ostatnich, a przynajmniéj z roku ostatniego, chociaż śmiało powinniśmy preliminować w stosunku progressyjnym. Powód tego zwiększania się leży w przypuszczeniu izrealitów do szpitalów. Taki bowiem napływ tych ludzi się okazał, że ciągle wydatki zwiększać się będą. Rzecz ta jednak nie do cofnięcia, musi iść daléj naprzód; należy więc położyć od razu taką sumę, aby mogły się pomieścić wszystkie wydatki, w tym celu czynić się mające. Zdaje się więc, że co do szpitalów, należy preliminować w stosunku progressyjnym, jaki widzimy od lat kilku.

Co do funduszu szkolnego, zgadzam się ze zdaniem p. sprawozdawcy: że należy jak najmocniéj zastrzec się, aby Rada szkolna krajowa nie przekraczała tego budżetu. Szanowny pan komisarz rządowy powiedział, że koniecznie zaliczki muszą być robione; ale skoro tak jest, to winno być w budżecie wyrażone, że zaliczki takie a takie mogą być robione każdego roku. Nie zgadzam się jednak z zapatrywaniem, że rady miejscowe wpływają na nieregularne płacenie podatkujących. Jak dzisiaj, przynajmniéj w naszym powiecie jest przyjęte, że starostwo wprost ściąga do bióra podatkowego. Co do powiatu przynajmniéj przemyskiego, zaręczyć mogę, że ten zarzut odnosić się nie może, albowiem starostwo ściąga wprost podatki, a stamtąd podnoszą nauczyciele swoje płace. Co do przemyskiego powiatu, mogę zatém zaręczyć, że tak się rzecz ta praktykuje, bo sam dawniéj takie kwoty widymowałem wtedy, kiedy była potrzeba widymacyi rad szkolnych miejscowych.

Cały zresztą niedobór datuje się od téj nieszczęśliwéj uchwały budowy gmachu sejmowego. (Gwar, głosy: oho!) Tak jest, musimy wrócić do tego, co jest podstawą niedoboru. Było 864.000 złt. oszczędności, ale cóż się stało? Jeszcze przeszły Sejm zatwierdził dwakroć kilkadziesiąt tysięcy na Kulparków, które nie miały pokrycia. (Gwar.) Następnie Sejm w zeszłéj sesyi jednocześnie uchwalając tę sumę powiedział, że trzeba zostawić pieniądze na pokrycie na rok 1876 i 1877. Rok 1876 skończył się niedoborem 51.000 zł., a ten skończy się niedoborem 199.000 złt. Niedobór jest ogromny, a jak jest wielki w istocie, to można sobie wyobrazić, że nie brakuje 199.000 złt., ale gdyby dochody były takie, jakie preliminowano, to niedobór wynosiłby blisko 400.000 złt., bo dochody okazały się blisko o 200.000 złt. wyższe, niż my preliminowali. Więc rzeczywisty niedobór, gdyby takie były dochody, byłby 400.000 złt. Jest to ogromne przekroczenie budżetu i muszę zwrócić uwagę, że, aby nie przychodzić do tak niemiłego zamknięcia, jak na ten rok, musimy koniecznie ten preliminarz zasadniczo układać, a nie obcinać go w ten sposób: że gdy komisya mówi, że potrzeba dać 40.000 złt., my twierdzimy, że można się obejść 32.000 złt. Niech komisya należycie uzasadnia wydatki. Łatwo to powiedzieć, że może się obejść, ba możnaby się obejść i 20.000 złt., ale trzeba uzyskać

pewność, na jakiej podstawie można zmiejszyć albo powiększyć tę sumę. To jest jedna z najważniejszych rzeczy. Krzyczymy na oddział rachunkowy, na dyrektora rachunkowości, że on temu winien, ale cóż on zrobi, jeżeli uchwalimy jak 2 lata temu 200.000 złt. niespodziewanych wydatków, jakże później Wydział krajowy nie ma tych sum wypłacać, które Sejm uchwalił. To są powody główne niedoborów, pragnąłbym więc, aby Sejm był trochę wstrzemięźliwszy w uchwalaniu wydatków. Jeżeli zaś Sejm już uchwala wydatki, niech pomyśli nad ich pokryciem, aby nie było przekroczeń, które są rzeczą nadzwyczaj smutną i nie wiém gdziebyśmy zaszli, jakbyśmy tak, jak dotąd, ciągle daléj robili. — Mówimy, że całe obywatelstwo jest na téj drodze, że rozrzuca pieniądze, ale jeżeli Sejm daje taki przykład rozrzutności, to czegóż żądać od pojedyńczych ludzi? Trzeba więc pamiętać na przysłowie: „Pamiętaj rozchodzie, bądź z przychodem w zgodzie.“ — Nie mam żadnego wniosku. Chciałem tylko wskazać, że smutne jest takie sprawozdanie, jeżeli trzeba tylko skonstatować czyny dokonane, w których nie ma się sobie nic do wyrzucenia. Trzeba więc inaczéj układać budżety i trzeba się dobrze nad tém zastanowić

JE. hr. Marszałek. P. Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński. Zabieram głos, ażeby odeprzeć zarzut, Wydziałowi krajowemu uczyniony, jakoby się nie upominał nigdy o zwrot zaliczek, udzielanych z funduszu krajowego funduszom okręgowym. Miałem sposobność wykazać p. Wolańskiemu, członkowi komisyi lustracyjnéj, cały szereg exhibitów, gdzie Wydział krajowy o zwrot takich zaliczek się upomina. Leżą one tu przedemną w małéj części, przeczytam przynajmniéj 2 z nich i tak: l. 15079 expedycya do c. k. Rady szkolnéj krajowéj z 10. kwietnia (czyta):

„Powołując się na pismo nasze z dnia 29. lipca 1879 do LW. 23.817., z dnia 17. listopada 1879. do LW. 45.998 i z dnia 21. lutego b. r. do LW. 7.164, mamy zaszczyt upraszać świetną c. k. Radę szkolną krajową o ostateczne załatwienie zwrotu zaległego z funduszu szkolnego okręgowego w Żółkwi zasiłku w kwocie 4.247 złt. 33 ct.“

A następnie l. 11186 z 1880 r. odezwa do c. k. Rady szkolnéj krajowéj (czyta):

„Odnośnie do szanownego pisma z dnia 19. grudnia 1879. do LW. 10.923 mamy zaszczyt upraszać świetną c. k. Radę szkolną krajową o ostateczne załatwienie zwrotu zaliczki w kwocie 4.348 złt. 36 ct. od funduszu szkolnego okręgowego pilzneńskiego, do funduszu szkolnego krajowego.“

A więc zawsze Wydział krajowy się upomina.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

C. k. komisarz rządowy p. Filip Zaleski. Proszę o głos dla p. radcy Bodakowskiego.

JE. hr. Marszałek. P. radca Bodakowski ma głos.

P. radca Bodakowski. Oprócz tych 2 wypadków innych nie było i te dwa wypadki wydarzyły się dopiéro w ostatnich czasach. Przedtém Wydział krajowy nie upominał się o zwrot zaliczek. Upominał się wprawdzie Wydział krajowy o zaliczki, które dawano na budynki szkolne, a nadto o zwrot zaliczki, którą dano miastu Krakowowi. Więcéj takich wypadków nie ma, a przytoczone są tylko wyjątkami.

P. Wereszczyński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński. Rzeczywiście poruszyłem tylko wypadki, w których się Wydział krajowy upominał u Rady szkolnéj, ale u starostw, których jest zadaniem ściąganie tych zaliczek, upominano się ciągle i jak mówiłem, wykazałem cały szereg takich urgencyj p. członkowi komisyi lustracyjnéj.

P. ks. Buchwald. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. ks. Buchwald ma głos.

P. ks. Buchwald. Według mego przekonania jedną z głównych przyczyn, dla czego wpływy do funduszów szkolnych okręgowych bywają tak nieregularnie uiszczane, stanowi ta okoliczność, że rady szkolne miejscowe, a raczéj ich przełożeni muszą ściągać te datki. To znowu jest głównym powodem, że nikt z ludzi oświeceńszych, ani obywatel, ani ksiądz, przełożonym miejscowéj Rady szkolnéj być nie chce, a mianowicie, ponieważ ściąganie wspomnionych datków sprowadza wielkie odium, wielkie nieprzyjemności na tych właśnie przełożonych, gdyż muszą sięgać aż do exekucyi, a włościanie w gminie nie widzą nigdy ustawy, tylko widzą rękę, która ich dotyka. Inaczéj rzecz by się

miała, gdyby te datki do funduszu szkolnego ściągane były zarówno z podatkami przez urząd podatkowy. Wtenczas takich restancyj w wpływach okręgowych niezawodnie by nie było. Mając to przekonanie i doświadczenie, jak nie mniéj ze względu, ażeby nadal w radach szkolnych miejscowych zasiadały osoby, więcéj do tego powołane, wniosłem zeszłego roku rezolucyą wzywającą Rząd, ażeby dodatki od gmin i obszarów dworskich były ściągane wraz z podatkami. Rezolucyą tę sejm uchwalił, jednakże o wprowadzeniu tego dotąd nic nie słychać. P. Krukowiecki oświadczył wprawdzie, że w jego powiecie dodatki ściągane bywają przez starostwo, jednakże w innych powiatach tego nie ma Organem, który się teraz zajmuje ściąganiem, jest przewodniczący, najczęściéj włościanin, lub najwyżéj organista, który wszelkiemi sposobami uchyla się od tego, aby nie być zmuszonym uciekać się do exekucyi.

Z tego zapatrywania wychodząc, pozwolę sobie zapytać się, co się stało z rezolucyą przezemnie wniesioną, jestem bowiem przekonany, że w ten sposób można będzie załatwić kłopotliwe położenie Rady szkolnéj krajowéj, która pojmuje to, że nauczyciele bez płac zostać nie mogą, a funduszów na to żadnych nie mając, zniewolona jest przekroczyć dozwolony budżet.

JE. hr. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Najprzód odpowiem na uwagi pana komisarza rządowego. P. komisarz wykazywał obszernie powody, dla których Rada szkolna krajowa musi dawać z funduszu krajowego zaliczki funduszom szkolnym okręgowym, zanim wpłyną do ich kas kwoty, należne od gmin i powiatów. Lecz sądzę, że p. komisarz rządowy wykazywał to niepotrzebnie, bo przecież komisya budżetowa sama w swojém sprawozdaniu przedstawiła te powody. Powiedziano tam wyraźnie: „Komisya budżetowa przyznaje w zupełności, że Rada szkolna krajowa znalazła się w bardzo przykrém położeniu, gdy kwoty, należne funduszom szkolnym okręgowym od gmin i powiatów, nie wpływały regularnie do tych funduszów, a wydatki bieżące, nieodzowne dla utrzymania szkół ludowych, trzeba było regularnie zaspokajać.“ Ale zarazem komisya budżetowa dodała w swém sprawozdaniu, „że jeżeli Rada szkolna krajowa sądzi, że w takiém położeniu ma skarb krajowy dać funduszom szkolnym okręgowym zaliczki zwrotne aż do czasu, gdy zostaną ściągnione należytości od gmin, to powinna Rada szkolna krajowa w projekcie budżetu, przez siebie układanym, zaproponować oddzielną pozycyą wydatków i oddzielny kredyt na takie zaliczki zwrotne, a Wysoki Sejm rozstrzygnąłby tę propozycyą i albo by uchwalił taki oddzielny kredyt na zaliczki, albo obmyśliłby inny środek dla zaradzenia chwilowemu brakowi pieniędzy w funduszach szkolnych okręgowych, a w każdym razie zażądałby od dawna uporządkowania rachunków funduszów szkolnych okręgowych.“ Otóż komisya budżetowa uczyniła Radzie szkolnéj ten zarzut, że gdy Rada szkolna krajowa widziała, że pieniądze na takie zaliczki są potrzebne, powinna była zażądać, aby na takie zaliczki wstawiono kredyt oddzielny w budżecie. Właśnie tego Rada szkolna nigdy nie zrobiła i Sejm nie uchwalił takiego kredytu, a Rada szkolna wydawała na zaliczki wspomniane, z innych rubryk pieniądze, a stąd powstała nieprawidłowość wydatku i przekroczenie kredytu, na inny wydatek uchwalonego.

Drugą wytkniętą w sprawozdaniu nieprawidłowością w wydatkowaniu przez Radę szkolną jest, że z sum, przeznaczonych przez Sejm na pewne wyłączne cele, a mianowicie na zasiłki gminom na budynki szkolne, asygnowała Rada szkolna na inne wydatki szkolne.

W ustępie sprawozdania, który został odczytany, przedstawiliśmy, że należałoby żądać zwrotu do skarbu krajowego téj, na inny wydatek szkolny wydanéj kwoty, 5061 złt. z sumy stu tysięcy, przeznaczonéj wyłącznie na budynki szkolne. Jednakże komisya budżetowa tego wniosku nie postawiła, z powodu, gdyż wówczas większy o tę kwotę niedobór ogólny w funduszu szkolnym trzebaby pokryć daniem większego o tę sumę zasiłku funduszowi szkolnemu.

Jeżeli p. komisarz rządowy chce, aby mu podać sposób zapobieżenia tym przekroczeniom i nieprawidłowemu wydatkowaniu, sposób ten już wskazaliśmy wyżéj, a tu go powtarzamy: należy zaproponować, aby w budżet wstawiono kredyt na takie zaliczki, lub zażądać kredytu dodatkowego.

Wtenczas Sejm całą tę sprawę należycie by roztrząsnął i rozstrzygnąłby, w jaki sposób zaradzić chwilowemu brakowi pieniędzy w funduszach szkolnych okręgowych, gdy nie wpływają regularnie należytości od gmin i powiatów.

Cała ta sprawa weszła tutaj do rozpraw incydentalnie, bo obradujemy nie o przyszłości, ale o przeszłości, o zamknięciu ruchunków za r. 1877.; a nieprawidłowego wydatkowania przez Radę szkolną krajową w owym roku, nie można już teraz poprawić; wytykamy zaś wyraźnie ten błąd, corocznie przez parę lat popełniany, pragnąc, aby go w przy-

*

szłości nie powtórzono i aby Rada szkolna postąpiła w sposób wskazany: żądając oddzielnego kredytu na te zaliczki zwrotne.

Komisya budżetowa, badajac całą tę sprawę, przekonała się, że jednym z głównych powodów nieregularnego wpływu należytości od gmin i powiatów do funduszów okręgowych jest niedokładne wykazywanie należytości od tych gmin i powiatów; nieregularne zdawanie przez Rady szkolne okręgowe rachunków przedstawiających, jak budżet szkolny w roku przeszłym zosał wykonany, czego dokładny obraz przedstawia tylko sprawozdanie z zamknięcia rachunków.

Niektóre Rady szkolne okręgowe nie przedłożyły przez cały czas, odkąd istnieją, ani jednego zamknięcia rachunków; nie ma zaś ani jednéj Rady szkolnéj okręgowéj, któraby przedłożyła zamknięcie rachunków za wszystkie lata. Główną przyczyną tego zaniedbania jest, że Rady szkolne okręgowe, w okręgach szkolnych wiejskich za szczupłych, nie mają w swém gronie dostatecznych sił umysłowych do spełniania wszystkich swoich obowiązków, mianowicie biórowych, a Rząd nie wykonuje polecenia ustawy, nakazującego, aby Radzie szkolnéj okręgowéj dawał pomoc biórową. To znów wszystko spowodowało komisyą naszą do przedłożenia Wys. Sejmowi drugiego wniosku pod uchwałę.

Nie wiém w którym to ustępie sprawozdania naszego wyczytał p. komisarz rządowy, iż zarzuciliśmy Radzie szkolnéj krajowéj, że naraziła skarb krajowy na straty. Takiego zarzutu w sprawozdaniu nie ma. Zarzuciliśmy tylko, że Rada szkolna z pieniędzy, przeznaczonych w budżecie szkolnym na inne szkolne wydatki, dała funduszom szkolnym okręgowym jako zaliczki na rachunek należytości, które mają być ściągnięte od gmin i powiatów, w 1877 r. 48.000 złt., w 1878 r. 103.000 złt., w 1879 r. (jak to widzieliśmy z przybliżonego obrachowania, bo zamknięcia rachunków nie ma jeszcze) większą nawet sumę, że w skutek tego powstały znaczne przekroczenia w budżetach, że obecnie pomimo częściowego zwrotu tych zaliczek, jest jeszcze około 160.000 złt. na takich zaliczkach, na co Sejm nie wyznaczył ani grosza, bo Rada szkolna nie żądała kredytu na taki wydatek.

Co się tyczy uwag p. Krukowieckiego powiedzieć muszę, że choć on wotował za uwolnieniem mnie od czytania sprawozdania, widocznie tego sprawozdania nie czytał. Albowiem mówi, że niedobór z r. 1877 wynosi 190.000 złt., podczas gdy sprawozdanie wyraźnie rachunkiem wykazuje, iż niedobór wynosi 141.000 złt.

Daléj przepstawiał słusznie p. Krukowiecki, że jeżeli Sejm nie chce, aby budżet był przekraczany, nie powinien bez gruntownego powodu obcinać żądanego przez Wydział lub Radę szkolną kredytu. Ta uwaga p. Krukowieckiego bardzo mnie raduję, bo sądzę, że on piérwszy zastosuje się do niéj.

Komisya budżetowa zważając na wszystkie powody, rozwinięte w naszém sprawozdaniu i teraz żywym głosem, czyni następujące wnioski (czyta):

„I. Sejm wyraża ubolewanie, iż przekroczono budżet funduszu szkolnego na r. 1877.

II. Wzywa się c. k. Rząd, aby polecił uporządkować rachunki funduszów szkolnych okręgowych".

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

P. Erazm Wolański. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Do piérwszego ustępu wniosku komisyi stawiam dodatek następujący: po słowach: „Sejm wyraża ubolewanie, że przekroczono budżet funduszu szkolnego na r. 1877" dodać słowa: „i wyraża życzenie, aby Rada szkolna ściśle stosowała się do preliminarza budżetowego".

JE. hr. Marszałek. P. Erazm Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański. Znajduję to najzupełniéj w porządku, że komisya budżetowa starała się najsumienniéj spełnić swoję zadanie, bo naturalnie gdzie są przekroczenia, tam jak najściśléj badać je należy.

Należąc do komisyi lustracyjnéj badałem tę sprawę w Radzie szkolnéj krajowéj i w Wydziale krajowym. Nie będę powtarzał jak te sprawy tam się odbywają, gdyż jest to zupełnie tak jak p. radca to przedstawił.

Najgłówniejszą okolicznością jest ta, że nigdy nie można wiedzieć, ile zasiłki wynosić będą, bo się nie wie, ile i kiedy gminy swą należytość zapłacą, a jéj organa są bardzo powolne w ściąganiu tych datków.

Jestem tego zdania, że uchwały sejmowe winny być ściśle przestrzegane, ale jeżeli się jakiś błąd popełni, to przecież nie trzeba go brać tak ostro i surowo, bo z jednéj ostateczności wpadniemy w drugą.

Stan rzeczy nie jest tak zły jak go przedstawiają; wprawdzie były przekroczenia w r. 1877. i 1878., jednakże podług zamknięcia rachunków za rok

1879. okazuje się przekroczeuie tylko w sumie 19.305 złt. Nie jest to tak wielka suma, jak ją przedstawiają Trzeba szukać winy u źródła a to: w saméj ustawie. Ustawa sama bowiem zawiera wiele niepraktyczności i zawiera wiele wadliwości. Będę miał zaszczyt przedstawić je jako sprawozdawca komisyi lustracyjnéj Dep. II.

Co do ściągania zaległości ani Rada szkolna krajowa ani Wydział krajowy nie jest winien. Wydział krajowy odniósł się bowiem do starostw; ale Panowie nie zapominajcie, że kraj jest biedny i podatków tak surowo ściągać nie można, a tu trzeba zapłacić nauczycieli, bo ci żyć muszą. Całe przekroczenie jest usprawiedliwione, a należałoby tylko życzyć, żeby tego na przyszłość nie było. Nie mogę się zgodzić na ten zbyt ostry wyraz, jaki ta komisya proponuje. Zamiast wyrażenia: „Sejm wyraża ubolewanie“ wnoszę wyrażenie: „Sejm wyraża życzenie by przekroczeń budżetu na przyszłość nie było“.

JE. hr. Marszałek. Czy p. Wolański stawia to w zastępstwie tego punktu?

P. Erazm Wolański. Stawiam jako wniosek.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek p. Wolańskiego Erazma, ażeby zamiast ustępu, jaki proponuje komisya: „Sejm wyraża ubolewanie itd.“ umieścić: „Sejm wyraża życzenie, ażeby preliminarz szkolny nie był przekraczany“ — i dodatek p. Krukowieckiego: „aby nadal Rada szkolna ściśle stosowała się do preliminarza budżetowego.“

Ci panowie, którzy popierają ten dodatek p. Krukowieckiego, raczą rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty.

Ci panowie, co popierają poprawkę p. Wolańskiego, zechcą rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Komisya budżetowa na poprawki p. Wolańskiego i p. Krukowiekiego zgodzić się nie może i obstaje przy swoich wnioskach, bo te poprawki odebrałyby całe znaczenie pierwszemu wnioskowi i uczyniłyby go nawet śmiesznym.

P. Wolański żąda, aby Wys. Sejm wyraził życzenie, iżby nie przekraczano budżetu szkolnego. Więc Wys. Sejm ma wyrazić tylko życzenie, aby nie przekraczano ustawy skarbowéj! Ja sądziłem i sądzę, że w saméj ustawie zawarto jest nie „życzenie“ ale nakaz, aby jéj nie przekraczano. Po wydaniu ustawy, wypowiadanie przez ciało ustawodawcze życzenia, aby jéj nie przekraczano, jest nietylko zbyteczne, ale szkodliwe, bo osłabiałoby znaczenie téj ustawy. Z tego więc powodu muszę się stanowczo sprzeciwić tak wnioskowi, sformułowanemu przez p. Wolańskiego w miejsce wniosku komisyi, jak i dodatkowi p. Krukowieckiego.

P. Wolański opowiadał tu, że według jego rachunku tylko 19.000 złt. wynosi przekroczenie budżetu i przekroczenie to uważa za usprawiedliwione. Obrachunek p. Wolańskiego jest całkiem mylny i przeciwny wynikowi autentycznych rachunków za rok 1877. (z którego tu sprawę zdajemy), przedłożonych przez Wydział krajowy, a wynik ten wykazaliśmy w sprawozdaniu prostym ale pewnym rachunkiem, że dwa a dwa jest cztéry. Twierdzenie więc p. Wolańskiego, choć członka komisyi lustracyjnéj, (P. Wolański. Proszę o głos) daje mylne Wys. Izbie objaśnienie. Nie powiedział zaś wcale, na czém opiera swoje drugie twierdzenie, iż przekroczenie budżetu jest usprawiedliwione; a komisya budżetowa udowodniła w swém sprawozdaniu że to przekroczenie nie jest usprawiedliwione. Nie będę tu powtarzał po raz trzeci tego dowodzenia, bo je odczytałem ze sprawozdania, a następnie w odpowiedzi p. komisarzowi rządowemu ustnie krótko powtórzyłem.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa zamknięta. P. Wolański ma głos dla sprostowania faktu.

P. Erazm Wolański. Mnie się zdaje, że bardzo wyraźnie i dobitnie powiedziałem, że są to rachunki komisyi lustracyjnéj po koniec r. 1879. i przedstawiłem to Panom tylko dla wyjaśnienia. Skąd szanowny poseł wziął to do zamknięcia rachunków?

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Bo nie jest mowa o tym rachunku.

P. Erazm Wolański. Ale téż i nie o tym.

Radca Namiestnictwa p. Bodakowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. radca Bodakowski ma głos.

P. radca Bodakowski. Ja jeszcze prosiłbym o sprostowanie jednéj pomyłki, bo nie wiem, jak to jest zrozumiane. Słyszałem od p. sprawozdawcy, że jest przekroczenie rubryki XIV. Zasiłki dla funduszów okręgowych szkolnych asygnowano tylko z rubryki I. a nie z rubryki XIV., która

przedstawia zasiłki na budynki szkolne. — W téj rubryce nie mogą być przekroczenia, lecz są przekroczenia tylko w rubryce I.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Zamknięcie rachunków za rok 1877. wykazuje, że w wydatkach, czynionych przez Radę szkolną krajową, są dwa odrębne przekroczenia budżetu szkolnego, uchwalonego przez Wys. Sejm na r. 1877. Przedstawione jest wyraźnie w sprawozdaniu naszém każde z tych przekroczeń Piérwsze leży w tém, że Rada szkolna krajowa wydała 48.000 złt. na zaliczki zwrotne, dane funduszom szkolnym okręgowym na rachunek należytości przypadającéj tym funduszom od gmin i powiatów, a Wys. Sejm nie wyznaczył ani grosza na ten wydatek, bo Rada szkolna kraj. nie żądała kredytu na ten wydatek. O tém przekroczeniu mówiliśmy już wiele. Drugie odrębne od piérwszego przekroczenie, przedstawiliśmy w oddzielnym ustępie sprawozdania, który tu powtórnie odczytam (czyta):

„W rubr. XIV. „zasiłki bezzwrotne i zaliczki zwrotne dla gmin na budynki szkolne“, preliminowano (oprócz owego, tylekrotnie wspomnionego kredytu dodatkowego 120.424 złt.) kredyt pierwotny 100.000 złt., mianowicie: 30.000 złt. na zasiłki bezzwrotne, 70.000 złt. na zaliczki zwrotne. Rada szkolna kraj wydała z téj rubryki 28.030 złt. na zasiłki bezzwrotne, 66.909 złt. na zaliczki zwrotne, razem 94.939 złt., reszty zaś 5.061 złt. użyła na pokrycie przewyżki wydatków w innych rubrykach, a przeto użyła nie odpowiednio ustawie skarbowéj na r. 1877., która kredyt ten przeznaczyła wyłącznie na cel powyżéj wskazany, to jest na zasiłki bezzwrotne i zaliczki zwrotne gminom na budowę szkół i pozwoliła tylko na „virement“ w granicach téj rubryki, czyli na przenoszenie zaoszczędzeń w jednéj pozycyi na wydatki drugiéj pozycyi, ale tylko w téj rubryce.“

W roku 1877. to przekroczenie — że kwotę 5.061 złt., przeznaczoną na cel wyłączny, użyła Rada szkolna na pokrycie przewyżki wydatków w innych rubrykach — pomimo zakazu Wys. Sejmu — jest nie wielkie pod względem sumy; ale ujrzymy zaraz ze sprawozdania o zamknięciu rachunków za rok 1878., że przekroczenie tegoż samego rodzaju wynosi już tam kilkadziesiąt tysięcy, których użyto dla pokrycia wydatków szkolnych powiększonych w innych rubrykach, wydatków użytecznych w prawdzie, ale bez względu na to, że Wys. Sejm wyznaczył tę sumę tylko na zasiłki gminom na budowę szkół.

Takie przedmiotowe przedstawienie przekroczeń okazuje szanownemu komisarzowi rządowemu, iż komisya budżetowa nie zarzuca Radzie szkolnéj ani rozrzutności funduszami, ani wydawania pieniędzy na wydatki niepotrzebne, ale wytyka tylko błędy pod względem formalnym i budżetowym. Naprzykład: że nie przedstawiwszy Wys. Sejmowi potrzeby pewnego wydatku i wskutek tego nie otrzymawszy od Wys. Sejmu kredytu na ten wydatek, czyniła go jednak corocznie, znaglona koniecznością wydatku, a nie uczyniła w roku następnym Wys. Sejmowi przedstawienia o wyznaczenie na ten cel kredytu. Naturalnie — nasze władze nie były dotychczas oswojone z formami konstytucyjnemi, z zasadami budżetowemi i to było przyczyną tych błędów pod względem formy.

JE. hr. Marszałek. Zapisany jest do głosu p. Frańciszek Jasiński dla sprostowania faktu.

P. Frańciszek Jasiński. Szan. p. Wolański oświadczył, że zabiera głos w imieniu komisyi lustracyjnéj jako jéj członek. Teraz atoli p. Wolański przemawiał jako poseł sejmowy, a nie imieniem komisyi lustracyjnéj, która tego przedmiotu jeszcze nie miała na swojém posiedzeniu.

JE. hr. Marszałek. Poddam pod głosowanie najprzód wniosek p. Wolańskiego jako poprawkę, — gdyby ta poprawka nie była przyjęta, poddam pod głosowanie wniosek w takiem brzmieniu, jak go przedstawia komisya, a następnie dodatek p. Krukowieckiego. Panowie, którzy chcą uchwalić ten pierwszy punkt rezolucyi, przedstawionéj przez komisyą budżetową z poprawką p. Wolańskiego, tj. „Sejm wyraża życzenie, aby preliminarz szkolny nie był przekraczany,“ raczą rękę podnieść (mniejszość). Wniosek ten nie jest przyjęty. Panowie, którzy przyjmują tę rezolucyą w tém brzemiu, jakiém ją komisya przedstawia (czyta): „Sejm wyraża ubolewanie, iż przekroczono budżet funduszu szkolnego na r. 1877.“ raczą rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Ci panowie, którzy chcą, aby po tym ustępie był w myśl wniosku p. Krukowieckiego umieszczony dodatek: „Sejm wyraża życzenie, aby nadal Rada szkolna ściśle stosowała się do preliminarza budżetowego,“ raczą rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł.

Głos. Oba wnioski są jednakowe, nie trzeba było dawać do głosowania.

JE. hr. Marszałek. P. Wolański chciał zastąpić swoim wnioskiem wniosek komisyi, a p. Krukowiecki dodać do wniosku. P. sprawozdawca zechce odczytać drugą rezolucyą.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

„Wzywa się c. k. Rząd, aby polecił uporządkować rachunki funduszów szkolnych okręgowych.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Proszę tych panów, którzy przyjmują ten drugi punkt rezolucyi komisyi, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Następuje punkt ostatni (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Udziela się Wydziałowi krajowemu absolutoryum z rachunków za rok 1877. funduszu krajowego i funduszów uposażonych ze skarbu krajowego lub budżetem objętych.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam panów, którzy przyjmują ten wniosek komisyi budżetowéj, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Zdaniem bióra sejmowego ta ustawa, jako z dwóch punktów do siebie nie należących składająca się, nie wymaga trzeciego czytania.

Ob. Al. 66. Następuje sprawozdanie komisyi budżetowéj o zamknięciu rachunków za rok 1878. Sprawozdawca p. Goldman ma głos.

Sprawozdawca p. Goldman. Proszę Panów o poczynienie niektórych poprawek druku.

P. Henryk hr. Wodzicki. Proszę o głos w sprawie formalnego traktowania.

JE. hr. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. Henryk hr. Wodzicki. Upraszam Wys. Sejm, aby zechciał zezwolić na odczytanie ustępów sprawozdania, odnoszących się szczególnie do stosunków z Radą szkolną i mam nadzieję, że Wys. Sejm zgodzi się na mój wniosek.

JE. hr. Marszałek. Jeszcze nie było wniosku co do uwolnienia od czytania. Pierwéj musi być wniesione uwolnienie, a potém odczytanie żądanego ustępu.

P. Henryk hr. Wodzicki. Mnie się zdaje, że mój wniosek obejmuje uwolnienie, gdyż wnosi tylko odczytanie niektórych ustępów.

P. hr. Golejewski. Czynię formalny wniosek uwolnienia sprawozdawcy od czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia sprawozdawcy od czytania z wyjątkiem ustępów, wskazanych przez przewodniczącego komisyi budżetowéj. Panowie, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, raczą rękę podnieść (większość). Przyjęto. P. sprawozdawca zechce sprostować pomyłki druku.

Sprawozdawca p. Goldman. Z powodu, że to sprawozdanie zostało we czwartek odesłane do druku, a w sobotę już było rozdane, zaszły małe usterki drukowe, które każdy z panów posłów sam może poprawić. Pozwolę sobie jednak zwrócić uwagę na trzy omyłki, któreby mogły wpłynąć na mylne zrozumienie a mianowicie: str. 4. w przedostatnim wierszu, zamiast 7539, powinno być 7593; str. 5. trzeci wiersz, zamiast 2771, ma być 1771.

Główna atoli pomyłka jest, że zecerowi zdawało się, że niedobór jest jeszcze za mały i zamiast 338.000 złt., zrobił 388.000 złt. Proszę więc 8kę, poprawić na 3kę. (Głos: Gdzie to jest?). Tam gdzie się kończy sprawozdanie o funduszu krajowym, a zaczyna się sprawozdanie o szkole dublańskiéj.

Stosownie do wniosku przewodniczącego komisyi budżetowéj, pozwolę sobie odczytać zamknięcie rachunków funduszu szkolnego krajowego. Z uwagi na motywa, zawarte w sprawozdaniu naszém o zamknięciu rachunków za rok 1877., komisya budżetowa poleciła mi złożyć zamknięcie rachunków tego funduszu za r. 1878. z uwzględnieniem tych uwag. Nie trzymając się więc przedłożenia, przez Wydział krajowy względnie Radę szkolną przedstawionego, ułożyłem je tak, jak podług naszych uwag ułożone być powinno (czyta):

„Fundusz szkolny krajowy. Przedłożone szczegółowe zamknięcie rachunków tego funduszu, połączywszy niewłaściwie tak co do preliminarza, jak co do rzeczywistych wydatków kwoty, na wydatki zwyczajne i nadzwyczajne przeznaczone, dochodzi do rezultatu, że wydatki rzeczywiste wynosiły 516.188 złt., a preliminowana była kwota 457.907 złt., więc wydatki rzeczywiste były większe od preliminowanych o 58.281. Zaś dochody rzeczywiste w kwocie 153.986 złt. są większe, od preliminowanych w kwocie 93.786, o 60.200 złt. Z porównania zaś rzeczywistych wydatków z rze-

czywistymi dochodami ma się okazać niedobór w kwocie 362.203 złt., który jest mniejszy od preliminowanéj z funduszu krajowego dotacyi o 1.919. Komisya budżetowa jednak opiérając się na uwagach, poczynionych przez nią w sprawozdaniu o zamknięciu rachunków za rok 1877, musiała usunąć całe to zamknięcie rachunków dla tego, że ono opiéra się na przenoszeniu kwot mniéj wydanych w rubrykach nadzwyczajnych, przeznaczonych na pewne wyłączne cele, na inne rubryki i pozycye — co zdaniem komisyi uzasadnić się nie da i jest zarazem przyczyną, że to zamknięcie rachunków nie jest prawdziwym obrazem faktycznego stanu rzeczy z końcem r. 1878.

W budżecie funduszu szkolnego na r. 1878. należy przedewszystkiém rozróżnić dwie główne sumy: to jest sumy przyzwoloną na wydatki, objęte pojedyńczemi rubrykami, do których kraj na mocy ustawy był obowiązany lub które ponosić chciał jako wydatki bieżące, i sumę 120 424 złt., przyzwoloną przez Wys. Sejm w roku 1877., na zasiłki zwrotne na budynki szkolne, która to suma z powodu, że w r. 1877. nic z niéj nie wydano, w całości przeniesiona została na r. 1878.

Gdy z téj sumy Rada szkolna krajowa udzieliła zaliczki zwrotne na budynki szkolne tylko w kwocie 61.320, przeto pozostała kwota 59.104 złt. winna była wpłynąć napowrót do funduszu krajowego.

Ponieważ to się nie stało i Rada szkolna pozostałość tę użyła na wydatki bieżące, przeto zamknięcie rachunków właściwego funduszu szkolnego przedstawia się, jak następuje:

Wydatki rzeczywiste wynoszą 454.869 złt., preliminowana zaś kwota na te wydatki wynosiła tylko 337.483 złt., przeto wydatki były większe od preliminowanych o 117.386. Przekroczenie zaś to uwydatnia się w następujących rubrykach:

Rubr. I. Zasiłki dla funduszów szkolnych, w któréj preliminowano 228.247 złt., wydatki zaś rzeczywiste wynoszą 339.487 złt., przekroczono więc o 111.241 złt. Rada szkolna tak rzecz wyjaśnia: z téj rubryki wydano 103.305 złt. funduszom krajowym tytułem zaliczek zwrotnych dopiéro po ściągnięciu zaległych prestacyj; „rzeczywisty większy wydatek wynosi zatém właściwie 7.935 złt., co się uzasadnia reorganizacyą pewnéj liczby szkół już po przedłożeniu budżetu i tą okolicznością, że niektóre powiaty uchwalają na zasiłki dla funduszów okręgowych zamiast 4% dodatków mniejsze dodatki powiatowe. Komisya budżetowa przyjmując to uzasadnienie przewyżki wydatków 7.935 złt., nie może jednak zgodzić się na to, jakoby ta cyfra przedstawiała całe przekroczenie téj rubryki, przeciwnie musi ona koniecznie przyjąć jako przekroczenie całą kwotę 111.241 złt., a to tembardziéj, że Rada szkolna krajowa wyręczając funduszem krajowym inne fundusze, do prestacyi obowiązane, czyniła to bez wszelkiego upoważnienia ze strony Sejmu i dla tego widzi się komisya spowodowaną odwołać się do uwag w tym przedmiocie, zamieszczonych w sprawozdaniu o zamknięciu rachunków za r. 1877.“

Następują szczegóły innych rubryk, do których żadnych uwag nie robimy, a są tylko stwierdzeniem rachunkowém, że to zamknięcie rachunków, jakie przedstawiamy, jest prawdziwe (czyta):

„Dochody preliminowano w kwocie 93.786 złt, rzeczywiste zaś dochody wynosiły 153.987 złt., były więc większe od preliminowanych o 60.201 złt., należycie w zamknięciu rachunków uzasadnione.

Jeżeli od ogółu wydatków rzeczywistych w kwocie	454.869 złt.
odejmimy ogół rzeczywistych dochodów w kwocie . . .	153.987 „
pozostanie niedobór . . .	300.882 „
który pokryty został kwotą . .	59.104 „
nie wydaną z kredytu 120.424 złt., przeznaczonego na zaliczki na budowy szkolne i dotacyą z funduszu krajowego . . .	241.778 „
razem jak powyżéj . . .	300.882 „

A że jako dotacya z funduszu krajowego preliminowana była kwota 243.697 złt., przeto z tego tytułu fundusz krajowy wydał mniéj, niż w téj rucryce preliminowano, o 1.919 złt.

Komisya budżetowa wstrzymuje się od wszelkich dalszych uwag w tym przedmiocie, odkładając takowe do sprawozdania o preliminarzu na r. 1880.“

JE. hr. Marszałek. Proszę przeczytać wniosek końcowy.

Sprawozdawca p. Goldman (czyta):

„Zdawszy w ten sposób Wys. Sejmowi sprawę z zamknięcia rachunków za r. 1878. funduszu krajowego oraz funduszów uposażonych ze skarbu krajowego i budżetów samoistnych a budżetem objętych, komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Udziela się Wydziałowi krajowemu absolutoryum z rachunków za rok 1878. funduszu krajowego, funduszów uposażonych ze skarbu krajowego i funduszów samoistnych a budżetem objętych.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Przedłożone nam zamknięcia rachunków za rok 1877 i 1878 przedstawiają rezultaty bardzo a bardzo smutne a to z trzech powodów. Najpierw, że te dwa zamknięcia rachunków z roku 1877 i 1878 razem z rachunkami z r. 1879 1880 wykazują ogromny deficyt jednego miliona, który nie inaczéj, jak tylko w drodze pożyczki trzeba będzie pokryć. To jest jedno złe, a daleko gorszém złem, jakie nam wykazują zamknięcia rachunków jest to, że te deficyta powstają w skutek przekroczenia budżetu, że nie trzymano się budżetów, tylko je przekraczano. Najgorsze złe jest w tém, że nie ma żadnego a żadnego systemu należytéj gospodarki narodowéj. Ten trzeci objaw jest najmutniejszy, jaki mi się z zamknięcia rachunków przedstawia, wskazuje on bowiem, że w gospodarstwie krajowem zgoła nie ma żadnego systemu, żadnéj równowagi między wydatkami na jednę gałąź gospodarstwa a wydatkami na inną gałąź gospodarstwa krajowego. Nasze dodatki do podatków, jedyne źródło dochodów i wydatków, wynoszące po 34 centów na rok, przynoszą około 2.300.000 zł. i są jedynem źródłem naszego gospodarstwa. Z tych 2,300.000 zł., przypada na Sejm i Wydział krajowy około trzykroć sto tysięcy, na całą gospodarkę kraju zostaje więc 2 miljony. Jeżeli się Panowie rozpatrzycie w zamknięciach rachunków i w dalszych preliminarzach, to się pokaże, że na same cele dobroczynne, szpitalne, przypada z téj ogólnéj sumy dochodów do 9000.000 zł., a na wszystkie inne gałęzie gospodarstwo i oświatę pozostaje 1,100.000 zł. Stosunek to tak uderzający, że samo zestawienie musi potępić z gruntu taką gospodarkę i nie można się dziwić, że kraj ubożeje. Trzeba się raz ocknąć Panowie i od takiego systemu koniecznie odstąpić, a czém wcześniéj to nastąpi tém lepiéj gdyż inaczéj o dobrobycie kraju nie ma i mowy. Jeżeli tak daléj brnąć będziemy, nie wiem dokąd zajdziemy. Z drugiéj strony cóż się dzieje? Jeżeli uchwalimy fundusze na melioracye i kulturę krajową, to choćby najmniejszy wydatek, nigdy nie będzie wydany. Nie winię w tém nikogo, tylko zaznaczam okoliczność, że nie jest wydany. I tak: uchwaliliśmy na regulacye Sanu i Świecy odpowiednie sumy, nic nie wydano; uchwaliliśmy fundusze dla zalesienia wydm piaszczystych, nic nie wydano; mamy olbrzymi przemysł krajowy, który może być źródłem bogactwa krajowego jak nafta, na który to cel na jednem z posiedzeń ostatniego Sejmu uchwaliliśmy 10.000 zł., i na to nie wydano; na studya geologiczne uchwaliliśmy pewną sumę na stypendyum i téj nie wydano. Nie robię żadnego zarzutu nikomu, tylko zwracam uwagę na tę okoliczność, że to, cośmy uchwalili na cele melioracyjne, nie zostało wydane, a tymczasem cokolwiek na inne cele a mianowicie szpitalne będzie uchwalone, zawsze będzie przekroczone in infinitum. Proszę przeczytać sprawozdanie jedno lub drugie — zawsze jest przekroczenie olbrzymie. Naprzykład weźmy szpital lwowski. W zamknięciu rachunków, które nam p. sprawozdawca przedkłada, jest powiedzian (czyta): „gdy na wydatki było preliminowanych 180 000 zł., to rzeczywiście było przekroczenie o 13.300 zł., a na zakład w Kulparkowie o 36.000 zł. więcéj". (Mówi). I gdziekolwiek się tknąć, wszędzie daje się więcéj na szpitale. Nie mówię już o kosztach leczenia ubogich chorych. Te ostatnie zastaliśmy wtedy kiedyśmy piérwszy budżet w Sejmie uchwalali, w wysokości 200.000 zł., a dzisiaj już doszły do imponującéj sumy 500.000 zł., jestem zaś pewny, że jeżeli tak daléj pójdzie, dojdziemy do 600.000 zł.

Otóż w rubrykach nieprodukcyjnych, które żadnego pożytku nie przynoszą, tylko humanitaryzmowi zadość czynią, tam są przekroczenia budżetów, a gdzie kraj mógłby się wzbogacić, gdzie możnaby zaradzić nędzy i gdzie obowiązkiem jest kraju zapobiegać nieszczęściu, tam te kwoty, które wotujemy, nie bywają wydawane.

Zwróciłem na to uwagę przy zamknięciu rachunkowém, ażeby przy budżecie wiedzieć dokąd idziemy. Być może, że z któréj strony spotka mię zarzut, iż humanitaryzm takich wydatków wymaga. Na to odpowiem; niechaj Sejm na nic więcéj tylko na szpitale wotuje, ale niechaj ma świadomość tego. Boję się jednak, ażeby Sejm bez świadomości nie stał się tym, który uchwala dodatki do podatków na szpitale, za którymi i ja bardzo jestem a przyznać muszę, że są w świetnym stanie, że konor krajowi przynoszą; i każdy cudzoziemiec, gdyby przyszedł i obejrzał je, musiałby to uznać i sprawiedliwość oddać, ale nie uwierzyłby, że my, którzy utrzymujemy takie nieprodukcyjne instytucye, na wzbogacenie kraju, na podniesienie jego produkcyi nic nie dajemy (brawo).

Otóż podniosłem ten brak równowagi dla tego, aby wykazać, że musimy jakąś harmonią zaprowadzić. Nie będę czynił wniosków, jak zaprowadzić tę harmonią, będę je czynił w komisyi budżetowéj, ale zawiadamiam o tém już teraz, że gdy przyjdzie do dyskusyi nad budżetem należy zwrócić uwagę w tym kierunku, ażeby nie ta wyłącznie jedna gałąź pochłaniała wszystko, tylko ażeby także potrzebom innych gałęzi gospodarki krajowéj stało się zadość.

Mówiłem, że najgorszém złem jest brak równowagi w wydatkach; mniejszém złem, choć także złém, jest deficyt w skutek rozmaitych przekroczeń, nie zawsze usprawiedliwionych a czasem niczém nieusprawiedliwionych. Jeżeliby takie przekroczenia nastąpiły na cele produkcyjne, dla zapobieżenia nędzy, na wzbogacenie kraju i dla kraju, to piérwszy łamałbym kark za Wydziałem krajowym, ale niestety te przekroczenia nie są zawsze usprawiedliwione a często zgoła nieusprawiedliwione.

Nie będę przechodził pozycyi za pozycyą, ale dotknę niektórych przekroczeń budżetu. I tak przekroczenie dość poważne około 36.000 zł., przy Kulparkowie, czém się usprawiedliwia? Oto tém, że przybyła większa liczba dni leczenia. Z szanownym referentem szpitalnym w komisyi budżetowéj p. Hausnerem i referentem komisyi lustracyjnéj p. Wernickim pojechaliśmy do Kulparkowa, ażeby zbadać bliżéj stosunki. Wiedząc że administracya w miejscu, zapytaliśmy się, kiedy chory gdy wyzdrowieje ze szpitala wychodzi i dowiedzieliśmy się, że dopiero po 2 lub 3 miesiącach. Na zapytanie dlaczego, odpowiedziano, że go nikt nie odbiera. A więc zdrowy naszym kosztem siedzi w szpitalu dla czego, bo go gmina nie odbiera. Ale czyż ona radaby go odebrać? Przecież od tego jest administracya, ażeby zdrowy w szpitalu nie pozostawał przez 2 lub 3 miesiące, tylko powinna go odstawiać. Sam jestem w tém położeniu w Krakowie, że trzeba odstawić takiego, ale ja się z nim prędko uporam i nie mam chęci żywienia go. Przybywają tym sposobem dni leczenia (2 do 3 miesięcy) i wzrasta wydatek niczém nie usprawiedliwiony.

Być może, że Wydział krajowy daje w tym względzie jakie polecenia, jednakże widać, że subordynacya nie jest tam szczególna. Oto na samym wstępie zobaczyliśmy pracujących na ogrodzie. Byłem pewny, że to obłąkani pracują, sądząc, że ruch i świeże powietrze tudzież lekka robota w niektórych chwilach może być dla nich pożądana. Tymczasem dowiedziałem się, że to najęci robotnicy. W obec tego, znowu sądziłem, że obłąkanym nie pozwalają roboty, ale dowiedziałem się, że owszem jest im to nakazane i że tym którzy nie są furyatami, albo których nie trzeba zamykać, wyraźnie jest to zalecone, dowiedziałem się nawet, że tak polecił Wydział krajowy, tylko tego nikt nie wykonywa. Trzeba więc robotników płacić, przybywają koszta, które mogłyby być uniknione.

Nie będę rozwodził się obszernie nad tém, gdzie wydatki nie są usprawiedliwione, zatrzymam się tylko jeszcze na jednym punkcie mianowicie na sprawie utrzymania chorych w Żółkwi i Przemyślu (czyta). „Preliminowano 26.410 zł. wydano 38.000, więc 12.000 zł. wynosi przekroczenie“ dla czego? oto bo znowu więcéj dni leczenia przybyło i zawsze w téj kwestyi nam odpowiadano: musimy robić przekroczenia, bo każdego chorego przyjąć musimy.

Jednakże panowie, ustawa i rozporządzenie ministeryalne z r. 1874. nakazuje, że musimy przyjąć obłąkanego i musimy go trzymać — ale rozporządzeń ministeryalnych, a szczególnie rozporządzenia z r. 1874. nikt trzymać się nie potrzebuje, bo do nas należy ustawodastwo, do nas należą stosunki sanitarne. Cokolwiekby rozporządzenie ministeryalne w tym względzie postanowiło, to uważać możemy tylko za życzenie, ale obowiązywać to nas nie może. Smutném jest przecież panowie, żeśmy się tak długo trzymali rozporządzeń ministeryalnych i 30 do 50 tysięcy wydawali. Pokazało się, że było to niesłuszne, bo Rząd sam przyjął te wydatki na siebie i na rok 1881. nie będziemy już mieli tego wydatku. Żadna ustawa ani rozporządzenie ministeryalne nie nakazuje przyjmować tam, gdzie niema miejsca, a tylko o ile jest miejsce, o tyle jesteśmy obowiązani przyjąć. Obowiązani jesteśmy przyjmować do zakładu tylko furayta lub obłąkanego do leczenia, a jednak inaczéj robimy, bo trzymamy chorych nieuleczalnych i to co nie miara, t. j. robimy sobie zbytek. Tak n. p. w Przemyślu jest około 80, a w Żółkwi nie wiem ilu chorych, a wszyscy tego rodzaju, których nie jesteśmy obowiązani trzymać, bo to są ludzie nie uleczeni, ludzie spokojni, idyoci, epileptyczni — my zaś obowiązani trzymać tylko furyatów i obłąkanych uleczalnych. Myśmy panowie, preliminowali na ten cel odpowiednią sumę, a Wydział krajowy pozwolił sobie przekroczyć ją o poważną cyfrę 12.000 złt. Nie wiem jakiegoby potrzeba bodźca dla Wydziału krajowego, aby się raz trzymał tego, co Wysoka Izba uchwala, bo niepodobna znaleść dla niego innych bodźców, prócz tych, jakie już miał. Odczy-

tam panom zaraz, jakie sprawozdanie składał niegdyś o tych dwóch filiach, t. j. w Przemylu i w Żółkwi, ówczesny sprawozdawca komisyi lustracyjnéj p. Hoszard przeciwko Wydziałowi krajowemu, że się ważył założyć je bez zezwolenia Sejmu i co Wys. Izba uchwaliła (czyta):

„Potępić zaś musimy stanowczo zakładanie filij dla obłąkanych po prowincyi, jak to Wydział krajowy w Żółkwi i Przemyślu uczynił, a w Tarnopolu uczynić zamierza. Piérwszy raz umieścił Wydział krajowy w r. 1873. obłąkanych w Żółkwi tymczasowo dla tego, że w szpitalu powszechnym, gdzie się w onczas zakład dla obłąkanych znajdował, nie było miejsca, zaś szpital w Żółkwi stał prawie pustką. Było to urządzenie tymczasowe, które tylko tak długo trwać miało, aż zakład dla obłąkanych na Kulparkowie otwarty będzie. Pomimo to, Wydział krajowy teraz prowizoryczne to urządzenie nie tylko utrwala, tworząc w szpitalu żółkiewskim stałą filią zakładu dla obłąkanych, lecz nadto wprowadza w życie drugą taką filię w Przemyślu, a zamyśla o otworzeniu trzeciéj w Tarnopolu. Z uwagi, że rozporządzenia obowiązujące, mianowicie rozporządzenie ministeryalne z dnia 14. maja (dz. u. p. XXIV. nr. 71.) nie zna filij, lecz tylko zakłady dla obłąkanych, które swój osobny statut, potwierdzony przez ministerstwo i osobny etat uchwalony przez Sejm mieć powinny, że Sejm ani statutu, ani etatu dla zakładów dla obłąkanych w Żółkwi i w Przemyślu nie uchwalał, komisya mniema, że Wydział krajowy zakładaniem filii czyli raczéj nowych zakładów dla obłąkanych w Żółkwi i w Przemyślu, przekroczył kompetencyą swoją, że się ma z tego w obec Sejmu usprawiedliwić i na przyszłość nie powinien bez uchwały Sejmu podobnych zakładów otwierać".

(Mówi). Nie będę daléj czytał, bo trudno więcéj szorstkości i nagany dla Wydziału krajowego — a co Wys. Izba uchwaliła na ten wniosek p. Hoszarda (czyta):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby usprawiedliwił otworzenie zakładów dla obłąkanych w Przemyślu i w Żółkwi i ażeby podobnych filij w przyszłości nie zakładał bez pozwolenia Sejmu".

(Mówi). Tymczasem zamknięcia rachunków wykazują, że wprawdzie Wydział krajowy nie założył nowych filij, ale rozszerzył filią w Przemyślu z 30 do 82 łóżek. To zupełnie tak samo, jakby otworzył nową filią. Jakiegoby więc potrzeba bodźca na Wydział krajowy, aby na przyszłość — nie wiem czy JE. hr. Marszałek zezwoli na takie wyrażenie — takich nadużyć się nie dopuszczano. Jeżeli więc Wydział krajowy mimo uchwały Sejmu samowolnie przekracza budżet, samowolnie rozszerza szpitale i trzymanie takich chorych których trzymać jesteśmy obowiązani, lecz trzyma chorych nieuleczalnych, których trzymać nie mamy obowiązku, to pocóż uchwalam budżet? i pytam się panów, dokąd zajdziemy, jeżeli przy szpitalach dochodzimy do 900.000 złt. A gdzież jest granica?

Wniosków nie czynię i nie czyniłem przy zamknięciu rachunków, ale będę się starał w komisyi budżetowéj i dopiero w drodze budżetu rzecz przedstawić i wnioski poczynić. Teraz chciałem tylko z góry zwrócić uwagę panów na smutny stan, w jakim się znajdujemy i dokąd zajdziemy, jeżeli tak daléj będzie budżet przekraczany i jeżeli będziemy tak mało dbali o stosunki ekonomiczne kraju, a wszystko poświęcać będziemy celom humanitarnym.

Na chwilkę proszę panów o cierpliwość, gdyż myślę przejść do zarządu szkolnego. Otóż niczém nie jest usprawiedliwione żadne przekroczenie i to w Radzie szkolnéj mniéj jeszcze niż przy szpitalach, bo w szpitalu nie można się zoryentować, ile chorych pozostanie i ile się przyjmie, ale w Radzie szkolnéj to nie ma miejsca. Pojmuję, że Rada szkolna zorganizowawszy pewną ilość szkół, jest obowiązana płacić nauczycieli, bo gmina sama nie może, a okręg, czyli dwa powiaty, także na to nie wystarczą — więc cóż pozostaje, Rada szkolna awansuje z funduszu krajowego. Rada szkolna niech sobie zrobi preliminarz organizacyi szkół, a niech nie organizuje przy zielonym stoliku 700 szkół — tylko tyle, na ile wystarczy preliminarz. Byłem sam w tém smutném położeniu, że w czerwcu r. 1875. Rada szkolna dała mi znać, że w sierpniu szkoły będą zorganizowane w Krakowie. Od września więc tylko do końca r. 11.000 złt. koszta téj organizacyi wynosiły. Miasto było w ambarasie — a cóż dopiero gminy lub okręgi. Ciekawy jestem wiedzieć, dla czego to w r. 1875. nie można było powiedzieć, że w r. 1876. będzie przeprowadzona organizacya, i że trzeba postarać się o fundusze. Tak samo rzecz się ma z gminami i okręgami. Niech więc Rada szkolna zrobi sobie preliminarz swych czynności i zastosuje się do przysłowia — podług stawu grobla — a niech nie przychodzi potém do Sejmu z ogromnymi wydatkami, na których pokrycie potrzeba zaciągać milionowe pożyczki. Przekroczenia te nie są niczém usprawiedliwione, ale co jest najboleśniejsze, to ta okoliczność, że bardzo wiele daliśmy i bardzo słusznie zadecydowaliśmy wielkie wydatki na budynki szkolne — bo,

aby zachęcić ludność do budowania, preliminowaliśmy 100.000 złt. na zapomogi dla gmin na budowanie budynków szkolnych. Tém jednak przyczyniliśmy się tylko do ruiny włościan, bo cóż robi nasza administracya? oto każe chłopom murować budynki po wsiach. (Głosy: nie wszędzie.) Bardzo się cieszę, że nie wszędzie, ale dam Panom przykład, bo mam tu petycye, w których wiele gmin w niebogłosy woła o zapomogę. W Grójcu, w skarbie tenczyńskim, w gminie, która opłaca 514 złt. podatku, wymurowano budynek za 11.000 złt. Wprawdzie stało to się na hrabstwie tenczyńskiém, gdzie hr. Artur Potocki przyszedł w pomoc, ale gmina musi zapłacić 6000 złt.

Kto był na tamtéj linii kolejowéj, zna Szczakowę, gmina to mała, uboga, a wymurowano budynek za 5000 złt. Wiem to z petycyi, która leży w Sejmie. I tak wszędzie — chcąc przynieść ludowi oświatę, rujnujemy go zupełnie. Wolałbym Panowie, aby lud nie miał szkoły, a miał co jeść, bo jak będzie dobrobyt, to włościanin sam postawi szkołę, a jak my go zrujnujemy, to co mu po szkole? (brawo). Do czegoż to doprowadzi? Nasz włościanin, dałby Bóg, aby mieszkał w porządnym drewnianym domu, nauczmy go, aby stawiał drewniane budynki, a nasze władze zamiast bawić się w murowane szkoły, aby robiły plany na porządne drewniane budynki, na które gmina drzewo sama zrąbie, przywiezie, ociesze i sama budynek postawi. Być może, że takie szkoły będą modelem dla naszych włościan zamożniejszych, ażeby mogli takie budynki stawiać dla siebie. Nasz włościanin nie zbuduje sobie budynku murowanego — a budowaniem takich szkół tylko go zrujnujemy.

Teraz zwrócę się jeszcze raz do Rady szkolnéj a mianowicie do organizacyi szkół. Wolałbym stokroć, aby szkoły tam gdzie są, pozostały nieorganizowane — bo czy wiecie Panowie, co to jest organizacya szkół? Znaczy ona tylko tyle, że ten sam nauczyciel dostanie 2 razy więcéj pieniędzy i że ten sam budynek szkolny uznany będzie za nieodpowiedni na zorganizowaną szkołę, więc potrzeba postawić nowy budynek (wesołość).

Wolałbym zatém, aby zostawić szkoły nieorganizowane — a zająć się tworzeniem szkół nowych. Znacie Panowie całe Podgórze podkarpackie — jaki to miły widok tego porządku, lud modli się z książeczek do nabożeństwa i czyta bez organizowanéj szkoły. Zostawmy więc te szkoły, a zakładajmy nowe, bo z organizacyi szkół nie wiele mamy pożytku, a przeciwnie deficyta się mnożą. Ośmielam się zwrócić uwagę Wysokiéj Izby na to wszystko dla tego, że przy budżecie będę w tym względzie stawiał odpowiednie wnioski (brawo).

P. Hoszard. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Hoszard ma głos.

P. Hoszard. Muszę odeprzeć kilka zarzutów, które poczynił p. Zyblikiewicz, częścią Wydziałowi krajowemu, a częścią mnie, jako referentowi spraw sanitarnych. Zacznę od sprostowania cyfer. W zamknięciu rachunków za r. 1878. znajdujemy na stronicy 10. wydatki w kwocie 3,013.807 zł., a więc nie 2,300.000 zł., jak to podniósł poseł Zyblikiewicz.

(P. Zyblikiewicz: Proszę o głos). Z tych trzech milionów zostało wydane: na rubrykę III. 498 585 zł.; na rubrykę IV. 57.219 zł.; na rubrykę V. 57.473 zł.; na rubrykę VI., zasiłki dla zakładów dobroczynnych, 13.802 zł.; a na rubrykę XI., dotacye, 230.906 zł.

To są wszystkie rubryki na cele humanitarne — policzywszy je, razem wynoszą 847.985 zł.; zatém nie 900.000 zł. Wziąwszy tę sumę i porównawszy ją z sumą 3 milionów wszystkich wydatków, wynoszą wydatki na cele dobroczynne 28% całéj kwoty.

Poseł Zyblikiewicz powiedział, że wydatki na szpitale są nie produkcyjne. Tego zapatrywania podzielić nie mogę, bo uważam zdrowie i życie ludności jako źródło pracy, a pracę mam za podstawę wszelkiéj produkcyi.

Poseł Zyblikiewicz zrobił zarzut Wydziałowi krajowemu, że w budżecie kulparkowskim zaszły przekroczenia i że w wyjaśnieniu tego przekroczenia powiedziano tylko, że pomnożyły się koszta leczenia, a to dla tego, ponieważ w Kulparkowie utrzymuje się chorych za nadto długo, bo dwa do trzech miesięcy po wyleczeniu, a nie odsyła się ich zaraz do gminy przynależnéj.

Otóż sposób postępowania przy wydalaniu wyzdrowiałych jest tam taki, że od czasu, jak lekarze uznają chorego za wyleczonego, wzywa się gminę przynależności, aby sobie wyleczonego odebrała i to w oznaczonym terminie 8 do 14 dniowym, a jeżeli gmina w tym terminie nie odbierze i chory pozostanie nadal w zakładzie, to od dnia terminu, gmina musi przypadające za utrzymanie koszta zwrócić. Chorych nie odsyła się przez gminę Kulparków, bo ta nie rozporządza takimi środkami, aby temu podołała.

Dokąd zakład obłąkanych był w szpitalu powszechnym, to missyą tę wykonywał magistrat

lwowski — gmina zaś Kulparków nie ma tego obowiązku, zwłaszcza, że zakład leży na obszarze dworskim, a ten nie jest z gminą połączony.

Nie mało uderzyło posła Zyblikiewicza, że w ogrodzie zastał dużo pracujących najemników, a żadnego chorego. Według ostatniego raportu tygodniowego doniesiono mi, że 30 obłąkanych bywa używanych do robót w ogrodzie. Oczywiście nie wszyscy w zakładzie są zdolni do tego. Prawie wszystkich zaś wyzdrowieńców i spokojnych, używa się do różnych robót jako to: do prania, maglowania, w warsztatach, w ogrodzie i w szwalni. Dotąd jest 76 chorych używanych. (P. Zyblikiewicz: 94. P. Krukowiecki. Proszę o głos.)

Poseł Zyblikiewicz robił zarzut, że teraz w Przemyślu jest o 50 chorych więcéj, niż w r. 1877. było. Otóż co do tych zakładów w Żółkwi i Przemyślu, muszę powiedzieć, że w r. 1876. jako sprawozdawca komisyi lustracyjnéj, występowałem przeciwko sposobowi założenia filij, nie zaś przeciw filiom samym. Wyraźnie wtenczas oświadczyłem, że przeciwko filiom nie mam nic do zarzucenia, owszem, witam je z radością jako objaw humanitarny i powiedziałem, że rodzice i rodziny obłąkakanych będą wdzięczne Wydziałowi krajowemu za ich założenie, jednak samo założenie takich filij powinno się było odbyć za wiedzą Wysokiego Sejmu. Że w r. 1878. 50 chorych odesłano do Przemyśla — to stało się dla tego, iż Wydział krajowy uważał za usprawiedliwione założenie filij w Żółkwi i Przemyślu. W r. 1876. kończyło się sprawozdanie moje wezwaniem Wydziału krajowego, aby usprawiedliwił założenie filij i aby więcéj takich zakładów bez zezwolenia Sejmu nie zakładał. Otóż w r. 1877. Wydział krajowy rzeczywiście takie usprawiedliwienie przedłożył Sejmowi. Sprawozdanie to zostało odesłane do komisyi administracyjnéj, jednak dla braku czasu nie przyszło pod obrady Wysokiéj Izby. Wydział krajowy zrobił więc to, co Sejm żądał i tylko brak czasu przeszkodził, że Sejm nie udzielił mu absolutoryum. Wydział krajowy zrobił więc co Sejm wymagał, a sądząc, że sprawa jest już załatwiona, odesłał owych 50 chorych do Przemyśla w pierwszych dniach r. 1878.

Daléj chce poseł Zyblikiewicz wydalić z zakładu obłąkanych nie uleczalnych. Jeżeli Sejm każe, to się stanie, ale odpowiedzialnośc za skutki weźmie Wysoki Sejm na siebie, bo przedstawcie sobie Panowie, co się stać może, jeżeli 100 do 150 obłąkanych, chociaż spokojnych, wyjdzie na świat? czy Panowie weźmiecie na siebie odpowiedzialność za nieszczęścia, zabójstwa i pożogi, które tacy nieszczęśliwi w przystępstwie szaleństwa nieostrożnie popełnić mogą.

Zarzuca poseł Zyblikiewicz Wydziałowi krajowemu, że miasto oszczędności, ciągle przekracza budżeta. Otóż zamknięcia rachunków okazują, że od r. 1879. ta rzecz w dotacyach dla szpitali wzięła inny obrót. W roku 1879. mieliśmy bowiem preliminowanych w rubryce XI. dla zakładów szpitalnych 238.554 złt., a wydaliśmy tylko 173 354 złt., oszczędziliśmy zatém 65.200 złt., z czego wypływa, że gospodarka szpitalna weszła na tory szczęśliwsze.

Na wnioski zapowiedziane przez p. Zyblikiewicza, odpowiem kiedy będą w Izbie postawione.

JE. hr. Marszałek. Zapisany do głosu ze strony c. k. Rządu, jest p. radca Bodakowski. P. radca Bodakowski ma głos.

P. radca Bodakowski. Imieniem Rady szkolnéj muszę zbić niektóre zarzuty p. Zyblikiewicza.

Najprzód co do tego, że zanadto wiele szkół zreorganizowano i że nie należało organizować szkół bez poprzedniego zabezpieczenia funduszów.

Ustawa powiada zaraz w piérwszym artykule, że wszędzie, gdzie jest 40. dzieci a w promieniu półmilowym nie ma szkoły, szkoła musi być założona. Otóż to, co p. Zyblikiewicz podniósł, ażeby szkół nie organizować, dąży wprost do wstrzymania téj ustawy. Krajowa Rada szkolna musi być na straży téj ustawy, utrzymywać ją w mocy i sprzeciwiać się temu, ażeby nie organizować szkół tam, gdzie tego zachodzi potrzeba. Ażeby przy organizacyi szkół, miano jedynie polepszenie losu nauczycieli na względzie, temu zaprzeczyć muszę. Przy reorganizacyi badano wszystkie okoliczności i stosunki i organizowano przedewszystkiém te szkoły, które ze źródeł miejscowych tak wyposażone były, że potrzebywały jak najmniéj zasiłków z krajowego funduszu szkolnego. Na nauczycieli o tyle tylko przy tém reflektowano, ażeby nauczyciele, posiadający kwalifikacyą, nie byli upośledzeni. Miano także wzgląd i na to, ażeby gminy, ponoszące znaczne wydatki na szkołę i mające z tego powodu prawo do żądania, ażeby miały dobrych nauczycieli, nie były pokrzywdzone w tym prawie, przez pozostawianie im nauczycieli źle płatnych, po których odpowiedniego pożytku spodziewać się nie można.

Co do drugiego zarzutu, jakoby stawiano zbyt kosztowne budynki, to tak się rzeczy nie mają. Być może, że w pojedyńczych wypadkach stawiano kosztowne budynki, ale czy działo się to za wiedzą władz szkolnych? Czy kwestyonowano takie budynki? Są przykłady kosztownych budynków, jak w Radymnie i w kilku innych miejscowościach. Stawianie takich budynków gminy same podejmowały, ani jednego nie było zażalenia w tym względzie w Radzie szkolnéj krajowéj. Jeżeliby bowiem takie zażalenia zachodziły, to pewnie byłyby były należycie uwzględnione. Przy sposobności udzielania gminom zasiłków na budynki szkolne, było kilka takich wypadków, że gminy z własnego popędu zamierzały zbyt kosztowne budynki stawić. Nie przychylono się jednak do przedłożonych przez te gminy planów, lecz polecono im, ażeby mniéj kosztowne budynki stawiały. Krajowa Rada szkolna chcąc gminom umożliwić stawianie budynków odpowiednich, lecz nie kosztownych, rozesłała okręgowym radom szkolnym wzory na budynki szkolne, nie wywierając jednak żadnego przymusu, ażeby budynki były koniecznie według tych wzorów stawiane.

Rada szkolna starała się również trzymać tego zdania „według stawu grobla“. Mogę więc oświadczyć, że budynki, które za wiedzą krajowéj Rady szkolnéj budowano, były o ile możności jak najtaniéj stawiane.

JE. br. Marszałek. Tak w téj rozprawie, jak we wszystkich przedmiotach, dotyczących gospodarstwa krajowego, pozostawiam największą swobodę dyskusyi; jednakże pozwolę sobie zwrócić uwagę Panów mowców, że oprócz bardzo ogólnych rozbiorów, te które w szczegóły wchodzą, dotykają przedmiotów, które z natury rzeczy w tych samych warunkach jeszcze raz muszą być dyskutowane, — tak jak zaraz po téj dyskusyi nastąpi z kolei dyskusya nad budżetem na rok 1880, tak samo przyjdzie kwestya kulparkowskiego szpitala, — ażeby o ile możności, w szczegóły nie wchodzili w tych przedmiotach, które ponownie jeszcze raz pod dyskusyą przyjdą.

Zapisani do głosu są: p. Zyblikiewicz i p Krukowiecki.

P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Sprostowania co do cyfr p. członka Wydziału krajowego żadną miarą przyjąć nie mogę, gdyż widzę, że nastąpiło nieporozumienie co do owéj uchwały Sejmu, która pozwala na własną rękę filie zakładać.

Nie mówiłem, jakie mamy dochody krajowe, powiedziałem tylko, co nam 34 centów czyni dodatku do podatku, czyni rocznie 2,300.000 złt., a ponieważ z tych 2,300.000 złt. wydajemy na zarząd i Reprezentacyą przeszło 300.000 złt., pozostają dwa miliony do rozdzielania. Z tego szpitale mają połowę a druga połowa przypada na inne produkcyjne wydatki. Potém powiedziałem, że 900.000 złt. szpitale kosztują, sprostował członek Wydziału krajowego, że tylko 890.000 złt., o 10.000 złt. pomyliłem się, jeżeli to ma być ważne sprostowanie, trzeba je przyjąć.

Przytoczyłem jako przykład, że w zakładzie kulparkowskim, chorzy zdolni do pracy nie pracują. Przytoczyłem to jedynie jako dowód, że tam nie ma subordynacyi dostatecznéj, gdyż Wydział krajowy jeszcze w kwietniu rozporządził, żeby takich ludzi używano do robót, a to nie jest wykonane. A jeżeli szanowny poseł utrzymuje, że robią w polu, że ich 74 robi, to jest wprawdzie raport, że kwalifikowanych do pracy jest nie 74 ale 94, lecz w rzeczywistości nie robi żaden z tych 94 mężczyzn. Jeżeli inne są raporta, to proszę sprawdzić, że żaden dotąd nie robił, a gdy tam byłem, wszyscy ludzie byli najęci.

Szanowny członek Wydziału krajowego powiada także, że nie był przeciwny filiom, tylko sposobowi ich zaprowadzania. Ale czy powiększenie z 40 na 80. łóżek także stało się za wiedzą Sejmu?! To już pozostawiam bez odpowiedzi.

Nie zrozumiał mnie szanowny p. konsyliarz myśląc, że nie chcę organizacyi szkół albo, że zarzucam, iż za wiele się organizuje. Otóż gdyby nie można na raz wszystkich organizować, radbym jak najwięcéj, ale ja chcę tylko, żeby pamiętano o przysłowiu: „podług stawu grobla“, żeby organizowano podług budżetu a nie po nad budżet. Trzeba zrobić plan organizacyjny, a jeżeli w planie organizacyjnym jak najwięcéj będzie szkół organizowanych to „w Imię Boże“! Tylko nie na oślep, ażeby nie przekroczyć budżetu. Trzeba zrobić plan organizacyjny stosownie do budżetu. Chciałem to powiedzieć, ponieważ bałem się, żeby nie było nieporozumienia. Wiem bowiem, że ustawa nakazuje w promieniu półmilowym mieć szkołę, ale organizacya nie da nowéj szkoły, gdyż organizacya organizuje tylko dawne, a ja chciałem, żeby mniéj organizować a więcéj nowych tworzyć, ażeby ustawie zadość uczynić, ażeby w promieniu przepisanym mogła być nowa szkoła zamiast ponad możność organizować.

Budynki stawiają się za wiedzą władzy.

Przypuśćmy, że władza szkolna nie każe tak kosztownych budynków stawiać. Nie mówiłem, że Rada szkolna skłania do tego, ale władze administracyjne, gdyż nie Rada szkolna każe każdemu staroście wpływać na ludność, ażeby tak kosztowne budynki stawiała.

Zapomniałem jeszcze o jednym co do Rady szkolnéj. Wszystkie Rady powiatowe żalą się i to bardzo słusznie, że nie mają żadnych rachunków z tego, co od nich ściągają i co one dają na szkoły. Nikt nie wie na co to idzie, stąd to pochodzi, że nie bardzo energicznie ściągają. Dla tego téż trzeba obmyśleć środki, ażeby każda Rada powiatowa, która jest obowiązana kontrybuować na fundusz okręgu szkolnego wiedziała, na co te dochody się obracają, ażeby była na jakiéjś drodze zawiadamianu. Dotąd bowiem te rady zawiadamiane nie są.

Radca c. k. Namiestnictwa p. Bodakowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. radca Bodakowski ma głos.

P. radca Bodakowski. Uważam za konieczne odpowiedzieć na ostatni punkt mowy p. Zyblikiewicza. Co się tyczy zawiadamiania Rad powiatowych o tém, jak się gospodaruje funduszami powiatowymi, to każda Rada powiatowa ma sposobność przekonania się o zawiadywaniu tymi funduszami, skoro w każdéj okręgowéj radzie szkolnéj zasiadają delegaci Rad powiatowych, którzy mają wolność wejrzenia w gospodarkę okręgowéj rady szkolnéj.

JE. hr. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Zgadzam się kompletnie na konkluzyą, przez p. Zyblikiewicza postawioną, ażeby budżetów preliminowanych nie przekraczano, ażeby większą ilość pieniędzy poświęcać na rzecz produkcyi, aniżeli na cele humanitarne. Co do szpitalów jednak, pozwolę sobie stanąć w obronie szanownego referenta teraźniejszego. Widzę bowiem pewne oszczędności, przez niego zaprowadzone w szpitalach. Pod tym względem muszę się jednak zastrzedz, że nie koniecznie sama humanitarność nakazuje przyjmowanie chorych do szpitala ale i stosunki ekonomiczne, bo rzeczywiście zdrowie jest podstawą pracy. Dla tego co do samych chorych nie mam nic do zarzucenia, ale mnie się zdaje, że w szpitalach znajduje się zawsze pewna ilość chorych, którzy są nieuleczalni, a których trochę za dużo dla humanitaryzmu trzymany. Widziałem niedawno w Przemyślu, gdzie tę rzecz bardzo porządnie prowadzą, kilku chorych zupełnie nieuleczalnych, których wysłać możnaby było. Lepiéjby było, ażebyśmy coś przeznaczyli na wspieranie takich chorych, aniżeli ich w szpitalu trzymać, gdyż to jest zbyt kosztowne i nie odpowiednie bogactwu narodowemu.

Powiedziałem, że jedną z głównych przyczyn, które sprowadzają zarzuty na nasze szpitale, zawsze jest ten Kulparków, który od początku swego w wybudowaniu i zaprowadzeniu ma ogromne wady. Jest on kulą, że tak powiem, u nóg naszych zawieszoną.

Muszę jednak stanąć w obronie referenta Wydziału krajowego. Nie jest to bowiem jego winą. Przeszłego roku, przypomnijcie sobie panowie, gdy szło o wybudowanie domu administracyjnego, sprzeciwiałem się temu. Po co stawiać budynek nowy; gdy go postawimy, to więcéj chorych przyjmować będziemy, a to więcéj kosztować będzie, ale Sejm uchwalił, że tak ma być. Jeżeli więc teraz więcéj waryatów przyjmują, to Sejm sam tu winien.

Muszę daléj podnieść to, co p. Zyblikiewicz zarzucił, że wysyłają chorych do Przemyśla lub do Żółkwi. Utrzymanie takiego chorego w Żółkwi kosztuje 60 ct. dziennie, w Przemyślu 50 ct., a tutaj 99 ct, jeżeli więc szanowny referent uznał za stosowne wysłać tam pewną liczbę chorych, to nie tylko nie powiększył, ale przeciwnie zmniejszył wydatki.

Co do tego zdania, że chorzy nieuleczalni muszą być koniecznie w szpitalu utrzymywani, to według mego wyobrażenia, chociaż nie jestem lekarzem, mogę powiedzieć, że bez żadnéj straty dla ludzkości możnaby ich z połowę rozpuścić po świecie, a odpowiedzialność nie byłaby tak wielka. Są niektórzy nieuleczalni, którzy obrażają obyczaje i których potrzeba przytrzymać; innych zaś nie tylko bez szkody, ale z wielkim pożytkiem dla funduszów krajowych rozpuścić można.

Muszę jeszcze nacisk położyć co do tego, co p. Zyblikiewicz powiedział, że nikt nie jest używany do pracy ogrodowéj, bo zaledwie dwóch lub trzech, Wydział krajowy wydaje wprawdzie rozporządzenia, ale ten, który jest dyrektorem w Kulparkowie, a któregoby mojém zdaniem należało poddać pod obserwacyą (wesołość), nie stosuje się do nich. Jak wielkie jest tam szafowanie funduszami; to wskazuje ta okoliczność, że widzimy tam rozmaitych nauczycieli, jest nauczyciel szewstwa,

ślusarstwa i to aż dwóch, nauczyciel krawiectwa, introligatorstwa, ale oprocz szewca, który ma dwóch uczniów, reszta nauczycieli ma tylko po jednym (wesołość). Po cóż więc trzymać tych nauczycieli, którym się płaci 400 do 480 złt. rocznie? Czyż na to, żeby jeden waryat się uczył?

Otóż, proszę panów, znajduję, że ten zakład od samego początku nie jest zakładem leczniczym, ale, jak to już roku zeszłego miałem zaszczyt panom przedstawić, zakładem detencyjnym.

Nie dawno zwiedzałem ten zakład i widziałem, że jest tam obszerny ogród, przeznaczony dla waryatów, ale cóż się dzieje? Trawniki nawet nie są zdeptane: widać, że ich muszą bardzo ściśle pilnować, że nie mogą nawet zejść ze ścieżki. Sądzę, że jest to niewłaściwy sposób trzymania chorych.

Mnie się zdaje, że po rozpatrzeniu się wielu by z Kulparkowa uwolnić można było, dlatego trzeba główny nacisk położyć co do szpitala kulparkowskiego. Według mego zdania zmiana dyrekcyi może całą sprawę inaczéj przedstawić i takich zażaleń nie będzie.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Goldman. W przemówieniu mojém zastosuję się do życzenia, wyrażonego przez JE. hr. Marszałka i nie będę dotykał szczegółów, które znajdą odpowiednie miejsce przy budżetach szczegółowych. Uważam jednak za obowiązek sprostować niektóre cyfry, przytoczone przez szanownego p. Zyblikiewicza.

Uwag, przez szanownego posła zrobionych, nie będę rozbierał, ponieważ były one już kilkakrotnie przedmiotem rozpraw w komisyi budżetowéj, ale p. Zyblikiewicz pozwolił sobie niektóre cyfry nie zbyt ściśle i dokładnie zestawić, dlatego uważam za mój obowiązek, ponieważ tu chodzi o cyfry a ja zdaję sprawę z rachunków, zestawienia te sprostować.

Najprzód p. Zyblikiewicz twierdzi, że nasze dochody płyną wyłącznie z dodatków do podatków i że blisko połowę tych dodatków wydajemy na cele szpitalne i humanitarne. Cyfry jednak inaczéj rzecz przedstawiają. Oprócz dodatków do podatków, fundusz krajowy ma inne jeszcze dochody, ponieważ dochody z dodatków do podatków wynoszą tylko 2,360.000 złt., a ogólne dochody nie wynoszą, jak p. Hoszard twierdzi trzech milionów, bo była pożyczka, ale dosięgają cyfry dwa miliony siedm kroć sto tysięcy. Oprócz więc dodatków jest przeszło trzy kroć sto tysięcy złotych innych dochodów, z których pewna część musi być uwzględniona przy wydatkach, na dobroczynność i szpitale. Wydatki te wynoszą, nie jak p. Zyblikiewicz utrzymuje 900.000 złt., ale tylko 840.000 złt., a jeżeli odciągniemy część dochodów z rub. VI., VII., IX. i X. w kwocie 48.000 złt., stanowią one mniéj niż $^1/_3$ dochodów z podatków, a tylko 27% wszystkich wydatków.

Co się tyczy filii w Przemyślu, to należałoby się trzymać zasady „non bis in idem“ i nie uderzać, czy to na Wydział krajowy, czy też na referenta Wydziału w sprawie, która była już rozbierana w r. 1878. na posiedzeniu z dnia 19. października. Wtedy już stan był taki, że w Przemyślu zamiast 30 było 80 chorych, w skutek czego na rok 1879. komisya budżetowa w preliminarzu wstawiła na te dwie filie 36.830 złt. Rozwinęła się przy téj sposobności dość obszerna dyskusya i w końcu uchwalił Sejm powyższą sumę. Otóż ta suma równa się sumie wydatków z r. 1878., już z uwzględnieniem tego, że w zakładzie przemyskim znajdowało się 80 a nie 30 chorych. Rezultatem téj rozwlekłéj dyskusyi była także uchwała, aby nie rozszerzać tych filij. Ale uchwalając, aby nie rozszerzać tych filij, już Sejm przyjął do wiadomości, że 80 chorych jest w Przemyślu, dlatego jeszcze raz tę sprawę rozbierać jest już może zbyteczne.

Jeszcze kilka słów chcę powiedzieć z powodu przemówienia p. Krukowieckiego, w prawdzie nie do mojego sprawozdania, ale do poprzedniego, któjednak nie znalazło sprostowania.

Oto jako jeden z powodów przekroczenia znacznego w szpitalach i kosztach leczenia, podał szanowny p. Krukowiecki, przypuszczenie Izraelitów do szpitali, kosztem kraju utrzymywanych. Tu cyfry najlepiéj i najdokładniéj przemawiają: przekroczenie w rubr. III., koszta leczenia ubogich, n. p. w budżecie szpitalnym w roku wynosi sto dwadzieścia kilka tysięcy nad sumę budżetem preliminowaną, a wszystkie koszta chorych Izraelitów od czasu, jak ustawą sejmową przypuszczeni zostali do szpitali ogólnych, wynoszą dwadzieścia tysięcy. Jest to cyfra urzędowa, stwierdzona przez Wydział krajowy.

Otóż zdaje mi się, że jeżeli w przeciągu trzech lat przypuszczenie izraelitów do możności korzystania ze szpitali, spowodowało koszt dwadzieścia

tysięcy złt., okoliczność ta nie jest bynajmniéj powodem przekroczeń w szpitalach i kosztach leczenia ubogich. Uważałem za stosowne i konieczne to sprostować, aby twierdzenie p. Krukowieckiego nie zostało bez odpowiedzi.

(P. Krukowiecki. Proszę o głos, do sprostowania faktu.)

Co się zaś tyczy głównego przedmiotu mego zadania, t. j. sprawozdania o zamknięciu rachunków, to zdaje mi się, że zmiany, jakie poczyniliśmy przez to, że p. c. k. komisarz nic na nie nie odpowiedział, i żadnych nie poczynił uwag, uznane zostaną za odpowiadające faktycznemu stanowi rzeczy i że na przyszłość zechce się Rada szkolna do nich zastosować — a tak cel komisyi budżetowéj będzie osiągnięty.

JE. hr. Marszałek. P. hr. Krukowieki ma głos do sprostowania faktu.

P. hr. Krukowiecki. Szanowny p. Goldman usiłował odeprzeć moje uwagi, które poczyniłem przy poprzedniém sprawozdaniu. Nie chciałem dotykać tego, że izraelitów przypuszczono do szpitali, owszem znajduję to ludzkiém a nawet należném i nie chciałem z tego czynić jakiegokolwiek zarzutu. Ale tak nie jest co do faktycznych cyfer, że tylko 20.000 złt. wynosiły koszsta leczenia izraelitów. Tyle mogą wynosić takie koszta w kraju, ale trzeba wiedzieć, że po większych zagranicznych szpitalach, jak w Wiedniu i za granicą, tam leczy się największa liczba izraelitów, których koszta leczenia kraj ponosić musi.

Powtarzam, iż nie czynię z tego zarzutu, tylko powiedziałem, że to się należy, ale wpłynąć zawsze to wpłynęło na podwyższenie liczby chorych.

Sprawozdawca p. Goldman. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Goldman ma głos.

Sprawozdawca p. Goldman. Nie mogę się zgodzić na to zapatrywanie, bo przyjmowanie izraelitów do szpitali za granicą nie zostało dopiéro teraz zaprowadzone — tam już ono dawno było praktykowane, tam bez różnicy przyjmowano każdego chorego, którego do szpitala przystawiono.

Wykazy, przychodzące do Wydziału krajowego, nie podają wyznania leczonych chorych, tam tylko podają, że ten a ten do Galicyi należy i to do téj albo owéj gminy. Nie wiem więc, skąd p. Krukowiecki wziął wykazy, ile było w zagranicznych szpitalach leczonych izraelitów. Urzędowych dat, o ile mi się zdaje, nie mamy, więc téż dalszych wniosków stąd wyprowadzać nie możemy.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa zamknięta. Jest tylko jeden wniosek. Upraszam tych panów, którzy przyjmują wniosek komisyi budżetowéj w tém brzmieniu (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Udziela się Wydziałowi krajowemu absolutoryum z rachunków za r. 1878. funduszu krajowego, funduszów uposażonych ze skarbu krajowego i funduszów samoistnych a budżetem objętych“

aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi budżetowéj o preliminarzu krajowego funduszu szkolnego na r. 1880. Sprawozdawca p. Smarzewski. Ob. Al. 67.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

„Sprawozdanie komisyi budżetowéj o preliminarzu krajowego funduszu szkolnego na r. 1880.“

P. Erazm Wolański. Wnoszę uwolnienie sprawozdawcy od czytania.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Jeżelibym śmiał zabrać głos w tym przedmiocie, tobym pozwolił sobie prosić Wysoką Izbę, aby nie uwalniała mnie od czytania sprawozdania; sprawozdanie nie jest długie, a mnieby zależało na tém, ażeby uwolnić komisyą budżetową od zarzutu, jaki dziś słyszała zust jednego z posłów, jakoby stawiała projekta nieuzasadnione. Uzasadnienie w tym, jak i w każdym innym projekcie komisyi budżetowéj, jest bardzo wyraźnie wypowiedziane i zależy mi na tém, aby Wysoka Izba raczyła je wysłuchać.

JE. hr. Marszałek. A więc p. Erazm Wolański odstępuje od swego wniosku.

P. Erazm Wolański. Odstępuję.

(Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki obejmuje przewodnictwo).

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta daléj sprawozdanie z alegatu l. 67).

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Romer. Wnoszę odroczenie posiedzenia, tak z powodu spóźnionéj już pory, jak i znużenia Wysokiego Zgromadzenia.

(JE. hr. Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo).

Jest uczyniony wniosek zamknięcia posiedzenia. Wniosek ten poddam pod głosowanie a przy téj sposobności skonstatuję, czy jest komplet w Izbie.

Upraszam tych panów, którzy się zgadzają z zamknięciem posiedzenia, aby zechcieli powstać. (Powstaje posłów 37).

Upraszam tych panów, którzy są przeciw zamknięciu posiedzenia, aby zechcieli powstać. (Powstaje posłów 52).

Za zamknięciem posiedzenia było posłów 37, przeciw 52, a zatém konstatuję, że jest komplet i posiedzenie trwa daléj. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Rey. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Rey ma głos.

P. hr. Rey. Wysoki Sejmie! Sprawozdanie komisyi budżetowéj o preliminarzu funduszu szkolnego na r. 1880. wnosi zniżenie niektórych pozycyj, z czém najzupełniéj się zgadzam.

Jakkolwiek cyfry odgrywają tu także niepoślednią rolę, bo nie jest obojętném krajowi, przy jego dzisiejszym stanie finansowym, czyli suma niższa albo wyższa utrzymana zostanie; atoli zawsze najgłówniejszém pozostanie zapytanie, jakie to rezultaty osiąga kraj w dziedzinie oswiaty w zamian za te wszystkie nakłady, z jego strony czynione.

Zapisałem się do głosu, nie, aby bronić poszczególnych rubryk sprawozdania komisyi budżetowéj, bo prawdopodobnie znajdą się inni szanowni mowcy, którzy takiego zadania lepiéj dokonać potrafią, ale zapisałem się do głosu, aby skorzystać ze sposobności przy ogólnéj rozprawie i wypowiedzieć moje zdanie o całym systemie nauczania w szkołach ludowych pospolitych, do czego jako zastępca interesów mniejszéj własności czuję się zobowiązanym tak mojém własném sumieniem, jak i znaglonem żądaniem moich wyborców.

Siedm lat upływa jak ustawa szkolna a z nią dołączony regulamin, plany i instrukcya, stała się obowiązującą w kraju naszym. Zapewne, że 7 lat stanowią przeciąg czasu za krótki, ażeby można było z niego ocenić i doczekać się odpowiednich owoców, — ale z drugiéj strony, 7 lat to peryod czasu dość długi, ażeby można ocenić, czyli system przyjęty w nauczaniu jest albo nie jest przyszłościowym. Ostatecznem kryteryum każdéj ustawy, każdego urządzenia i systemu, pozostanie zawsze praktyka po zastosowaniu jéj i wprowadzeniu w życie. Otóż praktyka wykazuje nam, że muszą być wadliwości w systemie, jeżeli rezultaty nie odpowiadają ani nakładom, ani oczekiwaniom naszym. Nie mając pretensyi do pedagogii, nie mogę rozbierać kwestyi ustawodawstwa szkolnego i planów naukowych ze stanowiska teorytycznego, ale zapatrywać się mogę ze stanowiska praktycznego i zmysłem praktycznem sądzić o nich, to jest, po skutkach sądzić o przyczynach.

Jeżeli przeceniać siły własne, jeżeli żądać za wiele i za dobrze dla kraju i przyszłości ludu naszego, jeżeli to wszystko może być grzechem, to się przyznać musimy, że albo popełniliśmy grzech ten sami, albo grzech cudzy przyjęliśmy w milczeniu w dziale ustawodawstwa szkolnego; ale byliśmy spragnieni oświaty, bo jéj nam nie udzielano, byliśmy jako ten, który nie jadłszy dni parę, pożąda wszelkiéj jakości i nadmiaru ilości, a gdy mu podadzą to, czego tak gorąco pragnął, pokaże się, że jego osłabiony długim postem organizm, nie może znieść ani cząstki tego, czego tak gorąco pożądał.

Otóż chorując dawniéj na głód, cierpimy dziś na przeładowanie. Przeceniliśmy siły nasze, ale przeceniliśmy i potrzeby. Kiedy tworzono ustawy szkolne z maja 1873. roku, wówczas na całym obszarze naszego kraju brzmiało jedno hasło: „szkoły i drogi“! Moda owa, wszechwładna pani zarówno despotyczna w dziedzinie gustu jak w dziedzinie ideii nie dozwoliła wtedy zastanowić się, jakiéjto oświaty wymaga przyrodzone stanowisko włościanina-rolnika i ktoby był chciał wówczas nieco ściślejszy program określić nauce, byłby głosem wszechwładnéj opinii, ślepo za tą modą idącéj, strącony na samo dno niepostępowości i najczarniejszéj reakcyi.

Otóż po 7 latach doświadczenia ostudziły nas nieco; żądamy równie goraco i stanowczo oświaty jak dawniéj, ale ośmielamy się już zapytać, jakiéj to oświaty wymaga przyrodzone stanowisko naszego włościanina-rolnika. Czyli ma być ona trącającą o krawędzie wszechstronności a płytką, lecz o szumnym w programie, czyli téż celowa, w ciaśniejszych granicach ale taka, jakiéj potrzebuje nasz lud dla własnego szczęścia i ułatwienia sobie nią własnéj egzystencyi.

Otóż dzisiejszy plan naukowy, to czysta encyklopedya, rozumie się w tytułach tylko, bo w szkołach ludowych uczą następujących przedmiotów: religia, gramatyka, język polski, względnie ruski, język niemiecki, rachunki w przyzwoitéj mierze, rysunki, nauka form geometrycznych, pisanie poprawne, zoologia, botanika, mineralogia, fizyka, astronomia, chemia, geografia, historya kraju i historya powszechna, spiew i gimnastyka (wesołość).

Otoż panowie zapytuję, czyli ta masa przedmiotów, źle wykładanych, bo trudno przypuścić,

aby były wykładane gruntownie i dobrze, może wprowadzić ład w głowie dziecka? Zdaniem mojém nie nauczy się ono nic, lecz pochwytanemi wiadomościami rozbudzi się w niém fantazya i jakiś pociąg do aspiracyj nieokreślonych, których mu życie nie spełni nigdy, a których spełnienia szukać pójdzie aż do Ameryki.

W ogólności ośmieliłbym się powiedzieć, że całe szkolnictwo nasze ma, że tak powiem, jakiś fałszywy ton; zaczyna się jakimś szumnie brzmiącym akordem, który się nie łączy z całą melodyą życia; (brawa) wdraża on w serca młodzieży coraz większe wymagania i coraz większe pragnienia, gdy możność ich zaspokojenia nie wzrasta. A przyznać potrzeba, że idziemy szerokiém gościńcem do hiperprodukcyi inteligencyi, t. j. do wytwarzania najnieszczęśliwszego z proletaryatów — do proletaryatu inteligencyi.

I zdaje mi się, że to mi dobrodziejstwo robimy tym ludziom, dając im wyższe wykształcenie, a nie dając im chleba, dając im te wymogi, których zadowolnić nie możemy, i uzdolnienie do posad, których już dziś nie mamy do rozdania, jakich nie będziemy mieli do rozdania i części nawet, t. j. inteligencyi, gotującéj się rok rocznie do wyjścia w świat. Wszakże tych posad jest ograniczona liczba we wszystkich działach, a my już dziś mamy znaczne superplus iteligencyi, pozbawionéj sposobu do życia; — a jednakże ci ludzie nie mają dość ani odwagi, ani dość dzielności własnéj, aby powrócić skąd wyszli, do zagonu rodzinnego, a powracając tam, uszlachetnili i podnieśli swojemi wiadomościami stanowisko wieśniaka, bo ich w szkołach nie nauczyliśmy ani miłości ani poszanowania tego stanowiska, tylko daliśmy i dajemy im zawsze wyższe aspiracye.

Jednakowoż zastrzegam się, ażeby nie bądź kto nieczuł się w prawie podsuwania temu przemówieniu memu chęci odcięcia ludowi drogi do wyższéj oświaty, gdyż daleki jestem od téj myśli, która jest mi wstrętna.

Ustawodastwa szkół cztéroklasowych, a jak się w szczególności nazywają, szkół wydziałowych, będących przygotowaniem do wyższych nauk, bynajmniéj tu nie naruszam — ograniczam się tylko do tych szkół, które same dla się winny być całością skończoną, a nie jednym przedpokojem więcéj do uniwersytetów — do tyah szkół, które stanowią dla przeważnéj części ludności wiejskiéj początek i koniec wykształcenia i całe ich wychowanie, a zatém powinny być ujęte w pewien konkretny system, zastosowany do rzeczywistych potrzeb rolnika-włościanina, a powołanego zarazem konstytucyą do pełnienia obowiązków obywalelskich. — Chciałbym, aby go nauczono, jakie są jego obowiązki w gminie i w powiecie (brawo).

Chciałbym, aby z tych szkół wychodzili ludzie, przynajmniéj dobrze czytać, pisać i rachować umiejący; aby im dano podstawę wychowania religijno moralnego, gdyż bez téj podstawy nie zajdziemy daleko. Nie chcę się tutaj rozwodzić nad potrzebą téj podstawy, bo zdaje mi się, że ubliżyłbym Wysokiéj Izbie, gdybym chciał dowodzić to, co każdy z panów czuć musi. Ale nadto chciałbym, aby temu uczniowi w szkole było powiedziane także, że on jest człowiekiem wolnym, a zatém, sam za siebie i swoje czynności i za swą przyszłość odpowiedzialnym i że ma on swoje prawa, ale i swoje obowiązki, że mu wolno swych praw bronić, ale że mają inni prawa, których on naruszać nie może; że wolność jego nie jest synoninem próżnowania i tracenia téj resztki ojcowizny, którą mu mniéj wolni, ale więcéj pracowici ojcowie zostawili w spuściznie. Jeżeli w ten sposób byłby zmieniony plan nauk w szkołach ludowych pospolitych, to tém samém, co z samego siebie wypływa, że musiałby być zmieniony i plan nauk w seminaryach nauczycielskich. Musiałyby być zrobione dwa odrębne oddziały w seminaryach nauczycielskich; nie tak jak dzisiaj jeden jest uzupełnieniem drugiego, ale aby ten oddział niższy stanowił całość. Pozwolą panowie, że przeczytam ile to w tych szkołach uczą. Przepraszam, jeżeli to będzie trwać długo, ale to nie moja wina. I tak żądają: religii, pedagogii, dydaktyki i antropologii, logiki, języka polskiego i niemieckiego, rachunków, algebry, geometryi, planimetryi, stereometryi, trygonometryi (Głosy: Wszak to wszystko należy do matematyki), fizyki, chemii, botaniki, geologii, mineralogii, zologii, historyi. Ale może panowie myślicie, że jest to historya zwyczajna? Aby dać przykład w jakim stopniu historyi żądają, muszę opowiedzić fakt, jaki zaszedł w seminaryum żeńskiém w Krakowie. Jednéj z uczennic dano na temat pisemnego zadania pytanie: „Jaki jest stosunek pomiędzy kodeksem Justyniana, Karola Wielkiego i kodeksem Napoleona.“ (wesołość.)

Daléj idę: wymagają w seminaryum nauki konstytucyi, gospodarstwa wiejskiego i t. d. Czyż proszę panów można przypuścić, że człowiek posiadający te wszystkie znajomości, a co gorzéj, któremu się zdaje że je posiada, bo wiadomo przecież, że zarozumiałość jest zawsze jednym z atrybutów niedouczoności, ażeby ten człowiek zadowolnił się

stanowiskiem nauczyciela ludowego z pensyą 300 złt. rocznie? Otóż rzecz jest prosta, że uważa on to stanowisko jako przechodowe i szuka w swéj głowie sposobu, aby z tego mógł jakoś wyjść, czy żądaniem wyższéj władzy, czy też dostaniem się choćby na pisarza prowentowego, bo tam mniéj od niego żądają, ale lepiéj płacą. Tak tedy nieszczęśliwy nauczyciel uważać się musi jako pokrzywdzony przez społeczeństwo, które za jego wiadomości odpłaca się tak niskiém stanowiskiem i taką małą pensyą. I nie dziw, że z niego musi się stać malkontent, a Panowie wiecie, że wielu malkontentów w kraju nie jest rzeczą dobrą, bo od wielkiego malkontentyzmu do proroctwa o nowym ustroju społecznym nie bardzo daleko (brawa). Jeżeli tedy nauczyciel przychodzi z tém wykształceniem jakie ma do szkoły, to także dziwić się nie możemy, że jego umysł więcéj jest zwrócony do tych nauk dodatkowych, jak do czytania i pisania, to jest do nauk podstawowych, i nie dziw, że więcéj uczy tych dodatkowych rzeczy, a dzieci czytać i pisać nie umieją, ale powiém więcéj, że dzieci źle się uczą i nie robią postępów. Zapewne, że to zarzut bardzo doniosły, aby śmieć twierdzić w téj Wysokiéj Izbie, że my nie postępujemy.

Ażeby ten zarzut podnieść, nie dość odezwać się do tych szanownych kolegów, którzy jak ja żyjąc i obcując z ludem, mogliby stwierdzić to moje twierdzenie, ale odważając się na takie powiedzenie, musiałem zgromadzić niejaki dowód namacalny, by go Wysokiemu Sejmowi przedstawić i nim się usprawiedliwić. Otóż dowodu takiego dostarczyło mi sprawozdanie Wysokiéj Rady szkolnéj z roku 1877 i 1878. I tak na stronnicy 37. w rozdziale C. o stanie nauk, karności szkolnéj i uobyczajenia. Jest tam zrobiony wyciąg wszystkich klasyfikacyi i postępów, zrobionych przez dzieci w szkołach ludowych i porównanie z latami poprzedniemi. I tak pisze Rada szkolna: Co do nauki religii, znaczne pogorszenie stanu téj nauki; daléj nauka języka polskiego udziela się i t. d., nastąpiło dość znaczne pogorszenie; język ruski, nastąpiło także pogorszenie stanu téj nauki; język niemiecki, małe pogorszenie; (wesołość w Izbie). nauka rachunków, nastąpiło małe pogorszenie; w planach nauki dziejów ojczystych, nastąpiło nieznaczne pogorszenie; (wesołość.) nauka języka wykładowego z ćwiczeniami stylistycznemi połączona, nastąpiło małe pogorszenie stanu téj nauki; nauka pisania, nastąpiło dość znaczne pogorszenie; nauka śpiewu, małe pogorszenie. A zatém z 9 przedmiotów nastąpiło małe pogorszenie, ale z dwóch przedmiotów nastąpiło, jak krajowa Rada szkolna donosi, polepszenie, to jest w dziale rysunków i w dziale historyi naturalnéj, a mianowicie, fizyki i chemii. Otóż postąpiły dzieci w fizyce, chemii i rysunkach, a we wszystkich innych cofnęły się w tył.

Proszę Panów, to nie jest rzeczą małą, to jest według mego przekonania rzecz zastraszająca. My nie żałowaliśmy i nie żałujemy kosztów, jednakże przyznaje nasza najwyższa Reprezentacya szkolna i autonomiczna, że nie idziemy naprzód, tylko w porównaniu z rokiem przeszłym cofnęliśmy się w tył, pomimo tego, że do roku 1876 i 1877 było dużo mniéj szkół zreorganizowanych, było mniéj nauczycieli patentowanych, a jednakże od tego czasu mimo powiększenia liczby szkół i usystemizowania mamy wprawdzie mędrszych nauczycieli, ale z oświatą cofnęliśmy się w tył.

Więc proszę Panów winniśmy się nad tém zastanowić, dlaczego taki zastraszający rezultat otrzymujemy. Czy tu winna Rada szkolna? Mnie się zdaje i twierdzę nawet stanowczo, że nie. Nasza Rada szkolna krajowa składa się w przeważnéj części z osób nadzwyczaj wysokiego pedagogicznego wykształcenia, o których patryotyzmie i dobrych chęciach dla kraju nikt wątpić nie może ani śmie. Rada szkolna czyni wszystko, co uczynić może, aby w granicach narzuconego jej systemu i ram, naukę popychać naprzód całemi siłami, a zatém mojém zdaniem, nie jest to jéj wina. Może powiecie Panowie, że to jest wina ludu, który się uczyć nie chce i temu zaprzeczam, ponieważ mieliśmy bardzo wiele dowodów, że lud się uczyć chce, a najlepszym dowodem tego jest to, że bez przymusu stawiał szkoły, o których p. Zyblikiewicz niedawno nam mówił. Jeżeli zaś lud szemrze, to nie na naukę, ale dla tego, bo nie otrzymuje téj nauki tak, jak by ją chciał otrzymać i jakiéj on potrzebuje. — A więc jeżeli nie winien ani lud, ani Rada szkolna, więc winien jest ktoś. Mojém zdaniem tym ktosiem, jest system narzucony z góry, któryśmy nieszczęściem przyjąć musieli i przyjęli. Więc pod tym względem skończyć raz by wypadało. Ta moda o któréj wspomniałem, nie pozwala nam powiedzieć, że nie chcemy, co nam narzucono, ponieważ to jest modne.

Otóż tą modą skrępowano nam ręce i nogi, a szumnemi doktrynami i teoryami szumniejszemi zawiązano nam oczy i popchnięto naprzód, mówiąc, że to postęp. Ależ Panowie, jeżeli coś nie podnosi i nie popycha naprzód, to choćby cały świat to nazywał postępem, ja postępem nie nazwę tego, co

mnie cofa wstecz. — Otóż jest już raz czas, abyśmy wybrnęli z tego systemu, nie przez nas uchwalonego, ale przez nas przyjętego w milczeniu i powiedzmy sobie, że nie przyjmujemy nauki innéj, jak tylko takią, jakiéj stosunki społeczne i ekonomiczne wymagają, a czy to będzie modne czy nie, czy zarzucą nam, że nie idziemy za postępem, to nam obojętne. My takiéj nauki udzielajmy ludowi, aby mógł z niéj korzyść odnieść, przy niéj czuł się szczęśliwym i żeby tą nauką ułatwiał sobie życie. Jedno co mnie pociesza, to jest niejako przyznanie moich zapatrywań przez Radę szkolną krajową w sprawozdaniu jéj za rok 1877. (czyta):

„Szkoła ludowa w tegoczesném znaczeniu powinna się zespalać niejako z życiem utrzymujących ją mieszkańców i dlatego przybrać taki kierunek dydaktyczny, aby mogła przysposabiać dziatwę na naukę uczęszczającą do tego życia, a zatém wyposażać ją w wiedzę, potrzebną w codziennéj praktyce życia i dającą się zużytkować w jéj przyszłych zajęciach zawodowych. Takie mając pojęcie o zadaniu szkół ludowych, staraliśmy się nadawać im kierunek wybitnie praktyczny.“

(Mówi): W obec tego, że sama Rada szkolna krajowa przyznaje się, iż trzeba zejść z wyżyn teoryi na poziom praktyczny, powstrzymam się od stawiania wszelkich pozytywnych wniosków, ale śmiem wyrazić nadzieję, że zarówno Wydział kraj. i nasza najwyższa Reprezentacya autonomiczna szkolna, jaką jest Rada szkolna krajowa, zechce się zastanowić nad wadliwością obecnego systemu nauki i wspólnemi siłami postara się o zmianę tego szablonowego, na całą monarchią obowiązującego, systemu, zmianę praktyczniejszą i zastosowaną do rzeczywistych a nie teorytycznych potrzeb i wymagań naszego ludu, który ustawodawstwem powołany został jako czynnik dodatni do wytworzenia podstaw administracyjnéj naszéj autonomii krajowéj, to jest gminnéj. (Huczne brawa i oklaski).

(Posłowie winszują mowcy).

P. Gross. Proszę o głos w sprawie formalnéj.

JE. hr. Marzałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Czynię wniosek zamknięcia dyskusyi.

(Głosy: Raczéj zamknięcia posiedzenia).

JE. hr. Marszałek. W nadziei, że może dzisiaj będzie ukończona dyskusya ogólna, nie zamykałem jeszcze posiedzenia, ale w obec tego, że jeszcze zapisanych jest 7 mowców, muszę od tego odstąpić i przychylam się do wniosku zamknięcia posiedzenia.

Następne posiedzenie odbędzie się pojutrze we środę, z powodu, że jutro jest święto. Początek o godzinie 10téj rano. Porządek dzienny następnego posiedzenia będzie następujący (czyta):

1. Piérwsze czytanie przedłożenia rządowego z projektem ustawy ku podniesieniu rybołowstwa.
2. Piérwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia osady Podwołoczyska, w celu utworzenia odrębnéj gminy małomiejskiéj.
3. Piérwsze czytanie wniosku posła Jaworskiego, o uchwalenie ustawy o dojazdach kolejowych.
4. Piérwsze czytanie wniosku posła Sawczyńskiego, o utworzenie stałych posad katechetów przy seminaryach nauczycielskich.
5. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi budżetowéj o preliminarzu funduszu szkolnego na rok 1880. Sprawozdawca poseł Smarzewski.
6. Drugie czytanie wniosku posła Madeyskiego, o zniesienie prawa propinacyi w mieście Lwowie. Sprawozdawca komisyi administracyjnéj poseł Żywicki.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 9. minut 35 wieczór.